

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C

Wtorek, 21 czerwca 1949 r.

Nr 165 (173)

Komitety Obrońców Pokoju

TO MOCNY OREŻ W WALCE

przeciwko podżegaczom wojennym

We wszystkich większych miastach Polski delegaci na Kongres Obrońców Pokoju w Paryżu i Pradze, zapoznali zebranych z uchwałami, powziętymi przez przedstawicieli kilkuset milionów ludzi z całego świata. Bezpośrednio po zebraniach sprawozdawczych powoływane są Komitety Obrońców Pokoju, które mają na celu ujęcie w ramy organizacyjne polskiego odcinka światowej ofensywy pokoju.

Z wystąpień w dyskusji było głębokie przekonanie, że silna gospodarczo Polska Ludowa jest istotnym ogniwem w łańcuchu państw i ludów broniących pokój, że obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele da odpór podżegaczom wojennym.

Konferencje wykazały, że masy pracujące Polski rozumieją, iż siła państwa polega

na jego rozwoju ekonomicznym, na podniesieniu jego produkcji.

Wacław Przybysz chłop z pow. węgrowskiego oświadczył na zebraniu w Poznaniu: „Obecnie nadeszła chwila mobilizacji pokoju. Wzmocniona praca nad ulepszeniem i jak najszybszą odbudową gospodarstw chłopskich jest najlepszą odpowiedzią na zakusy podżegaczy wojennych”.

A oto co powiedział członek ZMP przewodnik pracy w Zakł. H. Cegielni tow. Mieczysław Łukowski: „My młodzież pracująca, na historię wojenną panów Churchillów, Bevinów i im podobnych odpowiadamy wzmocnioną pracą nad podniesieniem produkcji, zwiększoną oszczędnością materiałów i wciąganiem nowych zastępów młodzieży do socjalistycznego współzawodnicstwa pracy nad podniesieniem naszego życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego”.

Te same myśli sformułowała lapidarnie przewodniczka pracy, tkaczka z PZPB nr 3 w Łodzi, tow. Bronisława Borecka, mówiąc m. in.: „Robotnicy walczą o pokój warunkiem swoich maszyn, którym zagluszają wrzawę podżegaczy wojennych”. Te myśli sformułowała również przewodniczka pracy z Wrocławskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego — Naróżna — mówiąc: „Zobowiązałam się wykonać przed terminem moje roczne zadanie produkcyjne i to jest

moją walką o pokój. W ten sposób my, robotnicy, rozumniemy nasz aktywny udział w tej walce. W odpowiedzi zaś na pakt atlantycki wszyscy wstąpimy do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”.

Na konferencji w Kielcach ksiądz proboszcz St. Skurski oświadczył: „Trzeba zrozumieć, że życie ludzkie jest największą wartością, ale kapitalistyczny podżegacz lekceważy sobie tę wartość. Nie możemy więc oglądać się na

Anglosasów, którzy wielokrotnie nas już zawiedli. Jedyną i naturalną naszą ostoją w walce o pokój — stwierdza ks. Skurski — może być tylko Związek Radziecki. Mając takiego sojusznika, pokój obronimy” — oświadcza wśród entuzjazmu zebranych.

Te głosy są wiernym obrazem myśli przewodniej wszystkich wystąpień na zebraniach w całym kraju. Komitety Obrońców Pokoju, to mocny oreż walki przeciwko podżegaczom wojennym.

Zbliżają się wybory DO ZARZĄDÓW GMINNYCH Spółdzielni ZSCh

W sali Centrali Rolniczej w Poznaniu odbyła się odprawa 300 działaczy spółdzielczych z terenu Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej, poświęcona sprawie przeprowadzenia wyborów do Zarządów Gminnych Spółdzielni ZSCh. W obradach wzięli udział przedstawiciele KW PZPR, SL, PSL i ZMP. Odpowiednie przewodniczył wojewódzki pełnomocnik wyborczy — prezes Zarządu Woj. ZSCh ob. Bączyk.

Na odprawie omówiono konieczne zmiany, jakie do spółdzielczości wiejskiej wprowadza nowy statut organizacyjny Gminnej Spółdzielni ZSCh. Dotychczasowy statut przy wielkim rozwoju spółdzielczości okazał się niewystarczający i niedostatecznie broniący interesów mało i średniorolnych chłopów. Nowy statut pozwala na umoszczenie spółdzielczości wiejskiej, przewidując, że kobiety i młodzież, należące do rodziny udziałowca będą mogły być członkami spółdzielni, przy wpłacie udziału w wysokości 50 zł. Statut znosi radę nadzorczą, zastępując ją Gminną Radą Spółdzielczą i

Komitetami. Członkowskimi, co pozwoli na lepszą kontrolę działalności gospodarczej i społecznej spółdzielni. Wybory do Zarządów Gminnych Spółdzielni ZSCh odbędą się w naszym województwie w dniach 3 i 10 lipca br. (m)

Depesza przewodniczącego KC PZPR do Jerzego Dymitrowa

WARSZAWA. Przewodniczący KC PZPR — Bolesław Bierut przesłał do generalnego sekretarza KC Komunistycznej Partii Bulgarii — Jerzego Dymitrowa depeszę treści następującej:

„Drogi Towarzyszu Dymitrow: Z okazji dnia Waszych urodzin przesyłam Wam w imieniu własnym i w imieniu polskiej klasy robotniczej gorące pozdrowienia. Życzymy Wam z całego serca rychłego powrotu do zdrowia i długich lat pracy dla sprawy socjalizmu i braterskiego współzycia narodów, której tak wspaniale służycie w ciągu całego Waszego życia.”

Pożegnanie wycieczki chłopów polskich udających się do ZSRR

WARSZAWA (PAP). W sali ZNP odbyła się 18 bm. odprawa dla uczestników wycieczki

chłopów polskich udających się na dwutygodniowy pobyt do ZSRR.

420-osobowa grupa chłopów i chłopów z 400 gromad zwiędzi Ukrainę Radziecką, ośrodki przemysłowe i kolchozy, za poznania się ze zdobycami rolnictwa radzieckiego, ze szkolnictwem i oświatą.

Wycieczka, która została zorganizowana przez ZSCh, Sejmową Komisję Rolniczą i stronnictwa polityczne, kierują ob. ob. poseł Jan Izdorzyczyk, Maria Rutkiewicz, Julian Tokarski i Witold Sienkiewicz.

Do wyjeżdżających przemówił — przew. Zarządu Głównego ZSCh, ob. Stefan Ignar i poseł H. Lary Chełchowski, podkreślając znaczenie wycieczki, która jeszcze bardziej pogłębi przyjaźń narodu polskiego z narodami radzieckimi, w szczególności z sąsiadującym narodem ukraińskim.

Odznaczenie 54 matek przebywających we Francji Krzyżami Zasługi

WARSZAWA. Prezydent Rzeczypospolitej nadał odznaczenia 54 matkom licznego potomstwa, przebywającym na emigracji we Francji.

Odznaczono przeważnie córki i żony górników, których ciężki los tulaczy prowadzi do Śląska, poprzez Westfalię aż do francuskich zagłębi węglowych.

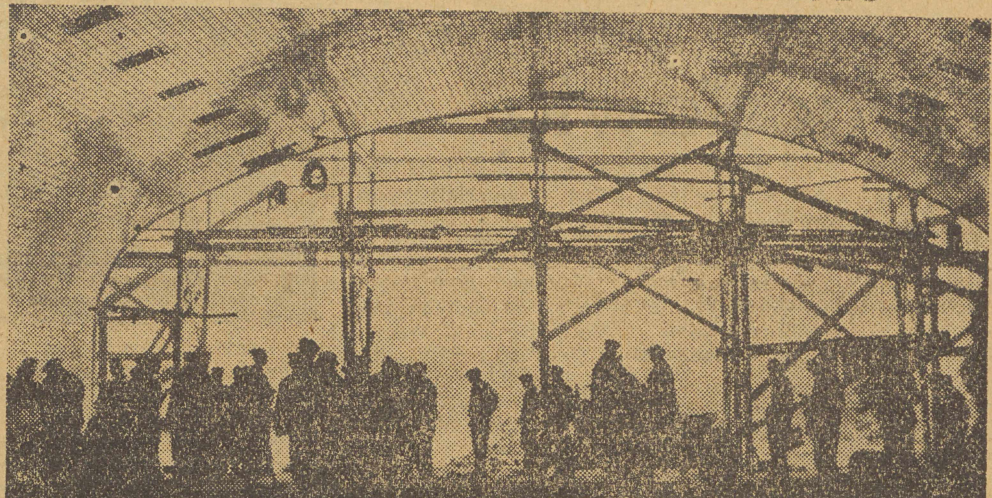
Mimo niezwykle trudnych warunków życiowych, kobiety te zachowały miłość do kraju ojczystego i wychowały swe dzieci w duchu polskim.

Wśród 54 matek, którym nadane zostały odznaczenia — 10 otrzymuje Złote Krzyże Zasługi i 44 Srebrne.

„STELLA” na trzecim miejscu w Piszczanach

W niedzielę 19 bm. w Piszczanach (Czechosłowacja) do stał zakończony międzynarodowy turniej hokeja na trawie. W rozgrywkach finałowych „Stella” — Gniezno uzyskała następujące wyniki: Hostivar — Stella — 4:0, Podol — Stella — 1:1. W ogólnej punktacji reprezentacji Polski „Stella” zajęła trzecie miejsce.

Trasa W-Z w Warszawie



Budowa Trasy W-Z postępuje w szybkim tempie naprzód. Na zdjęciu nowowykończony tunel ułożony lśniącą glazurą

Zjednoczony ruch ludowy nawiąże do najlepszych tradycji rewolucyjnych

Zakończenie obrad Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego

Warszawa. W ostatnim dniu obrad które ze wzgl. na ważność zagadnień zostały przedłużone o jeden dzień, wyczerpano dyskusję nad tezami zawartymi w referatach mówców. W dyskusji, trwającej przez cały dzień, przemawiał m. in. Marszałek Kowalski, który podkreślił konieczność coraz większego pogłębiania bezpośredniej współpracy posłów ludowych ze swoimi wyborcami. Posłowie ludowi — powiedział mówca — powinni być w stałej łączności z chłopami, powinni ich odwiedzać, rozmawiać z nimi i dzielić się nawzajem doświadczeniami. Marszałek Kowalski podkreślił również konieczność przeniesienia dorobku obecnej Rady Naczelnej do jak najszerszych mas chłopskich.

Dziśsze przemówienie w czasie dyskusji wygłosił minister Rolnictwa ob. Jan Dąb-Kociół, który scharakteryzował obecny stan i potrzeby rolnictwa polskiego, wskazując na konieczność jak najczynniejszej współpracy SL-owców z państwową służbą agronomiczną. Podsumowania dyskusji dokonał sekretarz SL Ozga-Michalski, który stwierdził, że tak referaty, jak i wypowiedzi działaczy ludowych świadczą o nawiązaniu ruchu ludowego do najlepszych tradycji rewolucyjnych i że ten rewolucyjny nurt jest teraz należyście rozumiany wśród podstawowych mas chłopów. Ob. Ozga-Michalski po-

wiedział, że Rada Naczelna SL dokonała podsumowania dorobku ruchu ludowego i wykryła jednoznacznie ideologiczną, która będzie wiodła zjednoczony ruch ludowy bez wstrząsów do Polski socjalistycznej tą drogą, którą idzie zjednoczony ruch robotniczy.

Następnie Rada Naczelna SL uchwaliła jednomyślnie rezolucję, w której podsumowany został dorobek ruchu ludowego oraz zajęte stanowisko wobec najważniejszych, aktualnych zagadnień wsi polskiej.

Obrady zakończyło krótkie przemówienie Marszałka Kowalskiego, który życzył wszystkim członkom Rady jak najowocniejszej pracy, po czym odśpiewano hymn ludowy.

Sklep na kółkach PDT w Gnieźnie odwiedza wsie przed żniwami

Nasz korespondent przy Powszechnym Domu Towarowym w Gnieźnie, tow. L. MUELLER, donosi:

W związku ze zbliżającym się okresem żniw, Powszechny Dom Towarowy w Gnieźnie, chcąc przyjąć z jak najdalej idącą pomocą w nabywaniu towarów codziennego użytku ludności wiejskiej, za trudnionej przy pracach żniwnych, organizuje wyjazdy specjalnej ekipy samochodowej z wszelkiego rodzaju towarami, najbardziej potrzebnymi w gospodarstwie, po całym powiecie gnieźnieńskim.

Duży samochód ciężarowy wypełnia bogaty asortyment towarów tekstylnych i gospodarskich domowego.

Szybka i rzetelna obsługa gwarantuje sprawną sprzedaż.

Słowem — „sklep na kółkach”, dojeżdża wprost na wieś, realizując praktycznie hasło: „miasto — dla wsi”.

Pierwszy objazd wsi powiatu gnieźnieńskiego odbył się onegdaj. Jak bardzo pożyteczna była ta inicjatywa kierownictwa PDT w Gnieźnie o tym fakt, iż obsłużono aż 1929 klientów.

Dalsze wyjazdy w teren odbywają się co kilka dni, w zależności od potrzeb terenowych.

W interesie szerokiej warstw ludności wiejskiej leży, by ob. ob. wojtowie i sołtyśi głaszały natychmiast do kierownictwa PDT w Gnieźnie, ul. Dąbrówk, zapotrzebowania na przyjazd ekipy z podaniem najbardziej dogodnych dla chłopów dni sprzedaży.

Absolwenci szkół ZMP kierują akcją wczasów młodzieżowych

Wczoraj w Wojewódzkiej Szkole Organizacyjnej ZMP w Poznaniu odbyło się uroczyste zakończenie 2 turnusu szkoleniowego.

Szkolenie w 3-miesięcznym II turnusie poświęcone było przygotowaniu odpowiedniego aktywu do tegorocznej akcji letniej. Absolwenci kursu będą pracowali jako wychowawcy w letnich obozach ZMP-owskich i harcerskich.

Kurs ukończyło 277 koleżanek i kolegów z województwa kieleckiego i Wielkopolski.

Spśród nich za wybitne postępy w nauce i aktywną postawę ZMP-owską wyróżniono kol. kol. Mudruchównę, Traczę, Badowską, Grabianowskiego, Wiśniewskiego i Grzegorzczaka, którzy prócz świadectwa ukończenia kursu otrzymali upominki w postaci wartościowych książek.

Konferencje Wojewódzkie PZPR we Wrocławiu i Szczecinie

We Wrocławiu rozpoczęła się w dniu 18 bm. I konferencja wojewódzka Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która podsumuje osiągnięcia i zanalizuje prace organizacji partyjnej Dolnego Śląska oraz dokona wyboru nowych władz Komitetu Wojewódzkiego.

Na konferencję przybył serdecznie witany przez delegatów sekretarz KC PZPR tow. Aleksander Zawadzki, członek KC PZPR tow. tow. Alster, Witaszewski, Strzelecki oraz zastępca członka KC PZPR — I sekr. KW PZPR w Poznaniu tow. Olszewski. W obradach uczestniczą również delegaci Komunistycznej Partii Czechosłowacji z sekretarzem Komitetu Krajowego KPCz w Hradcu Kralowym Janem Sonczkiem na czele.

Obrady otworzył I sekretarz KW PZPR we Wrocławiu Władysław Matwin, po czym witali konferencję przedstawiciele SL i PSL, Stronnictwa Demokratycznego i Stronnictwa Pracy oraz ZMP i OKZZ.

Serdeczne pozdrowienia w imieniu KPCz i ludu pracującego Czechosłowacji przekazał delegatami członkiem delegacji czechosłowackiej Sonczek.

Po przemówieniach powitałnych delegaci wysłuchali referatu I sekretarza WK PZPR we Wrocławiu tow. Matwina o działalności wojewódzkiej organizacji partyjnej i jej zadaniach na przyszłość, oraz II sekretarza Komitetu Wojewódzkiego tow. Elczewskiego — pracy partyjnej i związkowej w Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

W godzinach popołudniowych i wieczornych toczyła się dyskusja nad referatami.

W dniu 18 bm. rozpoczęły się w Szczecinie obrady I wojewódzkiej konferencji PZPR Pomorza Zachodniego. Na konferencję przybył: członek Biura Politycznego KC PZPR tow. Adam Rapacki oraz członek Biura Organizacyjnego KC PZPR tow. Włodzimierz Rezek.

Po zagajeniu obrad przez I sekretarza KW PZPR w Szczecinie tow. A. Kuligowskiego, konferencję powitał w serdecznych słowach przedstawiciele załóg robotniczych: hut „Szczecin”, która zobowiązała się wykonać plan do 30 listopada br. oraz przedstawiciele Państwowych Gospodarstw Rolnych.

„De Gaulle do muzeum”

P o t ę ż n a**manifestacja republikańska****LUDNOŚCI PARYŻA****odpowiedzią****na wiec gaullistowski**

PARYŻ (PAP). W dniu 18 w związku z przemianowaniem Alei Orleańskiej na „Alei Generała Leclerca”, odbyła się zapowiadana od dawna demonstracja gaullistowska, którą zorganizował mer Paryża Pierre de Gaulle, brat generała Charles de Gaulle.

Ilość policji, skoncentrowanej dla ochrony manifestacji gaullistowskiej, co najmniej dorównywała liczbie uczestników zgromadzenia. Zwracali uwagę niezwykle liczne

samochody policyjne, stacjonujące we wszystkich bocznych ulicach oraz limuzyny dygnitarzy i przedstawicieli władz wielkiej burżuazji, którzy przybyli dla wysłuchania de Gaulle'a. Gen. de Gaulle wygłosił samowolne przemówienie, twierdząc, że jego własna rola w historii Francji była trudniejsza i ważniejsza niż rola... Karola VII, Henryka IV i Clemenceau.

Po zakończeniu zgromadzenia, de Gaulle musiał zrezygnować z zamiaru przejazdu przez Aleje gen. Leclerca do ratusza, wobec spontanicznej

demonstracji uczestników znacznie większego zgromadzenia republikańskiego, które odbywało się przed gmachem merostwa XIV dzielnicy.

20 tysięcy Paryżan, zebranych przed merostwem XIV dzielnicy miasta wzięło udział w demonstracji republikańskiej, będącej odpowiedzią na wiec gaullistowski.

Na trybunie, przybranej flagami o barwach narodowych, zasiadli przedstawiciele organizacji demokratycznych, związkowych, kobiecych i młodzieżowych. Manifestacji przewodniczył admirał Moullec. Zwracała uwagę obecność delegacji II dywizji pancernej, która walczyła pod dowództwem gen. Leclerca.

Tłumy manifestantów wypełniły szereg ulic przed merostwem oraz przyległe ulice.

Mówcy wyrazili niezłomną wolę Paryża walczyć w obronie swobód republikańskich i pokoju, piętnując próbę wyzymania sławy gen. Leclerca. Admirał Moullec oświadczył: „Jedność Francuzów u-

możliwiła wyzwolenie kraju. Obecnie pozwól ona na wygranie bitwy o pokój”.

Preklamacja przyjęta przez zebranych stwierdza, że epopea Francuskiego Ruchu Oporu należy do ludu Francuskiego, który przelał krew w walce o Francję wolną i niepodległą. W dzisiejszej manifestacji wzięli udział katolicy, protestanci, Żydzi, bezwyznaniowcy, republikanie, socjaliści, komuniści, kombataneci, członkowie związków zawodowych, uczestnicy Ruchu Oporu. Pragniemy wolności i pokoju pragniemy republiką sprawiedliwą i społeczną, niech wystrzegają się ci, którzy chcieliby podnieść rękę na wolność republikańską.

Manifestacja zakończyła się odpiewaniem Marsylianki, po czym manifestanci rozeszli się w spokoju wznosząc okrzyki: „Niech żyje Republika”, „Precz z faszyzmem”, „De Gaulle do muzeum”, „Pokój z Vietnamem”!

za dolarową kurtyną

* Sekretarz ambasady kanadyjskiej w Paryżu Swain został ujawniony jako bigamista, który kolejno poślubił dwie Francuzki. Powód: „nigdy nie mógłby spędzić życia z jedną kobietą”.

A ponieważ Francję Anglosasi traktują dziś jak swą kolonię, nie musiało się przeto kre- pować.

* Komendanci zachodniego Berlina postanowili zasilili policję niemiecką b. żołnierzami Wehrmachtu, edyż „po-

siadają odpowiednie przygotowanie wojskowe”. Prochy Hitlera, wobec tego uznania, za- taczają w grobie bo- gie-woogie.

* Były „kroprync” zaś wcale się nie gniewa, że w zachodnim Berlinie nazwę ulicy „Kronprinzallee” zamieniono na „General Clayalle”. Gdzie się Wilusowi „juniorowi” w zasługach dla nacjonalizmu niemieckiego mierzyć z gen. Clayem?...

* Nowojorski organ bankrutów emigracyjnych „Nowy Świat” artykuł o Międzynarodowych Targach Poznańskich, zaopatrzony takim tytułem: „Reżim wyzyskał Targi Poznańskie jako hasło walki o Pokój Świata”.

W przekonaniu sanacyjnych służbów imperializmu amerykańskiego, niepomnieliśmy w Poznaniu naprawdę wielką zbrodnię. MTP jako bród walki pokolowej — zdradcom, uciepionym do ogona andersowskiej kobyły na prawdę może zrobić źle!

Zapowiedź nowych strajków w W. Brytanii

MOSKWA (PAP). Na konferencji związku hutników brytyjskich zapadła uchwała, zalecająca ogłoszenie strajku w wypadku gdyby pracodawcy odrzucili żądania robotników, dotyczące podwyżki płac.

Również 8 tys. robotników zatrudnionych w największych elektrowniach brytyjskich wystosowało do zarządu elektrowni pismo, w którym ostrzega, że jeśli w ciągu trzech tygodni nie zostaną uwzględnione postulaty robotników w sprawie podwyżki płac, w elektrowniach rozpocznie się strajk.

Druzgocąca porażka Tito

Marzenia titowców zdobycia większej ilości mandatów w wyborach do Rady Miejskiej Triestu, przysły, jak mydlana bańka. Nie pomogła szumna propaganda, ani pogroźki pod adresem ludności jugosłowiańskiej, zamieszkałej w Triście, ani nawet pomoc sławnego angielskiego specjalisty od robienia wyborów, pana ptk. Duffy, który nabył już praktykę w fałszowaniu głosów wyborczych w Korei Południowej i na Malajach. Tito poniósł smrotną porażkę, otrzymując zaledwie 3.771 głosów, czyli 2,4% i jeden sirocy mandat.

Mimo fałszerstw i nadużyć, mimo nacisków administracji anglosaskiej nieprzebiegającej w środkach propagandy, mimo pełnego poparcia listy titowców przez „specjalistę od wyborów” ptk. Duffy, wybory w Triście przyniosły wielki sukces partii komunistycznej, która uzyskała 35.546 głosów, czyli 21,14%.

Wszystkie plany Anglosasów i sprzymierzonej z nimi titowskiej awanturki oraz wioskowej reakcji, zostały pokrzyżowane przez solidarną postawę robotniczej ludności Triestu. Zarówno robotnicy jugosłowiańscy, jak i włoscy, głosowali na wspólnie listy komunistyczne, podkreślając tym samym solidarność mas pracujących i dając odprawę titowskim rozbi- jaczom. W ten sposób klasa robotnicza Triestu dała odpowiedź imperialistyczno-titowskim sojusznikom. Wyniki uzyskane w wyborach przez partię komunistyczną, oznaczają zwycięstwo międzynarodowego frontu postępu i pokoju.

Wybory w Triście unaocznili jeszcze jedną formę przemy- słu i jednak zbyt słabą broń dla mocnego frontu robotni- czego.

Wyniki wyborów w Triście odsłoniły jeszcze raz przed opinią publiczną istotne i prawdziwe nastroje ludności jugosłowiańskiej, która zdecydowanie odrzuciła się od titowskich zdradców.

Węgry wypowiadają układ o współpracy gospodarczej z Jugosławią

BUDAPESZT (PAP). Jak donoszą Węgierska Agencja Telegraficzna, rząd węgierski wystosował notę do rządu jugosłowiańskiego, w której wypowiada zawarty w dniu 24 lipca 1947 r. 5-letni układ węgiersko-jugosłowiański o współpracy gospodarczej między obu krajami.

Nota podkreśla, że przedstawiciele rządu jugosłowiańskiego systematycznie opóźniali do starczenie koniecznych danych technicznych i nie wywiązali się w wyznaczonym terminie z dostaw rozmaitych artykułów przewidzianych w układzie.

Nota węgierska cytuje szereg faktów, świadczących, iż rząd jugosłowiański z jednej strony nie był zdolny i nie pragnął prowadzenia gospodarki planowej, z drugiej strony — wykazał wrogość wobec krajów, kroczących po drodze do socjalizmu. Rząd jugosłowiański nie życzył sobie rozszerzenia stosunków gospodarczych z tymi

krajami, lecz związał się z mocarstwami imperialistycznymi.

Jednym z najjaśniejszych dowodów / zleci woli rządu jugosłowiańskiego jest fakt, że Jugosławia od szeregu miesięcy nie dostarczała Węgom przewidzianej w ramach układu rudy żelaznej, co zakłóciło produkcję żelaza i stali na Węgrzech. Wobec takich okoliczności — stwierdza nota węgierska — ustaly te umiarkowane, które rym kierował się rząd węgierski podpisując 5-letni układ o współpracy gospodarczej z Jugosławią.



Agencja Elefteri Ellada podaje, że wojska demokratyczne prowadzą na wszystkich odcinkach frontu działania zaczepne. Na zdjęciu grupa żołnierzy demokratycznych biorących udział w walkach na Peloponezie.

Interesujące szczegóły

o współzawodnictwie sportowym przynosi ilustrowane pismo

SPORT

Ukazuje się

w PONIEDZIAŁKI I CZWARTEKI

DOBOSZYŃSKI SIĘ NIE ZMIENIŁ

Doboszyńskiego znamy nie od dziś. Znamy go jako jednego z czołowych organizatorów faszystowskiej V kolumny w Polsce przedwojennej, jako gorącego i fanatycznego propagatora „idei” hitlerowskich, jako prowokatora, który robił wszystko by jak najbardziej upodobnić Polskę pod względem ideologicznym i politycznym do Włoch faszystowskich i Niemiec hitlerowskich.

Wrażenie jakie się wyznosi z pierwszego dnia procesu Doboszyńskiego jest następujące: Doboszyński się nie zmienił, pozostał sobą i to zarówno w swej argumentacji jak i w taktyce obrony jaką zastosował na procesie.

Pierwszym orężem prowokatora politycznego jest kłamstwo. Doboszyński jest mistrzem kłamstwa. Doboszyński „nie przyznaje się” do zarzutu sformułowanego w akcie oskarżenia iż był agentem wywiadu niemieckiego. Ale Doboszyński wygłasza się od odpowiedzi na zasadnicze pytanie, ra pytanie — czym wytłumaczyć, że wszystko to, co czynił on i jego przyjaciele polityczni — tak bardzo szło na rękę Niemcom hitlerowskim, iż niedoparcie nasuwało myśl o uzgodnionym działaniu endec- kich faszystów i sztabu NSDAP?

Oto fragment działalności Doboszyńskiego o którym była mowa w pierwszym dniu procesu. Generał Sikorski jako szef rządu polskiego na emigracji podpisał układ ze Związkiem Radzieckim. Układ ten był oczywiście ciężkim ciosem dla hitlerowców, którzy byli żywotnie zainteresowani w izolowaniu Związku Radzieckiego i niedopus-

prześć wychodzić, ponieważ „spełniła swoje zadanie”.

Zapytajmy: w czym interesie leżało stordowanie układu polsko-radzieckiego? W interesie Polski, w interesie zwycięskiej walki z hitleryzmem, czy w interesie faszystów niemieckich? Oczywiście w interesie faszystów niemieckich. W interesie i na rzecz Niemców działał Doboszyński i wszyscy jego endecy i sanacyjni przyjaciele polityczni. Nic tu nie pomoże „nie przyznawanie się”.

Orężem prowokatora jest obłuda i cynizm. Doboszyński jest mistrzem obłudy i cynizmu. Ktoż w Polsce nie pamięta wścieklej antysemit- kiej kampanii Doboszyńskiego i całej faszystowskiej V kolumny? Ktoż nie pamięta jaką rolę odegrała wspólność poglądów na sprawę żydowską faszystów polskich i niemieckich w dziele ideologicznego i politycznego zbliżenia endecji, ONR i sanacji do hitleryzmu? Doboszyński chce obecnie wmówić sądowi i całej opinii publicznej, że był nieomal przytacielem Żydów, że jedyną jego troską w czasie okupacji było ratowanie się przed hitlerowską eksterminacją. A w rzeczywistości? W rzeczywistości Doboszyński wzywał w czasie okupacji do tego, co dziś określa jako „ewakuację” — a co urzędy- wistnił Hitler, który „ewakuował” miliony ludzi i komor gazowych i kremato- riów.

Ujęty i postawiony w obli- czu odpowiedzialności prowo-

kator płaszczy się, usiłuje przywdziać barwę ochronną, usiłuje wleźć w najmniejszą nawet szczelinę, by zamaskować swą prawdziwą istotę i stworzyć sobie bazę dla dalszej zbrodniczej działalności. Już w pierwszym dniu procesu Doboszyński musiał się uciec do tej broni gada. Nie przestaje ani na chwilę szermować hitlerowską demagogią socjalną, której — pojęt- cy uczeń faszystów niemieckich — był specjalistą jeszcze w okresie przedwojennym. Ostrożnie macając grunt i wpa- trując się uważnie w twarz sędziów, przemycia tu i ow- dzie słowo „uznania” dla reform społecznych dokonanych w Polsce. Złowieszczą swą koncepcję „Międzymo- rza” — bloku państw Europy środkowej i wschodniej skierowanego przeciw ZSRR usi- łuje obecnie przedstawić jako niewinny program — nie- omal identyczny z... progra- mem współpracy państw demo- kracji ludowej.

Doboszyński zaprezentował w pierwszym dniu procesu znany nam dobrze z jego poprzedniej działalności reper- tuar środków prowokator- skich. Ale żadna prowokacja nie potrafi zagłuszyć pytania, które zadaje opinia publiczna — dlaczego tak się do- tychczas składało, że działal- ność Doboszyńskiego i Dobo- szyńskich zawsze i niezmiennie wychodziła na szkodę na- rodu polskiego i na korzyść wrogów Polski, w tej liczbie na korzyść hitlerowców?

J. Kowalewski

Z pierwszych doświadczeń

akcji wymiany legitymacji partyjnych w województwie poznańskim

15 maja 7 Komitetów Miejskich i Powiatowych na terenie naszego województwa przystąpiło, w myśl instrukcji Biura Organizacyjnego K. C., do wymiany legitymacji partyjnych. 15 czerwca akcja ta rozpoczęta została w dalszych 10 KM i KP. Do dnia 15 sierpnia br. wymienione zostaną legitymacje wszystkich członków organizacji partyjnej woj. poznańskiego.

Po miesiącu trwania wymiany legitymacji partyjnych mamy już pierwsze doświadczenia, które pozwalają na analizę przebiegu tej akcji. Chodzi o to, aby opierając się na doświadczeniach powiatów, które akcję już przeprowadziły, uniknąć błędów w organizacjach, gdzie wymiana trwa, lub rozpocząć się w następnym miesiącu.

Sprawozdania, jakie napływają z terenu wskazują, że członkowie i kandydaci Partii podeszli do akcji wymiany legitymacji partyjnych bardzo poważnie, doceniając w pełni znaczenie dokumentu partyjnego. Frekwencja na zebraniach przygotowawczych wynosi od 80—85 proc., przy czym w Gnieźnie dochodzi nawet do 100 proc. Niemal wszędzie Trójki pełnomocników pracują z dużym oddaniem i bardzo sumiennie.

Widoczne są jednak już i pewne niedociągnięcia, które Komitet Wojewódzki musiał w toku akcji prostować. W niektórych powiatach i miastach Trójki, mylnie interpretując wyjątek instrukcji, który mówi: „(Trójka)... w lokalu podstawowej organizacji przeprowadza w grupach 3—4 tow. rozmowy z członkami i kandydatami...” urządziły coś w rodzaju egzami-

nów, w czasie których badano zasób wiadomości politycznych członków Partii.

Jako następstwo tych „egzaminów” w niektórych organizacjach, szczególnie wiejskich, dała się zauważyć pewna obawa przed zebraniem przygotowawczymi, jednocześnie zaś w powiatach, gdzie stosowany był tego rodzaju system, bez innego uzasadnienia cofnięto szereg członków Partii na kandydatów (np. Chodzież — 57, Międzychód — 18, itd.). Błędów takich nie uniknięto i w Poznaniu np. w PZPO. Po wyjaśnieniach KW „egzaminów” ustały już niemal wszędzie a wnioski przesuniętych w ten sposób towarzyszy z rzeczywistych członków Partii na kandydatów są względnie będą ponownie rozpatrywane.

Wnioski Trójek dotyczące przesunięcia kandydatów na członków partii oraz cofnięcia członków na kandydatów rozpatrywane są przez egzekutywy K. P., względnie K. M. Trzeba stwierdzić, że nie wszędzie analizowana była w dostatecznym stopniu sytuacja w poszczególnych organizacjach podstawowych: fabrycznych i gromadzkich, że nie zawsze brano pod uwagę liczbę i skład socjalny kandydatów przesunie-

tych w poczet rzeczywistych członków partii.

Należało by np. zapytać, czy analizę taką przeprowadził KP w Jarocinie, gdzie na 122 kandydatów przesuniętych na członków było: 38 robotników, 34 chłopów, 7 robotników rolnych i 42 pracowników umysłowych. Przypuszczać należy, że taki skład socjalny kandydatów przeniesionych na członków partii był właśnie wynikiem „egzaminów”.

Komitety Powiatowe i Miejskie nie wszędzie powiązały się w dostatecznym stopniu z pracą Trójek, nie kontrolowały i nie kierowały ich działalnością. W wyniku tego zdarzyły się wypadki, że przesuwano kandydatów na członków partii bez rekomendacji, przy czym kwestionariusze nie zawsze były w porządku. W Kiszewicach pow. Gnieźno przesunięto np. na członków 12 kandydatów, z których tylko 4 obecnych było na zebraniu przygotowawczym.

Większość Komitetów Powiatowych i Miejskich podeszła zbyt schematycznie do kalendarza wymiany. Ustalono, że w pierwszych 14 dniach przeprowadzi się zebrania wstępne, w następnych zaś dokona się wręczenia legitymacji. Cała akcja poszła by niewątpliwie sprawniej, gdyby nie rozciągnięto jej tak bardzo w czasie. (Członkowie organizacji podstawowych mogą np. w międzyczasie wyjechać służbowo, lub przenieść się na inny teren). Należało by zastosować szachownicę zebrani i w kilka dni po zebraniu przygotowawczym dokonać wręczenia legitymacji. Trzeba również zwrócić uwagę na mechaniczne i jednokrotnie wyznaczanie ze-

brań przygotowawczych dla organizacji podstawowych, bez uwzględnienia liczby ich członków, a w terenie i warunków komunikacyjnych (odległości).

Wszystkie błędy, jakie się w toku akcji wymiany legitymacji partyjnych ujawniają, prostowane są natychmiast przez Komitet Wojewódzki. Akcja przebiega więc coraz sprawniej. Można już dziś stwierdzić, że przyczyni się ona do uporządkowania gospodarstwa partyjnego, do przesunięcia z kandydatów w szeregi rzeczywistych członków partii produkcyjnych robotników, najbardziej uświadomionych mało i średniorolnych chłopów oraz inteligentów pracujących, że w wielkim stopniu podniesie ona w masach partyjnych znaczenie i wagę legitymacji partyjnej.

J. Toroczyk

Sylwetki delegatów

NA I KONFERENCJĘ WOJEWÓDZKĄ PZPR W POZNANIU

Tow. Czesław Szymański syn murarza jest jednym z młodszych wiekiem działaczy robotniczych, li-



czy bowiem dopiero 28 lat. W Zakładach H. Cegielski zaczął swą pracę w roku 1936 w charakterze ucznia w Burze Technicznej. Wraz z praktyką zawodową skończył on szkołę mechaniczno-przemysłową. Z wybuchem wojny pracuje na kolei, gdzie zostaje aresztowany przez gestapo i uwięziony w Forcie VII. Do końca wojny nie ogląda już wolności. Przesiaduje kolejno we Wronkach, Gusen i Mauthausen. Po uwolnieniu przez Armię Czerwoną wraca do kraju i kończy w roku 1945 kurs aktywistów partyjnych w Warszawie. Jako członek Polskiej Partii Robotniczej pracą swą oraz bojową postawą zyskuje sobie coraz większe uznanie wśród towarzyszy. To też w dowód zaufania wybrany został sekretarzem PZPR w Oddziale FP.

Tow. Szymański jest nie tylko oddanym aktywistą partyjnym, szczerym i świadomym bojownikiem, ale i zdolnym pracownikiem i organizatorem. Dzięki temu zdobył uznanie kierownictwa Zakładów wśród towarzyszy i bezpartyjnych autorytet oraz ogólną sympatię. Z dniem 1 marca br. awansowany zostaje na stanowisko Szefa administracji Oddziału FO, na którym to pozostaje do dziś.

Dlaczego robotnicy rolni z majątków PZHR nie zawsze chcą być administratorami i księgowymi

Teczka akt personalnych w Państwowych Zakładach Hodowli Roślin w Poznaniu, zawiera bardzo ciekawe dane. Warto jej się bliżej przyjrzeć, zapoznać z nią i przekonać się jak zmieniło się niejedno życie robotnika rolnego wraz z wejściem wsi polskiej na nowe tory rozwoju. Ale akta te wykazują równocześnie jak wiele przeszkód stoi jeszcze na drodze robotnika do awansu społecznego.

Za kilkanaście dni wrócić do majątku PZHR b. fo należąca zaciągnięci, wódrze, których Komitety Folwarczne skierowały na półroczny kurs dla rolników w Elblągu i którzy ukończyli Centralną Szkołę Administracji Rolnej. Obejmą oni stanowiska rządców i administratorów będą wspólni z Komitetami Folwarcznymi prowadzić gospodarstwa rolne, dbać o podniesienie produkcji, o wykonanie planu gospodarczego, o stałe podniesienie poziomu życiowego robotników rolnych.

Któż to są ci ludzie? Przeczytajmy fragment życiorysu jednego z nich:

„Ukończywszy 14 rok życia — pisze Piotr Rejent zacząłem pracować jako robotnik rolny w maj. Uścikowo, od roku 1937 do pierwszych dni września 1939 byłem członkiem PCK. Przez cały czas okupacji pracowałem w Uścikowie, gdzie do dnia dzisiejszego pracuję. Obecnie jestem członkiem Ochotniczej Rezerwy Milicji i członkiem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”. Takich życiorysów jak ob. Piotra Rejenta z maj. Uścikowo — widzimy więcej.

Ob. Walenty Muchowski z maj. Chraplewo pow. Nowy Tomysł tak pisze w podaniu: „nadmieniam, że w majątku pracuję od 17 lat i pracę związaną z rolą, znam dobrze”. A potem następują podpisy członków Rady Folwarcznej stwierdzające dobrą pracę zawodową i społeczną kandydata.

Podpisy złożone niewprawnymi rękami od piąga — otwierają drogę do szkół, do podniesienia kwalifikacji zawodowych, takim samym jak oni robotnikom.

Ale czy tak jest zawsze, czy wszędzie Komitety Folwarczne, Związek Zawodowy Robotników Rolnych, a wreszcie Wydział Personalny PZHR zainteresowały się przezwyciężeniem trudności, jakie przed wytypowanymi kandydatami postawiło życie?

Że tak nie jest, dowodem tego długa lista robotników, którzy zrezygnowali z kursów. Zdawałoby się, że takimi sprawami jak awans społeczny powinien się zająć Zw. Zawodowy Robotników Rolnych. Ob. Franciszek Radoląg z maj. Gola pow. Gostyń pisze np.: „Proszę o

przyjęcie mnie na kurs rządców, gdyż ze Związku Zawodowego nie otrzymałem do tej pory żadnej odpowiedzi. Życiorys i opinie Rady Folwarcznej, jeśli było potrzeba złożyć ponownie w Inspektoracie”. Biurokratyczne podejście niektórych oddziałów Związku zmuszało robotników rolnych do ponownego składania podań, co mogło powodować słuszne niezadowolenie.

Typowanie kandydatów ma doniosłe znaczenie

Nie bez winy jest również Wydział Personalny PZHR. Sprawę typowania kandydatów załatwiano urzędowo, nie zastanawiano się kto został typowany na kurs, nie zwrócono należytej uwagi na młodych robotników rolnych — którzy jak ob. Rejent zgłaszali się ochotniczo. Jeśli ktoś zrezygnował z kursu, skreślano czerwonym ołówkiem nazwisko kandydata i sprawę uważano za załatwioną. Przewodnicza pracy, znana naszym czytelnikom, Maria Lewandowska zrezygnowała z kursu, to samo zrobił Jan Małkowski z maj. Sielec, który — jak lakonicznie pisze administrator — „zapowzy nie przyjął”.

Oto jak uzasadniał ob. Wojciech Rumiński swoją rezygnację „uważam, że na rządce się nie nadaje, będąc za stary, gdyż mam 45 lat — poza tym brak mi bielizny, odzieży i obuwia koniecznego na wyjazd”. PZHR zapewniały wprowadzić, na czas kursu rodzinie kursanta dotychczasowe wynagrodzenie, ale nie wnikało głębiej w życie robotnika rolnego, nie zastanawiono się nad tym, że wyjazd na kurs połączony jest z większymi wydatkami na ubranie i obuwie.”

Okazuje się, że Komitety Folwarczne, Związek Zawodowy i Organizacje partyjne w PZHR nie potrafiły często dopomóc robotnikowi w przezwyciężeniu fałszywego wstydu, w zrozumieniu, że sprawa ubrania i obuwia nie może stać się niepokonalną przeszkodą tam gdzie chodzi o całe życie.

Taki stan rzeczy jest niedopuszczalny. Wydział Personalny PZHR musi traktować sprawę typowania kandydatów jako zagadnienie o doniosłym znaczeniu społecznym. Nasza organizacja partyjna w PZHR musi umieć bić się o to, by jak najwięcej robotników rolnych kończyło kursy zawodowe, by na miejsce panoszących się jeszcze tu i ówdzie b. obszarników przyszli na kierownicze stanowiska — robotnicy rolni.

M. Gałazkiewicz

Plotka - wróg naszej gospodarki planowej

— Tak, tak moja pani — mówiła siedząca na ławeczce w parku zażywna jeźdźca do sąsiadki — My tu w tym Poznaniu to „kaszka z mlekiem”. Ale w innych miastach! Głód moja pani, głód!

— Nie może być? — przestraszyła się sąsiadka. Popatrzył pani, a u nas można już mięso w sklepach bez kolejkę dostać.

Propaganda, moja pani — propaganda. Zobaczą pani że za tydzień mięso zniknie, wszystko zniknie!

Sąsiadka poruszyła się niespokojnie i sprawdziła w torebce zapas posiadanej gotówki.

— Wrócił właśnie przedwcześnie z Warszawy — ciągnęła jeźdźca dalej — mój dobry znajomy. Czuł wielki powołanie, prowadzący własną placówkę i strach pomyśleć co o powiadał. W sklepach — nic. W restauracjach — nic. Za 500 zł dostał trochę kartofli przysmażonych na oleju. Przyjechał do Poznania, bo tu u was — powiada — jeszcze można żyć. Ale jak się tak do nas zaczął jeździć, to co, będzie moja pani?

— A no, trzeba by poki czas o tym i o tym pomyśleć. Coś kupić, coś zaprawić, bo to później, moja pani wszystko będzie jakby znalazł.

— Racja, święta racja...

Przywykliśmy do tego, że o plotce mówimy trochę błażliwie, trochę ironicznie, że plotkarz jest dla nas figurą raczej śmieszną, aniżeli groźną. Lubimy go wykpić i bawimy się szczerze, kiedy sam stanął się ofiarą własnej naiwności. Taki nasz stosunek do plotki wpływa z tego, że pojęcie to kojarzy nam się z obrazem szepczących sobie na ucho złośliwych, zdewociałych, ale w gruncie rzeczy nie groźnych kumoszek.

Nie zawsze jednak tak: stosunek jest właściwy, zwłaszcza wtedy, kiedy plotka dotyczy spraw gospodarczych i politycznych, kiedy w pewnych okolicznościach następstwa jej mogą spowodować zamek.

Dwie sąsiadki, przekazujące sobie „w zaufaniu” stek nieudoręczności, wykazują tylko swoją naiwność. Bo nie do po myślenia jest przecież sytuacja, w której jedno miasto zaopatrzono w żywność pod dostatkiem, a w innym jest jej brak. I nie o dwie sąsiadki w całej tej sprawie chodzi. Chodzi raczej o „poważnego człowieka”, prowadzącego własną „placówkę”, to określenie bowiem charakteryzuje źródło plotki i jej cel. Wiemy kto dziś prowadzi tzw. „placówki”, dające stale jeszcze poważniejsze szkody, mimo wywalczonych przez Zw. Zawodowy i organizacje partyjne, poprawy warunków pracy i płacy zatrudnionych w nich pracowników. I wiemy jak bardzo właścicielom tych „placówek” zależy na dezorganizowaniu naszego życia gospodarczego.

Produkujemy więcej aniżeli przed wojną

Sama bezsensowna plotka o braku żywności w oddalonym o kilkadziesiąt km mieście, nie byłaby niebezpieczna, gdyby nie wyzwała w naiwnych mniemiach roba zapasów. Zwykle po takich wiadomościach „z najpewniejszego źródła”, ustawiają się przed sklepami kolejki i zaczyna się wykupywanie różnych artykułów, których produkcja pokrywa całkowite „pokoju” zapotrzebowanie rynku. Wywołuje to, rzecz jasna, chaos i sztuczny wzrost zapotrzebowania. Mamy już poza sobą szereg takich sztucznych „zapotrzebowań” na artykuły pierwszej potrzeby, m. in. ubiegłego roku na zapaliki, których produkcja w stosunku do przedwojennej wzrosła w tym czasie o 250 proc., wosną br. znów na cukier, choć w czasie kampanii roku 37/38, 61 cukrowni przerobiło 32.260 q buraków, a w kampanii roku 47/48 — 76 cukrowni — 34.426 q buraków.

Plotka nie omija również przemysłu i najczęściej bazuje na naszych przeświadczeniach trudnościach surowcowych. My

wcale nie przeczymy, że te trudności mamy, ale my znamy ich powody. Nasz przemysł rozwija się w takim tempie, że np. hutnictwo, produkując znacznie więcej aniżeli przed wojną (w 1938 przeciętna miesięczna produkcja — 120 tys. ton, w 1947 — 132 tys. ton, a w listopadzie — 1947 nawet 148 tys. ton), z trudem pokrywa zapotrzebowanie.

Z plotką trzeba walczyć

Plotka nie ma zwyczaju zastanawiać się nad wymową cyfr, zresztą nie leży to przecież w jej interesie. Kraży i w ludziach małej wiary, budzi po dejżenia. I zaraz zaczyna się jej destrukcyjny wpływ. Kierownicy np. zakładów przemysłowych przestają zgłaszać do upłynięcia posiadane remanenty. Wysyłają dodatkowe za potrzebowania na surowce, tak „na wszelki wypadek”. Magazyny pełniącej, a fabryki pracujące na trzy zmiany bez przerwy, nie zawsze są w stanie natychmiast tym zapotrzebowaniem sprostać.

Widzimy więc, że plotka nie jest wyłącznie złośliwą przyjemnością dwóch jeźdźców z ogrodowej ławki. Jest ona jedną z metod walki z naszym ustrojem, różnych „poważnych ludzi” kierujących „placówkami” i ich mocodawców. Jest to jeden ze sposobów szkolenia naszej gospodarki planowej. Jest to działalność klasowego wroga, który wykorzystując nieświadomość pewnego odłamku społeczeństwa, próbuje się bezpodstawną paniką na naszym rynku towarowym i produkcyjnym.

Walka z plotką nie należy do rzeczy całkiem łatwych i musimy do niej zmobilizować wszystkich członków naszej Partii, całe społeczeństwo wszystkich ludzi uczciwych w których godzi ona przede wszystkim.

E. Kwiatkowska

Naród odbudowuje pomniki Mickiewicza

Wśród zniszczonych przez hitlerowski najeźdźcę zabitości sztuki i kultury znalazła się także ogromna większość polskich pomników. Jedynie niewielka ich ilość została ocalała. Wśród gruzów Wrocławia odnaleziono głowę Chopina, wrócił do Warszawy pomnik Kopernika. Nie ocalał jednak z pożogi wojennej ani jeden pomnik Adama Mickiewicza. Zbrodnica ręka okupanta hitlerowskiego, tępiąca polskość i wszelkie objawy narodowej kultury, zniszczyła również pomniki tego, który był jednym z jej symboli. Runęły w gruzu pomniki wieszczą w Krakowie, Warszawie i Poznaniu.

Wśród wielu form obchodu 150-lecia urodzin Adama Mickiewicza bardzo poważne znaczenie posiada akcja odbudowy jego pomników. Komitet Roku Mickiewiczowskiego, nad którym protektorat objął Prezydent R. P., wydał odezwę wywołującą wszystkich, którym droga jest pamięć wieszczą do składania ofiar na odbudowę pomników Mickiewicza w miastach, z których zrabowali je Niemcy. Inicjatywę tę z pewnością

poprze całe społeczeństwo polskie. W ten sposób Rok Mickiewiczowski pozostawi trwałą pamięć, a ofiarnością swą społeczeństwo polskie da dowód, jak drogą nam jest pamięć wieszczą.

W akcji zbiórki na odbudowę pomników Mickiewicza nie może zabrać nikogo. Zrozumienie przez całe społeczeństwo ważności tej akcji będzie najlepszym dowodem, jak głęboko naród polski przywiązany jest do jednego z największych twórców narodowej kultury, a jednocześnie, jak żywy udział bierze społeczeństwo w odbudowie pamiętek kulturalnych.

Wpłaty na odbudowę pomników Mickiewicza przyjmuje również nasza redakcja. Nie wątpimy, że nasi czytelnicy w zrozumieniu ważności tej akcji pośpieszą z licznymi ofiarami. Wpłaty kierować można również na PKO. Ofiarodawcy, przeznaczając swe ofiary na odbudowę pomnika Mickiewicza w Poznaniu wpłacają na konto PKO Nr I-9553, w Warszawie Nr I-9551, na budowę pomnika w Krakowie na konto Nr I-9554.



Duńczycy znowu pokonali Polaków

Dania-Polska 2:1



Bramke dla reprezentacji Polski zdobył Kokot II

40 tysięcy widzów, wypełniających wczoraj Stadion Wojska Polskiego w Warszawie, oczekiwało upragnionej rehabilitacji polskiego piłkarstwa w spotkaniu z reprezentacją Danii, od której w roku ub. doznaliśmy w Kopenhagie kompromitującej porażki 0:8.

Przebieg pierwszej części gry zapowiadał nadzieję rewanżu. Duńczycy, pozbawieni swych trzech najlepszych reprezentantów, którzy przeszli na zawodowość i zasilili drużyny angielskie oraz włoskie, wypadli o wiele słabiej, niż przed rokiem, przede wszystkim byli wolniejsi od Polaków.

Składy drużyn:

Dania — Nielsen; Koepen, Petersen; Pihlmark, Hansen, Jensen; Frantzen, Rechendorf, Praest, Lundberg, Lyngsaa.

Polska — Rybicki; Gędek, Barwiński; Brzozowski, Parpan, Szuszczyk; Mamon, Kohut, Spodzieja, Gracz, Kokot II.

Reprezentacja nasza, otrząsnąwszy się z krótkiej, początkowej przewagi gości, była do przerwy zespołem lepszym. Atak polski zagrażał często bramce Nielsena, który niejednokrotnie nie zmuszony był do najwyż-

szej czujności. Zdawało się, że mimo to pierwsza część gry zakończy się bezbramkowo, gdy w 43 min. po pięknej akcji Spodzieja — Kohut — Kokot II, ten ostatni zdobywa dla nas prowadzenie, powitane długotrwałym aplauzem widzów.

Po zmianie pół Duńczycy ruszają z miejsca do ataku. Wiadac, że dążą do poprawienia

wyniku. I faktycznie, już w 11 min. z niespodziewanego strzału Reckendorfa uzyskują wyrównanie a w 3 min. później przez wielkoluda Lundberga 2:1. Dalsze próby tak jednej, jak i drugiej strony a zwłaszcza Polski w końcowej fazie meczu, wyniku tego już nie zmieniają i ostatecznie przegrywamy.

Polska Pn. - Polska Sr. 118:75

Rozegrane w Bydgoszczy w ramach 25-letniego jubileuszu Pom. O. Z. L. A. spotkanie międzygrupowe w lekkiej atletyce o puchar im. Janusza Kusocińskiego pomiędzy reprezentacjami Polski Północnej i Środkowej, zakończył się zwycięstwem pierwszej w stosunku 118:75.

W skład „Północy” wchodziła reprezentacja okręgów: gdańskiego, pomorskiego i poznańskiego „Środkowej” zaś — warszawskiego i łódzkiego na czele.

Szereg dobrych wyników, zwłaszcza Stawczyka, Drzewie-

kiej, Kielasa, Macha oraz sztafety 4x100 m, w której biegli: Stawczyk, Mach, Adamczyk i Rutkowski — świadczy o szybkim zbliżeniu się naszych lekkoatletów do formy.

Wyniki techniczne: mężczyźni — 100 m — 1) Stawczyk (Pn.) 10,7 s.; 400 m — 1) Mach (P) 51,8 s.; 1500 m — 1) Bartek (P) 4:13,2 m.; 5000 m — 1) Kielas (P) 15:21,4 m.; 2) Boniecki (P), 3) Plotkowiak (P); sk. w dal — 1) Adamczyk (P) 6,83 m.; kula — 1) Krzyżanowski (P) 14,28 m., 3) Prywer (Sr.); **Kobiety:** 100 m — Brockówna (P) 13,7 s.; sk. wzwyż — Hecko (P) 1,31 m.; dysk — Drzewiecka (P) 37,01 m.; 4x100 m — Środkowa 55,9 s.

Juniorzy: 100 m — Kozłowski (Sr.) 11,7 s.; wzwyż — Najder (Sr.) 155 cm.; 4x100 m — Północ 47,4 s.

Juniorki: 60 m — Rudzińska (Sr.) 8,4 s.; 4x60 m — Środkowa 32,8 s.

Budowlani - Opole - Kolarz - Gniezno 14:4

Spotkanie o mistrzostwo ligi szczyptownika grupy północnej pomiędzy Budowlaniami (Opole) a gnieźnieńskim Kolarzem, zakończyło się w pełni zasłużonym zwycięstwem drużyny opolskiej.

Drużyna zwycięzców zagrała w linii ataku wręcz doskonale, zwłaszcza po przerwie.

W zespole opolskim na specjalne wyróżnienie zasługują: Langosz, Klik i Gawol. W drużynie kolarzy gnieźnieńskich, która wystąpiła bez swych sześciu czołowych zawodników, biorących udział w Ogólnopolskich Mistrzostwach Szkół Średnich w Warszawie, wyróżnił się Birgtellner, oraz Graczyk, Józefowicz i Majerowicz.

Bramki dla Budowlanych zdobyli: Langosz — 6, Klik — 3, Szafon — 2, oraz Gawol Paweł, Gielnik i Koch po jednej.

Dla Kolarzy: Graczyk — 2, oraz Birgtellner i Majerowicz po jednej.

Sędziował b. dobrze Staszak Zanon z Poznania.

Publiczności ponad 500 osób.

Mieloch zdobywa „X Złoty Kask”

w rekordowym czasie

Brak kierowców zagranicznych - Kto wygrał motocykl?

Wyścigi motocyklowe na torze trawiastym na Woli, były jedyną imprezą niedzieli, nic więc dziwnego, że zgromadziły rekordową ilość widzów. Tłumnie przybyłych widzów spotkał jednak pewien zawód. Przede wszystkim nie stawił się kierowcy zagraniczni, szczególnie Czesi, na start których liczone najwięcej. Nie stanęli na starcie renowani kierowcy warszawscy, którzy jakoś niechętnie startują w imprezach organizowanych w stolicy Wielkopolski. Brak takich zawodników jak Zymirskiego, Dąbrowskiego i Bruna pozbawił wyścigi o „Złoty Kask” większej emocji. W dodatku nie stawił się m. in. Hennekowie, ojciec i syn, mimo, że opłacili startowe.

Mimo braku tych zawodników oraz z Ponzania Nowackiego (pragnie on startować w przyszłości w kat. do 350 cm³) jubileuszowy wyścig uważać trzeba za imprezę udaną, szczególnie biegi w których startował Mieloch, ulubieniec poznajskiej publiczności, mając najgroźniejszego rywala w sympatycznym i bardzo ambitnie walczącym Markowskim (Okęcie Warszawa).

„Stella” w Piszczanach

W ramach międzynarodowego turnieju hokejowego na trawie w Piszczanach „Stella” po wspaniałym trzecim z kolei zwycięstwie nad „Slavią” 2:0, w spotkaniu finałowym przegrała z Podoly-Hlostiwal w stosunku 0:4.

Wszystkie biegi odbywały się na 10 okrążeniach toru (21 km). Mieloch, który jest posiadaczem rekordu tego toru z wynikiem 14.15.3 min. po pięknej jeździe, żywo dopingowany przez widownię ustanowił nowy rekord toru z czasem 14.01.8 min. Naszym zdaniem, przy wybitniejszej konkurencji Mieloch miałby szanse wynik ten jeszcze więcej wyrubować.

Kat. powyżej 350 cm³. Startuje 6 zawodników. Mieloch wystartował jako ostatni, podczas gdy jego konkurencji przejechał już ponad pół okrążenia. Jadąc brawurowo na 6 okrążeniach zdołał się zrównać z prowadzącym wyścig Markowskim, którego ostatecznie na finiszu pokonał o trzy długości maszyny w czasie 14.52.7 min. Markowski (Okęcie) na supersportowym „Triumfie” był drugim w czasie 14.53 min przez Falkowskim (Świebodzin) i Makowskim (Kolejarz-Poznań).

W kat. do 350 cm³ stanęło 11 kierowców. Początkowo wysunął się Czerniak, którego minął Bukowski, zajmując pierwsze miejsce w czasie 15.41 min. przed Czerniakiem (ZS Włókniarz-KS Lechia) 16.04, Antoniewiczem (Unia Zielona Góra) i Balcerem (ZS Włókniarz KS Lechia).

Niespodzianką zakończył się bieg w kat. maszyn do 250 cm³. Milewski (Unia-Pz), uważany za faworyta wyścigu, ukończył zaledwie jedno okrążenie. Defekt maszyny przekreślił wszelkie szanse. Markowski (Okęcie) stał się walcząco do brzo jadącym Frasunkiewiczem na trasie odszukać.

(ZS Włókniarz KS Lechia). Przeważenie zmieniło się ustawicznie, jednak dysponujący szybszą maszyną Markowski (NSU) na finiszu rozstrzygnął bieg na swoją korzyść uzyskując czas 17.08.1 przed Frasunkiewiczem 17.09.1, Michalskim (Koło) 17.49.9 i Nawrotem J. (Unia-Pz).

Bieg maszyn najsłabszych stracił na emocji z braku Henneków. Walke stoczyli pomiędzy sobą popularny „Igor” Stefański (ZS Włókniarz KS Lechia) i Szczurowski (Gwardia Bydgoszcz), który na poznajskim torze czuje się wcale dobrze. Bydgoszczanin wygrał wyścig w czasie 17.29.4 przed Stefańskim i Kozierowskim (Unia Pz).

Do biegu finałowego zakwalifikowało się zgodnie z regulaminem tylko dwóch kierowców: Mieloch i Markowski, jednak zgodzili się oni na dopuszczenie trzech dalszych kierowców: Bukowskiego, Antoniewicza i Czerniaka. Jak było do przewidzenia Mieloch na 6 okrążeniach wyprzedził całą stawkę i w pięknej formie wśród oszałamiającego grzmołu oklasków wygrał wyścig i „X Złoty Kask” w rekordowym czasie przed Markowskim, Antoniewiczem, Bukowskim i Czerniakiem.

Cenną nagrodę wręczył Mielochowi prezes „Unii” ob. Kurzawa. Przed biegiem finałowym nastąpiło wylosowanie motocykla marki Sokół 125 cm³ przez małą Krysę Zamborską. Szczęśliwym zwycięzcą został posiadacz biletu nr 27 485, którego jednak nie można było na trasie odszukać.

Wysoka porażka Polek z Czeszkami

36:59

Siodme spotkanie lekkoatletek Czechosłowacji i Polski, rozegrane wczoraj w Krakowie, zakończyło się drugą i w dodatku jeszcze dotkliwszą, niż ubiegłoroczną, porażką 36:59. Czeszki wykazały nadszyczą formę i pobili niespodziewanie dwa rekordy krajowe, w tym jeden w konkurencji, która wydawała się być naszym najpewniejszym punktem — w dysku.

Juniorzy

Poznań-Szczecin 2:1

Zawody piłkarskie juniorów, rozegrane w Szczecinie zakończyły się zwycięstwem Poznania. Bramki dla zwycięzców zdobyli Zielewicz i Maćkowiak. W drużynie Poznania zawiązała obrona, a przede wszystkim Gogulski (Lubowski). Na wyróżnienie natomiast zasługują Kowalski, Słoma i Ratajczak.

Mecze POZPN

Z okazji dnia POZPN rozegrano następujące spotkania: Dąb — reprezentacja Grodzka 3:4. Luboński — Repr. Kościłana 4:2.

Leszno — Ostrów 2:1. Strzelno — Mogilno 1:1.

A oto wyniki techniczne:

100 m — 1) Sienerova (C) 12,5 s.; 2) Moderowna (P) 13,2 sek.; 200 m — 1) Sienerova (C) 27,1 s.; 2) Cieślakówna (P) 27,7 s.; 80 m pl. — 1) Lomska (CSR) 12,2 s.; 2) Plskova (C) 13,2 s.; 4x100 m — 1) CSR 51,3 s.; 2) Polska 52,0 s.; sk. w dal — 1) Gębolsówna (P) 5,26 m (jedynie zwycięstwo Polek); 2) Plskova (C) 5,25 m; sk. wzwyż — 1) Modrakova (C) 1,45 m, 3) Borowiec (P) 1,45 m; kula — 1) Komarkova (C) 12,75 m, 2) Bregulanka (P) 12,41 m; dysk — 1) Jungrova (C) 39,30 m, rek. CSR, 2) Stahovic (C) 38,44 m, 3) Wajsówna (P) 38,39 m; oszczep — 1) Zatopkova (C) 42 m rek. CSR, 2) Stachowicz (P) 37,65 m.



przełożył Józef Brodzki

— Jednym słowem — ciągnął dalej doktor — szczerzy są mi potrzebne do moich prac. I nie tylko szczerzy. Przede wszystkim jest mi potrzebny spokój, cisza, muszę mieć wolne wieczory, aby różni znajomi nie zawracali mi głowy niepotrzebnie i abym nie musiał myśleć jedynie o pracy zarobkowej. Po pewnych naradach z moją żoną doszliśmy do przekonania, że nie znajdziemy bardziej odpowiedniego dla nas miasta od tego właśnie Bakkuku.

O tym, że jest on synem znanego redaktora pewnego pisma na prowincji, a Berenika jest jedyną córką czcigodnego profesora literatury, o tym, że są już od pięciu lat po ślubie, że nie mają dzieci, co sprawia im ogromną przykrość, o tym, że zarówno on jak i ona nie znoszą polityki i o wielu innych rzeczy, które mogłyby zainteresować mieszkańców Bakkuku, doktor Popf opowiedział dość pobieżnie i zręcznie, nie zmuszając aptekarza Bambole do zadawania niedyskretnych pytań.

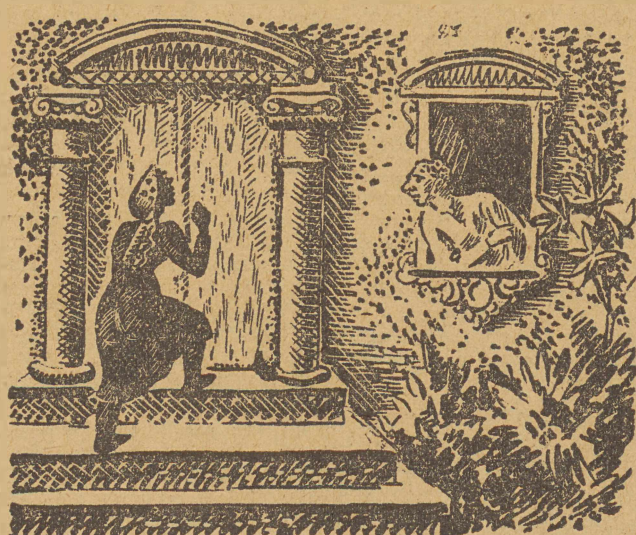
Było już dość późno, gdy aptekarz niezmiernie zadowolony ze swojej wizyty, pożegnał się i wrócił do domu, gdzie oczekiwała go żona dosłownie mdlejąca z ciekawości.

Natomiast doktor Popf pogwizdywał wesoło i wszedł do sypialni, gdzie zastał swą małżonkę szlochającą niepowstrzymanie z głową wsuniętą pomiędzy poduszki.

A cóż ci się stało, staruszek? — zaniepokoił się doktor Popf — czy jesteś chora?

— Nie chcę mieszkać w tym obrzydliwym miasteczku! Nie chcę spotykać się więcej z tym obrzydliwym aptekarzem! Nie chcę spać w tym obrzydliwym domu! Chcę wrócić do naszego domu!

— Żonczko — rzekł łagodnie Popf, siadając obok niej — nie bezcz. Zobaczysz, wszystko ułoży się jak najlepiej. Spędzimy tu rok a może i dwa, czas przeleci, ani się zdążyliśmy obejrzeć.



— Rok, albo dwa? — Berenika zaniosła się płaczem. — Obiecałeś przecież, że to nie potrwa dłużej aniżeli rok. Teraz widzę, że nie można ci wierzyć!

— A może nawet krócej aniżeli rok — powiedział w zamyśleniu doktor Popf. — Praca posuwa się bardzo szybko naprzód.

— A wtedy wrócimy do domu?

— Naturalnie. Z triumfem! We wszystkich gazetach fotografie: pani Berenika Popf, małżonka znakomitego wynalazcy, doktora Stiffena Popfa. Nieźle co? Podobają ci się?

— A wiesz co Stiff? — przemówił Berenika — chodźmy jutro do teatru.

— Będziesz musiała kochanie trochę pocierpieć — mówi doktor Popf, głaszcząc czule rączki wciąż jeszcze szlochającej małżonki. — W Bakkuk nie ma teatru. Jest siedem kinematografów i jedno bardzo zabawne muzeum figur woskowych. Chcesz, pójdziemy jutro do tego muzeum?

ROZDZIAŁ CZWARTY

o wdowie Gargo, jej synach i pierwszej wizycie lekarskiej doktora Popfa

Wczesnym rankiem doktora Popfa obudziło głośne pukanie do drzwi. Doktor Popf wychylił głowę przez otwarte okno i ujrzał wysoką kobietę, lat czterdziestu, walącą bez przerwy w drzwi.

— Czy pan jest nowy doktor? — zapytała kobieta. Na miłość boską... mój chłopak jest ciężko chory!

— No i widzisz, staruszek, zaczęło się! — rzekł doktor do swej małżonki, ubierając się pospiesznie. — Dopiero dzień jesteśmy tutaj, a już mam praktykę.

— Powodzenia — mruknęła przez sen Berenika, dotknąwszy policzka męża, odwróciła się na drugi bok i niezwłocznie zasnęła.

C. d. n.

Wzmożenie akcji osiedleńczej na Ziemi Lubuskiej 194 kompletne gospodarstwa rolne czekaia na osadników

Tempo akcji osiedleńczej na Ziemi Lubuskiej w drugim kwartale br. znacznie wzrosło w porównaniu z pierwszym kwartałem. W okresie tym osiedlono ogółem 1008 rodzin. Do- datnie wyniki akcji osiedleńczej w drugim kwartale uwypuk- li się jeszcze więcej, jeżeli dodamy, że w pierwszym kwar- tale liczba 510 osiedlonych zawierała tylko 155 rodzin z dawnych ziem, ponieważ resztę stanowili osadnicy z reje- stru wychodzących, lub z nadwyżek innych powiatów Zie- mi Lubuskiej.

Wykazana liczba osiedlonych w drugim kwartale mieści w sobie 398 rodzin z dawnych ziem.

Ożywienie akcji osiedleńczej nastąpiło na skutek ustalenia chłonności i dokwaterowania ślego powiatu terenów zasiedlających z powiatami za- siedlonymi, rozpropagowania możliwości osiedleńczej na Ziemi Lubuskiej, usprawnienia działalności referatów osie- dleńczych przy starostwach, o- żywienia odbudowy zniszczo- nych zabudowań i zespolenia jej z akcją osiedleńczą. Waż- nym poza tym momentem było rozłożenie szerokiej opieki społecznej i gospodarczej nad nowoosiedlonymi.

Praktyka wykazała, że prze- siedleńcy najchętniej zajmują obiekty świeżo wyremontowa- ne i zdolne do natychmiastowe- go zamieszkania, chociaż w większości wypadków prze- siedlenie na zasadzie dokwate- rowania do dużych zabudowań gospodarczych nie napotykało na żadne trudności.

CHŁONNOŚĆ OSIEDLEŃCZA ZIEMI LUBUSKIEJ

Według stanu na dzień 1 czerwca br. chłonność Ziemi Lubuskiej w gromadach uregu- lowanych wynosi: 1137 gospodarstw pełnorolnych, w tym 85 zdańnych do natychmiastowego objęcia, 396 nadających się do remontu wzgl. odbudowy i 656 działek na których osadnicy

mogą zacząć pracować, uzysku- jąc mieszkania przez dokwate- rowanie. Poza tym w groma- dach uregulowanych znajduje się 61 działek usługowych, z kompletnymi zabudowaniami i 444 działki z zabudowaniami wymagającymi remontu.

W gromadach nieuregulowa- nych stan ten przedstawia się następująco: na 733 gospodar- stwa pełnorolne, 25 znajduje się w stanie pełnej użyteczno- ści, 188 po przeprowadzeniu re- montu i 520 przez dokwate- rowanie. Działek usługowych w stanie dobrym — 23 i po remon- cie — 377.

W sumie więc Ziemia Lu- buska dysponuje 194 działkami rolnymi, które można ob- jąć natychmiast, bez wyzkie- wania na remont, czy odbudo- we. Z każdym miesiącem cyfra ta wzrasta, bo akcja odbudo- wsi przynosi stale nowe obiek- ty, czekające na osadników.

Celem nawiązania współpracy z terenami zasiedlającymi Wydział Osiedleńczy Ekspozy- tury Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego kontaktuje się z poszczególnymi Wojewódzkimi Radami Społecznymi województw zasiedlających, infor- mując je co miesiąc o stanie chłonności osiedleńczej posze- gólnych powiatów. Dla zapoz- nania się z jakością wolnych gospodarstw rolnych zjeżdżają na Ziemię Lub. delegacje zwia- dowcze, które wybierają dział- ki dla przedludniowych okrę- gów starych ziem.

Chłonność poszczególnych po- wiatów, w gromadach uregulo- wanych i nieuregulowanych, je- żeli chodzi o gospodarstwa odb- udowane i nadające się do ob- jęcia przez dokwaterowanie, łącznie z działkami usługowy- mi, przedstawia się następują- co: Rzepin — 303, Babimost (Wolsztyn) — 196, Skwierzyna — 133, Sulęcín — 126, Strzelece Krajeńskie — 116, Pila — 90, Wschowa — 87, Krosno Odrzań- skie — 83, Miedzyszcz — 75, Świebodzin — 69, Gubin — 50, Gorzów — 24, i Zielona Góra — 18.

Dziś akcja osiedleńcza ma już charakter zdecydowany i

osadnik przybywający na Zie- mię Lubuską spotyka się z daleko idącą pomocą admini- stracji terenowej, która dopo- magą mu w załatwieniu wszyst- kich formalności, związanych z osiedleniem i złożeniem wnio- sku, o przyznanie prawa włas- ności. Informuje go w terminie o uprawnieniach do korzystania z pomocy kredytowej na akcję siewną, remonty i odbu- dowy, zaopatruje go w miarę możliwości w narzędzia rolni- cze, organzuje mu pomoc są- siedzką i ingeruje w referatach odbudowy o szybką realizację remontu zajętej przez osadnika działki. (el)

Tow. R. Imielińska przodownica pracy w Powszechnym Domu Towarowym w Gorzowie

Współzawodnictwo obejmuje coraz to szersze kręgi, dzięki czemu zobowiązania wykony- wane są przedterminowo, a

plan trzyletni wykonuje się na kilka miesięcy przed terminem. We współzawodnictwie wy- różniają się grupy, względnie

Kiedy Piła będzie miała Urząd Skarbowy?

Sprawa urzędu skarbowego w Pile ma już swoją historię i nie jednokrotnie problem ten roz- ważano na łamach prasy. Roz- poczęto już remont mieszkań dla pracowników skarbowych i remont ten ukończono w roku ubiegłym, przeznaczono nawet odpowiednie pomieszczenia na biura i kasę, — a urzędu jak- nie było tak pewnie i nie bę- dzie.

A szkoda, i to wielka szkoda. Płatnicy w dalszym ciągu bę- dą musieli jeździć do urzędu skarbowego w Trzciance, będą godzinami czekali na pociąg po- wrotny do Pily, będą psuli krew sobie i innym i będą mó- wili o oszczędności w dobie systematycznego i planowego oszczędzania. Szkoły państwowe otrzymu-

ją pieniądze na wydatki rze- czowe za pośrednictwem urzę- dów skarbowych, ale po pie- niądze na te wydatki muszą wyjeżdżać do urzędu skarbowe- go do Chodzieży, przy czym odrywa się od pracy albo na- uczycieli albo woźnych, którzy przecież mają co robić na te- renie szkoły. Przejazdy kolejną kosztują i diety się wypłaca, bo trzeba, bo się należa.

Ciekawi jesteśmy, co na ten temat powie Izba Skarbowa w Poznaniu?

ZEZEM

Czy sentyment na pokaz?

W centrum Gorzowa, w repre- zentacyjnym miejscu miasta przy ul. Chrobrego, jest cmentarz bo- haterów radzieckich. Nie jest on ładniejszy od cmentarzy w innych mniejszych miastach Ziemi Lubu- skiej, widać, że ktoś się nim opie- kuje, o czym świadczą czyste drogi i kwiaty na każdej mogile.

Jakże odmienny ma wygląd cmentarz bohaterów radzieckich przy ul. Walczaka. Jest on w sta- nie zupełnego zaniedbania, mogi- ły zarosły całkowicie chwastami i trawą, wskutek czego miejsce to robi przykre wrażenie.

Członkowie Miejskiej Rady Na- rodowej — ojcowie miasta — po- winni mocno zarumienić się ze wstydu, że w stolicy Ziemi Lubu- skiej, w miejscu gdzie spoczywają zwłoki bohaterów, którym zawdzię- czamy naszą wolność gdzie żyjemy pracujemy i rządymy, miejsce, które powinno być okryte chwałą i opieką, jest zupełnie zapomniane. Cmentarz przy ul. Walczaka jest na końcu miasta, a nie w centrum jak pierwszy przy ul. Chrobrego, lecz czy sentyment dla poległych bohaterów ma być tylko od frontu na pokaz?

Jeżeli Zarząd Miejski nie rozpo- rządza odpowiednimi środkami na ten cel, to powinno zająć się tą sprawą Tow. Przyjaźni-Polsko- Radzieckiej.

Kurs dla plantatorów roślin włóknistych i oleistych

Zrzeszenie Plantatorów Ro- ślin Włóknistych i Oleistych przy Powiatowym Zarządzie ZSCH w Gorzowie zorganizowa- ło w gminie Lubiszyn jedno- dniowy kurs plantatorów lnu i rzepaku. Kurs odbył się w do- mu ludowym, przy udziale 30 mężczyzn i 1 kobiety.

Tematem kursu była uprawa rzepaku, lnu, zagadnienie cho- rób i szkodników oraz współ-

zawodnictwo na odcinku upra- wy roślin oleistych.

Podobny kurs zorganizowano w sali Liceum Rolniczego w Zie- leńcu. W kursie wzięło udział 65 plantatorów, oraz 30 uc- niów miejscowego Liceum. Kie- rownikiem obydwu kursów z ra- mienia ZSCH był ob. Stanisław Dziadkowiak, wykładający up- rawę gleby pod nasiona olei- ste. Dalszymi referentami byli ob. ob. Trębaczewski, powiatowy instruktor ochrony roślin i Zołędziński, instruktor rolny ZSCH.

Kursiści wyrażali żal, że nie zorganizowano podobnych kur- sów wcześniej, które mają bar- dzo duże znaczenie dla rolni- ków prowadzących gospodarkę hodowlaną. J. P.

3 lata więzienia za kradzież pieniędzy publicznych

Sąd Okręgowy w Gorzowie, na sesji wyjazdowej w Drez- denku, rozpatrywał sprawę Ludwika Świszka, referenta po- datkowego Zarządu Gm nnego w Ogardach, powiat Strzele- ce Krajeńskie, oskarżonego o przywłaszczenie w okresie od grudnia 1948 do stycznia br. następujących sum: 56.180 zł ze składek na PZUW, 14.088 zł

Jesienny pobór rocznika 1928

Rejonowa Komenda Uzupeł- nienia w Gorzowie zarządziła po- bór mężczyzn urodzonych w ro- ku 1928, z powiatu gorzowskie- go, strzeleckiego i skwierzyn- skiego.

Sąd skazał Świszka na 3 lata więzienia i 3 lata utraty praw publicznych, biorąc jako oko- liczność łagodzącą, że oskarżo- ny zwrócił sprzeniewierzone pieniądze. (Dej)

Poborowi podlegają wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1928, oraz ochotnicy urodzeni w latach 1929, 1930 i 1931, za- wyjątkiem uczniów średnich i wyższych szkół, oraz duchow- nych, którzy będą powołani do służby pomocniczej bez poda- nia ich przeglądowi.

W powiecie skwierzynskim pobór odbędzie się dnia 25 i 26 VII, w powiecie strzeleckim od dnia 27. VII do dnia 2. VIII br., w powiecie gorzowskim od dnia 3. VIII do dnia 9. VIII i dla miasta Gorzowa w dniach od 9. do 12. VIII.

Szczegółowy plan i miejsce, podane jest w obwieszczeniach Rejonowego Komendanta Uzu- pełnienia. (Dej)



Dziś wtorek 21 czerwca 1949 roku
Alojzego — Damamierza

Jutro środa 22 czerwca 1949 roku
Paulina — Broniwoja

ADRES REDAKCJI
I ADMINISTRACJI

GORZÓW, UL. HAWELANSKA
TEL. 855

Ważniejsze try telefonowy:
Straż Pożarna — alarmowy 800

Milicja Obywatelska 555 i 666
Komitet Miejski — 562

Komitet Pow. PZPR 509
Szpital Miejski — 562

Karetka Pogotowia Ub. Społ 501
Pogotowie nocne Ub. Społeczne i karetka do przewozu chorych: 501

Apteka pod Lwem, ul. Krzyw- ostego nr 4a — 900

Apteka pod Słońcem, ul. Dziecił- Wreszelskich nr 29 — 833

Apteka Ubezpie Społecznej, ul. Drzymaly nr 44 — 336.

REPERTUAR KIN

DREZDENO: — „Polonia”
„Zakazane piosenki”

GORZÓW — „Capitol”
„Skradziona sława”

GORZÓW — „Słońce”
„Dusze czarne”

KRZYŻ — „Polonia”
„Postrach mór”

KUROWO STARE — „Jutrzenka”
„Dragonwyck”

MIEDZYZDZ — „Świt”
„Ludzie i manekiny”

SEUBICE — „Past”
„Ludzie bez skrzydeł”

SIRZELCE KRAJEŃSKIE
„Osadnik”

„Urwis Gawrocha”
SULĘCIN — „Lech”

„W cieniu podziemia”
TŁUMACZKA — „Corso”

„Bolero”
WITNICA — „Kometa”

„Cygański tabor”
PILA — „Zorza”

„Piękna przystojna”

REJESTRACJA KONI, UPRZEŻY
I WÓZÓW W GORZOWIE.

W dniach 20, 21 i 22 bm. odbę- dzie się o godz. 8 na targowicy miejskiej w Gorzowie, powszech- na rejestracja koni, wózów i u- przeży, znajdujących się na te- renie miasta Gorzowa. Szczegóły do- tyczące rejestracji podają dokład- nie rozwieszzone w mieście obwie- szczenia.

Groźny pożar w Lipczynie

W zabudowaniach ob. Czesława Galdyna w Lipczynie gm. Lipki Wielkie wybuchł pożar, który stra- wił przybudówkę, stajnię, oborę i stodołę, wraz z maszynami rolni- czymi. Straty oblicza się na 300000 zł. Milicja Obyw. prowa- dzi dochodzenie, celem ustalenia przyczyny pożaru. (D)

Przygotowanie do Święta Morza.

Ostatnio odbyło się organizacyj- ne posiedzenie Komitetu Obchodu Święta Morza, który odbędzie się dnia 25 bm. Na posiedzeniu które zorganizują całość obchodu. W ze- braniu wzięli udział przedstawiele- cie Ligi Morskiej, instytucji społecz- nych i społecznego Komitetu ko- ordynacyjnego. (D)

Pogotowie Ratunkowe PCK objęło patronat nad powiatem międzyszeckim

Pogotowie Ratunkowe PCK w Poznaniu postanowiło objąć patronat nad powiatem międzyszeckim. W wypadkach nagłych choroby z tego terenu przewożę- ni będą na podstawie opinii le- karza powiatowego do szpitali poznańskich. Przewiezienie za- dysponuje każdorazowo Od- dział PCK w Miedzyszczu, któ- ry zawezwie telefonicznie karet- kę Pogotowia Ratunkowego z Poznania.

Prócz tego — niezależnie od akcji ambulanśowej Okręgu Wlkp. PCK — Pogotowie Ra- tunkowe PCK w Poznaniu roz- pocznie objazdy (raz w miesią- cu) wsi powiatu międzyszeckie- go, w celu wzmożenia akcji sanitarnej na Ziemi Lubuskiej.

Teren ten uskarża się specja- lnie na brak lekarzy. W zwią- zku z tym poziom sanitarny tam- tejszych wsi jest na ogół niski. Podjęcie społecznej akcji przez Pogotowie Ratunkowe PCK w Poznaniu, jako widomy znak łączenia się Polskiego Czerwonego Krzyża z robotni- kiem i chłopem w ramach Kon- gresu Związków Zawodowych — należy przyjąć z jak najwię- kszym uznaniem.

Książki KUK uczą i bawią

Po ostatniej wojnie wyłoniła się przed społeczeństwem spra- wa podniesienia poziomu zdra- wia psychicznego jak najszers- zych mas, oraz walki z ujem- nymi przejawami okupacji, w dziedz nie psychiki. Wiemy, że okupant specjalnie rozpiął i deprawował społeczeństwo po- lskie, tolerował przestępstwa kryminalne, aby obniżyć po- zom etyczny i moralny każde- go Polaka.

Do walki z tymi pozostało- ściami stanął Państwowy In- stytut Higieny Psychiczej, dzia- łający na terenie całego kraju, przez swoje filie i po- radnie.

Poradnia Instytutu Higieny Psychiczej w Gorzowie po- siada 6 działów: poradnictwa psychologicznego, pedagogicz- nego, zawodowego, pedokrymi- nologicznego, eugenicznego i antyalkoholowego.

ZAKRES PRAC INSTYTUTU

Poradnia psychologiczna wy- szuka i leczy dzieci oraz mło- dzież psycho-fizycznie upośle- dzoną (nieporozwój umysłowy, zaburzenia psychiczne, zanied- bania moralne, jankanie, wady wymowy itp.) posługując się specjalnymi naukowymi me- todami. Usuwa też trudności ży-

Ważną funkcję społeczną spełnia Państwowy Instytut Higieny Psychiczej

ciowe u młodzieży i osób star- szych, jak: depresja moralna, brak wiary w siebie, trudno- ści w obcowaniu z otoczeniem itp.

Poradnia pedagogiczna udzi- ęla wskazówek rodzicom i wy- chowawcom odnośnie dzieci trudnych do prowadzenia, wy- szuka przyczyny wypaczenia charakteru dziecka, przeprowa- dzając dokładne leczenie.

Poradnia zawodowa bada zdolności fachowe młodzieży, kończącej szkołę i dorosłych, mających trudności z wyborem zawodu, wskazuje właściwie- szy kierunek uzdolnień i nie- jednokrotnie pomaga w umie- szczeniu badanego w odpow- iedniej galezi zawodu. Służy również poradą dorosłym, któ- rzy pragną zmienić zawód.

Poradnia pedo-kryminolo- giczna czuwa nad dziećmi i młodzieżą przestępczą oraz za- grożoną moralnie, współpracu- je z władzami sądowymi, Mi- licją Obywatelską, dając dzie- ciom rozrywkę w postaci gier i zabawek, z których mogą ko-

rzystać na miejscu. Wypożycza książki i przez zainteresowanie ich nowymi tematami, naprowa- dza na właściwą drogę.

Poradnia eugeniczna udziela przyszłym małżonkom wska- zówek o właściwym postępowaniu, oraz o zasadach zachowa- nia higieny i zdrowia psychicz- nego w małżeństwie.

Poradnia przeciwalkoholowa walczy z namiętnym pijaństwem i stosuje profilaktykę.

Skład personelu Poradni jest dość szczupły, bo liczy zaled- wie 7 osób, radzi sobie jednak doskonale. Kierowniczką mgr. Janina Adolph wspólnie z dr. Innałowiczem, i specjalistką do leczenia wad wymowy ob. Kar- lińska, mają do pomocy wykwa- lifikowaną pielęgniarkę ob. I. Kierzgajło, dwie pracowniczki społeczne i siłę biurową. W kil- kunastu wypadkach wygłoszo- no fachowe referaty w powie- cie i mieście, wśród robotni- ków, uczniów, oraz organizacje: ko- biecych.

Poradnia prowadzi obserwa- cje, badania zbiorowe i indy- widualne, współpracuje ściśle z

We wtorek 21 bm. posiedzenie MRN w Pile

We wtorek, dnia 21 bm. o godz. 14 odbędzie się ple- narne zebranie Miejskiej Ra- dy Narodowej w sali konfe- rencyjnej Zarządu Miejskie- go.



Ważne telefony:
Straż Pożarna — 100 i 102
Milicja Obywatelska — 214
Komitet Pow. PZPR 234 i 323
Zarząd Miejski (Centrala) — 281-284
Starostwo Powiatowe (Centrala) — 301-302
Apteka przy Placu Waryńskiego — 212
Szpital Miejski — 362 i 337.
Centrala PKP — 259-260
Ambulatorium Ubezpieczalni Społecznej — 358

Kiosk uczciwości.

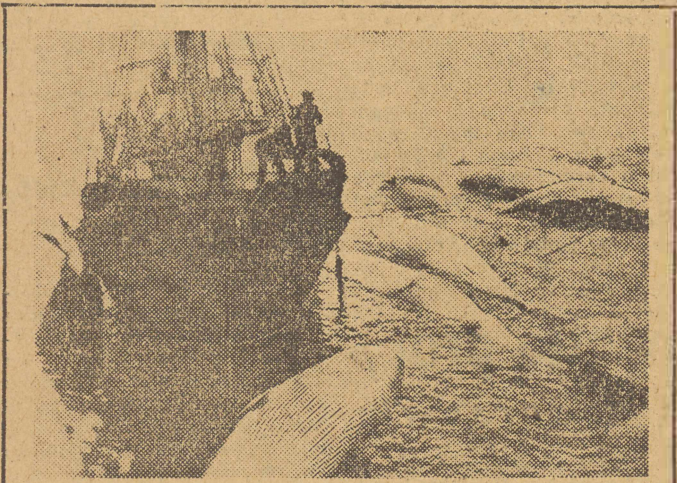
Koło TPRP przy RUK w Pile urządziło kiosk uczciwości, z któ- rego korzystają poborowi i pra- cownicy RUK. Przeprowadzone obliczenie miesięczne nie wyka- zało spodziewanego niedoboru lecz nadwyżkę w wys. 1800 zł

J. Doczyński.

POŁÓW WIELORYBÓW NA MORZACH ANTARKTYKI

Przed dwoma tygodniami do portu odesskiego zawinęła radziecka flota wielorybnicza „Sława”. Na spotkanie floty wypłynęli na morze wiceminister przemysłu rybnego ZSRR, Obródow, przedstawiciele organizacji partyjnych i społecznych oraz okręty zakotwiczone w porcie.

W zamieszczonym poniżej artykule kapitan floty wielorybniczej „Sława” A. Solanik opowiada o wynikach swej ostatniej podróży.



G Ze wszystkich stron otaczają statek rybacy ciała zabitych wielorybów. Cóż za olbrzymia ilość mięsa i tłuszczu.

Po siedmiomiesięcznej podróży powrócił do Odessy z wyprawy do rejonów antarktycznych radziecka flota wielorybnicza, zajmująca się połowem wielorybów na wodach Antarktyki. W skład floty wchodzi: okręt dowódcy floty „Sława” i 12 okrętów wielorybniczych. Nasza wielorybnicza flota jest wielką, pływającą fabryką o wyporności 29 tys. ton, wyekwipowaną w potężne mechanizmy, posiadającą obszerne pokłady do obróbki tusz wielorybów, laboratoria i warsztaty remontowe, mechanizmy. Silna rozgłośnia radiowa „Sławy” pozwalała nam na utrzymywanie stałego kontaktu z Moskwą, Odessą i innymi portami. Główny okręt floty posiada aparaty filmowe, klub, bibliotekę, drukarnię, szpital, stołówkę, piekarnię, a nawet własną orkiestrę.

HARPUNNICY RADZIECCY BIJĄ REKORD NORWEGÓW

Trzecia ekspedycja radzieckich łowców wielorybów, mimo trudnych warunków, miała bardzo pomyślny przebieg. Choć specjaliści zagraniczni utrzymują, że wykształcenie wykwalifikowanych harpunników wymaga nie mniej, niż 10 lat czasu, choć prasa burżuazyjna pisząc o naszej wyprawie rokowała nam niepowodzenie, osiągnęliśmy doskonałe wyniki, dzięki pracy naszych młodych harpunników.

Ci młodzi specjaliści są absolwentami, założonej w r. 1947 w Odessie, szkoły harpunników. Łowili oni już samodzielnie wieloryby. Okazało się, że opanowali już całkowicie zawód harpunników, który dotąd był monopolem Norwegów. Pobili nawet rekord połowu wielorybów na dobę, ustalony przez harpunników norweskich. Ogólny

plan połowu wielorybów przekroczono o 31 proc.

Przed rozpoczęciem wyprawy załoga floty jednomyślnie postanowiła nadać trzeciej wyprawie antarktycznej miano „stalinowskiej”.

ZE SZTORMEM W ZAWODY

Warunki połowu były niesprzyjające. Od pierwszego do ostatniego dnia połowu linia lodów zaczynała się dopiero w rejonie 69 równoleżnika szerokości południowej, podczas, gdy w czasie drugiej naszej ekspedycji spotykaliśmy zwykle lód już około 60 równoleżnika. Brak kry lodowej w rejonie połowu powodował wielkie fale. Często burze i zawieje morskie utrudniały nam pracę. Szczególnie niesprzyjające warunki klimatyczne mieliśmy w marcu. W drugiej połowie tego miesiąca przez 7 dni szalał wyjątkowo silny sztorm, widzialność ograniczała się do kilku metrów. Sytuację komplikowało i to, że przez cały czas przepływały w pobliżu potężne góry lodowe. Ich odłamki o wadze kilkuset ton trudno było w czasie burzy odróżnić wśród białej piany fal. Ale stojący na warcie marynarze czuwalili i w porę uprzedzali o zbliżającym się niebezpieczeństwie.

Pod koniec marca radziecka ekspedycja antarktyczna,

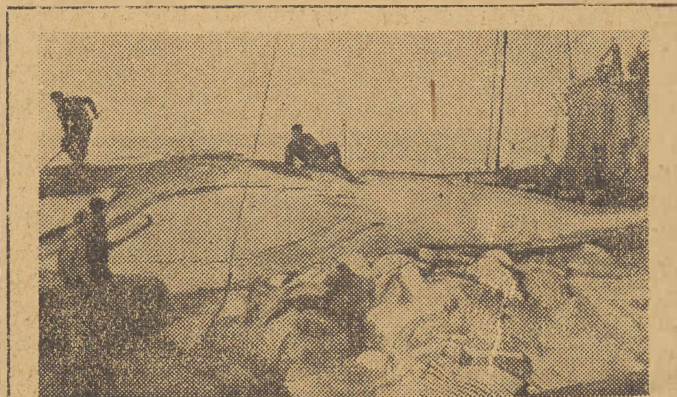
„Sława” zakończyła połów wielorybów. Wśród wielorybów złowionych w ostatnim dniu, znajduje się ogromny okaz błękitnego wieloryba, długości 27,5 metra, o wadze 135 ton. Z tłuszczu i mięsa tego wieloryba wytopiliśmy 35 ton półfabrykatów — tranu leczniczego i jadalnego, wyprodukowaliśmy 2,5 tony mączki mięsnej, a z wątroby, która ważyła półtora tony, otrzymaliśmy półtora miliona jednostek witaminy „A”.

Flotylla odbyła swą podróż do terenów podbiegunowych tą samą trasą, którą przeszło 130 lat temu płynęły okręty odważnych rosyjskich podróżników morskich. Belingshausena i Łazariewa.

Jesteśmy dumni, że potrafiliśmy z honorem wnieść sztandar naszej wielkiej ojczyzny socjalistycznej nad wody Antarktyki. Marynarze radzieccy, którzy jeszcze raz zademonstrowali wysoki stopień wyszkolenia, śmiałość i odwagę, zakończyli swą wyprawę bez żadnych uszkodzeń okrętów.

Okręt kapitański floty „Sława” przebył 27.300 mil, a szybkie okręty rybołówcze floty — przebyły odległość dwa razy większą.

A. Solanik
kpt. floty „Sława”.



Na olbrzymim niepościętym jeszcze ciele wieloryba można sobie wygodnie wypocząć.

Rok Puszkowski w republikach ZSRR

Rok Puszkowski obchodzony jest niezwykle uroczystie nie tylko w centralnych republikach radzieckich, ale również w Gruzji, Armenii, Tadżykistanie, Kazachstanie i Mongolii. Ukazują się w druku nowe wydania przekładów poezji i prozy Aleksandra Puszkina na języki wschodnich narodów, oraz wspaniałe ilustracje biografie wielkiego poety. Powyższe zdjecie, przedstawiające Aleksandra Puszkina w wieku kilkunastu lat według obrazu Heilmanna, stało się tematem licznych kompozycji malarskich i rzeźbiarskich artystów ludowych Srodkowo-Azjatyckich republik radzieckich.



Ciekawostki ze świata

SKARB Z XI WIEKU

Przed kilku dniami w Kijowie, przy zakładaniu rur gazowych, robotnik N. Kukulewski odkrył skarb. Zdaniem Instytutu Archeologii przy Akademii Nauk ZSRR, odnalezione przedmioty pochodzą z czasów kijowskiej Rusi XI — XII wieku. Skarb składa się z wielkiego ozdobnego pucharu, srebrnych pozłacanych naszyjników i pary kolczyków, pokrytych kolorową emalią. Każdy kolczyk ozdobiony jest kością z kłosa, otoczoną skomplikowanym, różnokolorowym ornamentem delikatnej jubilerskiej roboty.

TEATR MARIONETEK NAJLEPSZY PO OBRAZCOWIE

Najlepszym po teatrze Obrazcowa zespołem artystycznym, który wyłącznie wystawia sztuki teatralne z udziałem kukiełek jest czeski Teatr Marionetek prof. Skupy. Teatr prof. Skupy ma za sobą kilkudziesięcioletnią tradycję. Jego spektakle jeszcze przed pierwszą wojną światową odznaczały się rewolucyjnym charakterem i skierowane były przeciwko

monarchii austro-węgierskiej. W czasie ostatniej wojny gestapo „zarekwizowało” Spejbla i Hurvinka za ich satyryczne wystąpienia a twórcę marionetek został uwięziony.

Sukcesy Czechosłowackiego Teatru Marionetek są jeszcze jednym dowodem, że tylko sztuka ludowa i realistyczna może być naprawdę ogólnoludzką. Nawet gdy przemawia do widza poprzez śmieszne poruszenie nitkami marionetek.

MIASTO SZTUKI

Hollywood zapragnęło ostatnio zdobyć zaszczytny tytuł „miasta sztuki”. Czując, że filmy produkowane w jego murach, przypominają raczej produkcję koneserów lub inny jakiś zmechanizowany proces przemysłowy, uważa, że przynajmniej sama nazwa miasta powinna nadawać mu splendoru artystycznego. Wniosek o nadanie Hollywood tytułu „miasta sztuki” został już złożony przez producentów filmowych i niektórych aktorów.

Z pierza i puchu — złoto

Kopalni złota w Polsce nie ma. A naród polski musi mieć złoto, by móc za granicą kupować towary niezbędne nam potrzebne. Więc zdobywamy złoto sprzedając zagranicy to, co sami produkujemy. Złotem są tedy u nas produkty pracy naszych górników, robotników i rolników. W naszym rolnictwie wywożąc poważną rolę odgrywa drób. Wysyłamy za granicę jaja, tuczone indyki, gęsi, kury, wysyłamy też pierze i puch.

SELEKCJA PIERZA

Pierza nie można wywozić za granicę w stanie surowym, takim w jakim je uzyskuje zbiornicy. Musi się je uporządkować według barwy, musi się właściwie pióra zdjąć z szypki, musi się wybrać i ułożyć wedle długości i kształtu pióra grube, nadające się do celów przemysłowych itd. Zakłady, w których się dokonuje przygotowania pierza do handlu, nazywają się przetwórniami pierza i puchu.

Zorganizowaniem przetwórstwa pierza i puchu zajęła się bardzo energicznie spółdzielczość. Ostatnio z przetwórstwem złączono i zbiorczy pierza. Niezadługo więc cały obrót pierzem znajdzie się całkowicie w rękach spółdzielczości.

DOSTAWCY PIERZA

Spółdzielczość mleczarsko-jajczarska posiada dwie przetwórnice pierza i puchu. Jedna mieści się przy wielkopolskim, druga przy małopolskim oddziale Centrali Spółdzielni Mleczarsko-jajczarskich. Wielkopolska przetwórnica znajduje się w Swarzędzu pod Poznaniem.

Zakład w Swarzędzu skupuje blisko 70 proc. pierza zbieranego na całym obszarze Polski. Dostawcami pierza są: spółdzielcze mleczarnie, spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, państwowe tuczarnie i fabryki konserw, wreszcie tuczarnie przy

watne i handlarze drobiu. Prywatnych dostawców jest coraz mniej. Wypierają ich spółdzielnie i przedsiębiorstwa państwowe. W pierwszym kwartale br. spółdzielcze mleczarnie dostarczyły 15 500 kg, spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej 28 600 kg, tuczarnie państwowe 25 000 kg, tj. razem 69 100 kg, zaś przedsiębiorcy prywatni 31 700 kg.

POLSKIE PIERZE ZA GRANICĄ

W dziedzinie skupu i przetworu pierza i puchu możemy się poszczycić bardzo poważnymi osiągnięciami. W r. 1947 zakup przetwórnicy w Swarzędzu wynosił zaledwie 51 000 kg za sumę 20 milionów zł. Ale już w r. 1948 przetwórnica zakupiła 223 000 kg surowca za 90 milionów zł, a w pierwszym kwartale br. — 101 000 kg za 32 miliony zł. Dziś przetwórnica przerabia miesięcznie 120 000 kg pierza.

Część pierza i puchu znajduje złyty w kraju, większa część jednak idzie na eksport.

Eksport pierza i puchu oraz półfabrykatów przynosi państwu poważny dochód. Przetwórnica w Swarzędzu zaczęła eksport w r. 1946. Wysłała wtedy do Anglii wyłącznie pióra kurze w ilości 20 000 kg za 580 000 zł. Ale już w r. 1948 wysłała za granicę ogółem 83 085 kg wartości przeszło 92 miliony zł, a w pierwszym kwartale br. wysłała 79 480 kg za cenę 89 641 000 zł. Tyle złota za pierze i puch uzyskano w jednej tylko swarzędzkiej przetwórnicy.

Głównymi odbiorcami pierza są Stany Zjednoczone i Anglia, kupujące od nas gęsie pierze, pościelowe, puch, pióra kaczki i pióra ozdobne, oraz Norwegia, która zakupuje również pożywną ilość piór kurzych. Do Szwajcarii idzie puch i pierze gęsie, do Francji grube pióra gęsie, do Danii pióra ozdobne.

NOWA GAŁĘZ PRZEMYSŁOWA

Przetwórnica w Swarzędzu — na czele jej stoi wybitny pierzarski fachowiec w Polsce dyr. Kazimierz Deręgowski — produkuje nie tylko półfabrykaty, ale i całkowicie wykonane pióra do damskich kapeluszy oraz „kwiaty” do damskich sukien. Barwa i kształt ozdób zależy od mody, przetwórnica musi więc mieć współpracowników w Paryżu, który jeszcze i dziś decyduje w dziedzinie mody, przysyłających zawsze odpowiednie modniarskie wskazania. W tym roku np. modne są tzw. „sztylety” i „pompony” do kapeluszy damskich. W Swarzędzu wyrób tych ozdób kobiecych dał podstawę rozwojowi przemysłowi chałupniczemu. Nasze dziewczęta okazują duży talent w tej robocie i w ten sposób powstaje nowa gałąź zarobkowania. (j)

Mleko „szczepione”

W porze letniej dobrze wpływa na nasze samopoczucie i zdrowie spożycie zsiadłego mleka ze smażonymi ziemniaczkami.

Jest to pożywniejsze, wyciekające pod względem odżywczym.

Zsiadłe mleko, aby było smaczne i nieszkodliwe dla naszych organizmów, musi być przyrządzone z właściwego surowca.

Kupujemy 1 litr mleka pasteryzowanego w przetwórczej mleczarni albo w przetwórczym punkcie sprzedaży mleka. Na 1 litr mleka pasteryzowanego wczepiamy 1 łyżeczkę od herbaty — zakwasu albo zaczynu ze spółdzielczej mleczarni.

Wszczepianie kultur pewnych grup drobnoustrojów (bakterii) powoduje w zsiadłym mleku

HUMOR

Amerikanin w antykwariacie — Pan pragnie kupić zabytkowe meble!
— Tak, antyki.
— Co pan sądzi o tym biureczku w stylu Ludwika XVIII?
— Oszalał pan, chyba. Przecież to stary grail! Ja miałbym po kimś używać mebli!

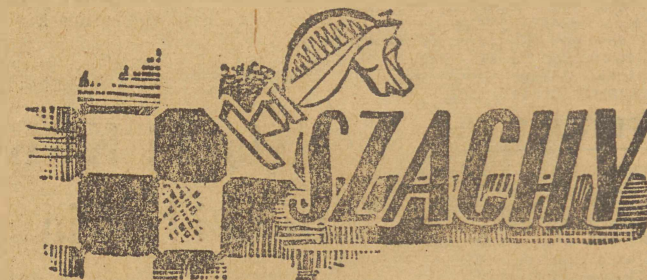
Dama i piesek
Dama: — Piesek podoba mi się właściwie, tylko uważam, że ma za krótkie nóżki.
Kupiec: — Ale! moja pani! Jak to za krótkie. Wszystkie cztery, sięgają do podłogi.

Saazone jaja.
— Mamusi, czy kurka niesie jaja?

— Tak, syneczku.
— A nie sieje ich?
— Nie, synku.
— Ani nie sadzi?

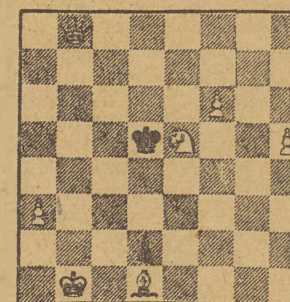
— Także nie, kto ci takie brednie powiedział?

— A dlaczego ciocia mówi, że będziemy mieli na obiad jaja sadzone?



Zadanie szachowe nr 14

Mat w trzech posunięciach



Białe: Kb1, Hb8, Gd1, Ss5, a3 f6, h5.

Czarne: Kd5, d2.

Rozwiązanie zadania szachowego nr 13

zamieszczonego w numerze z dnia 9. 6. 1949 r.

Białe: 1. Wh8 — h5

przymusowe posunięcie.

1.

2. Hc4 — e4 f5 — f4

3. Ke5 — f4 m Ka5 — b5

1. f5 — g4

2. Wh5 — h4 g4 — dowolnie.

3. Hc4 — a4 lub b4 mat.

Obrona Gruenfelda

Białe: Czarne: Botwinnik

1. d2 — d4 Sg8 — f6
2. c2 — c4 g7 — g6
3. Sb1 — c3 d7 — d5
4. Sg1 — f3 Gf8 — g7
5. Hd1 — b3 c7 — c6
Można również grać c5.
6. Gc1 —
7. Hb3 — c4 d5 — c4
8. Hc4 — d3 Gc8 — e6
9. Gf4 — d2 Sf6 — d5
10. Hd3 — b1 Sd5 — b4
11. d4 — c5 c6 — c5
12. c2 — e4 Sb8 — a6
Na 12. a2 — a3, nastąpiłoby Gf6 — b3; 13. a3 — b4, Sd6 — b4.
12. Sd6 — c5
13. Gf1 — b5+ Gc6 — d7
14. O — O O — O
15. Gd2 — e3 Gd7 — b5
16. Sc3 — b5 Hd8 — d3

Czarne przeliczyły się.
17. Sb5 — c7 Sc5 — e4
Skoczek ten był również zaatakowany.

18. Sc7 — a7 Wf1 — a8
19. Wf1 — d1 Hd3 — b1
20. Wa1 — b1 e7 — e6
21. Wd1 — d7 b7 — b6
22. Wb1 — c1 Gg7 — f8
23. Sf1 — e5 Se4 — d5
24. Sd5 — f7 Gf8 — e7
25. Sf7 — e5 Ge7 — f6
26. Se5 — d3 Sd5 — e3
27. f2 — e3 Gf8 — g5
28. Wc1 — c7 Gg5 — f3+
29. Kf1 — f1 Se4 — f6
30. Wc7 — a7 Wa8 — c8
31. Wd7 — g7+ Kg8 — h8
32. Wg7 — c7 Wc8 — d8
33. Sd3 — e5 Wd8 — e8
34. Wc7 — e7 czarne — poddały.

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C

Wtorek, 21 czerwca 1949 r.

Nr 165 (178)

Komitety Obrońców Pokoju TO MOCNY OREŻ W WALCE przeciwko podżegaczom wojennym

We wszystkich większych miastach Polski delegaci na Kongres Obrońców Pokoju w Paryżu i Pradze, zapoznali zebranych z uchwałami, powziętymi przez przedstawicieli kilkuset milionów ludzi z całego świata. Bezpośrednio po zebraniach sprawozdawczych powoływane są Komitety Obrońców Pokoju, które mają na celu ujęcie w ramy organizacyjne polskiego odcinka światowej ofensywy pokoju.

Z wystąpienia w dyskusji było głębokie przekonanie, że silna gospodarczo Polska Ludowa jest istotnym ogniwem w łańcuchu państw i ludów broniących pokoju, że obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele da odpór podżegaczom wojennym.

Konferencje wykazały, że masy pracujące Polski rozumieją, iż siła państwa polega

na jego rozwoju ekonomicznym, na podniesieniu jego produkcji.

Wacław Przybysz chłop z pow. węgrowskiego oświadczył na zebraniu w Poznaniu: „Obecnie nadeszła chwila mobilizacji pokoju. Wzmocniona praca nad ulepszeniem i jak najszybszą odbudową gospodarstw chłopskich jest najlepszą odpowiedzią na zakusy podżegaczy wojennych”.

A oto co powiedział członek ZMP przewodnik pracy w Zakł. H. Cegielni tow. Mieczysław Łukowski: „My młodzież pracująca, na historię wojenną panów Churchillów, Bevinów i im podobnych odpowiadamy wzmocnioną pracą nad podniesieniem produkcji, zwiększoną oszczędnością materiałów i wciąganiem nowych zastępów młodzieży do socjalistycznego współzawodnictwa pracy nad podniesieniem naszego życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego”.

Tę samą myśl sformułowała lapidarnie przewodniczka pracy, kłaczka z PZPR nr 3 w Łodzi tow. Bronisława Borecka, mówiąc m. in.: „Robotnicy walczą o pokój warunkiem swoich maszyn, którym zagłusza wrzawę podżegaczy wojennych”. Tę myśl sformułowała również przewodniczka pracy z Wrocławskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego — Naróżna — mówiąc: „Zobowiązałam się wykonać przed terminem moje roczne zadanie produkcyjne i to jest

moją walką o pokój. W ten sposób my, robotnicy, rozumiemy nasz aktywny udział w tej walce. W odpowiedzi zaś na pakt atlantycki wszyscy wstąpimy do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”.

Na konferencji w Kielcach ksiądz proboszcz St. Skurski oświadczył: „Trzeba zrozumieć, że życie ludzkie jest największą wartością, ale kapitalistyczny podżegacz lekceważy sobie tę wartość. Nie możemy więc oglądać się na

Anglosasów, którzy wielokrotnie nas już zawiedli. Jedyną i naturalną naszą ostoją w walce o pokój — stwierdza ks. Skurski — może być tylko Związek Radziecki. Mając takiego sojusznika, pokój obronimy” — oświadcza wśród entuzjazmu zebranych.

Te głosy są wiernym obrazem myśli przewodniej wszystkich wystąpień na zebraniach w całym kraju. Komitety Obrońców Pokoju, to mocny oreż walki przeciwko podżegaczom wojennym.

Zbliżają się wybory DO ZARZĄDÓW GMINNYCH Spółdzielni ZSCh

W sali Centrali Rolniczej w Poznaniu odbyła się odprawa 300 działaczy spółdzielczych z terenu Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej, poświęcona sprawie przeprowadzenia wyborów do Zarządów Gminnych Spółdzielni ZSCh. W obradach wzięli udział przedstawiciele KW PZPR, SL, PSL i ZMP. Odprawie przewodniczył wojewódzki pełnomocnik wyborczy — prezes Zarządu Woj. ZSCh ob. Bączyk.

W sali Centrali Rolniczej w Poznaniu odbyła się odprawa 300 działaczy spółdzielczych z terenu Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej, poświęcona sprawie przeprowadzenia wyborów do Zarządów Gminnych Spółdzielni ZSCh. W obradach wzięli udział przedstawiciele KW PZPR, SL, PSL i ZMP. Odprawie przewodniczył wojewódzki pełnomocnik wyborczy — prezes Zarządu Woj. ZSCh ob. Bączyk.

Depesza przewodniczącego KC PZPR do Jerzego Dymitrowa

WARSZAWA. Przewodniczący KC PZPR — Bolesław Bierut przesłał do generalnego sekretarza KC Komunistycznej Partii Bułgarii — Jerzego Dymitrowa depeszę treści następującej:

„Drogi Towarzyszu Dymitrow: Z okazji dnia Waszych urodzin przesyłam Wam w imię ołtu własnym i w imieniu polskiej klasy robotniczej gorące pozdrowienia. Życzymy Wam z całego serca rychłego powrotu do zdrowia i długich lat pracy dla sprawy socjalizmu i braterskiego współżycia narodów, której tak wspaniale służycie w ciągu całego Waszego życia.”

Pozegnanie wycieczki chłopów polskich udających się do ZSRR

WARSZAWA (PAP). W sali ZNP odbyła się 18 bm. odprawa dla uczestników wycieczki

chłopów polskich udających się na dwutygodniowy pobyt do ZSRR.

420-osobowa grupa chłopów i chłopów z 400 gromad wiejskich Ukrainy Radzieckiej, ośrodki przemysłowe i kolchozy, zapoznała się ze zdobyciami rolnictwa radzieckiego, ze szkolnictwem i oświatą.

Wycieczką, która została zorganizowana przez ZSCh, Sejmową Komisję Rolniczą i Stronnictwo polityczne, kierują ob. ob. poseł Jan Izidorczyk, Maria Rutkiewicz, Julian Tokarski i Witold Sienkiewicz.

Do wyjeżdżających przemówił — przew. Zarządu Głównego ZSCh ob. Stefan Ignar i poseł Henryk Chelchowski, podkreślając znaczenie wycieczki, która jeszcze bardziej pogłębi przyjaźń narodu polskiego z narodami radzieckimi, w szczególności z sąsiadującym narodem ukraińskim.

Odnaczenie 54 matek przebywających we Francji Krzyżami Zasługi

WARSZAWA. Prezydent Rzeczypospolitej nadał odznaczenia 54 matkom licznego potomstwa, przebywającym na emigracji we Francji.

Odnaczone przeważnie córki i żony górników, których ciężki los tułaczy prowadził ze Śląska, poprzez Westfalię aż do francuskich zagłębi węglowych.

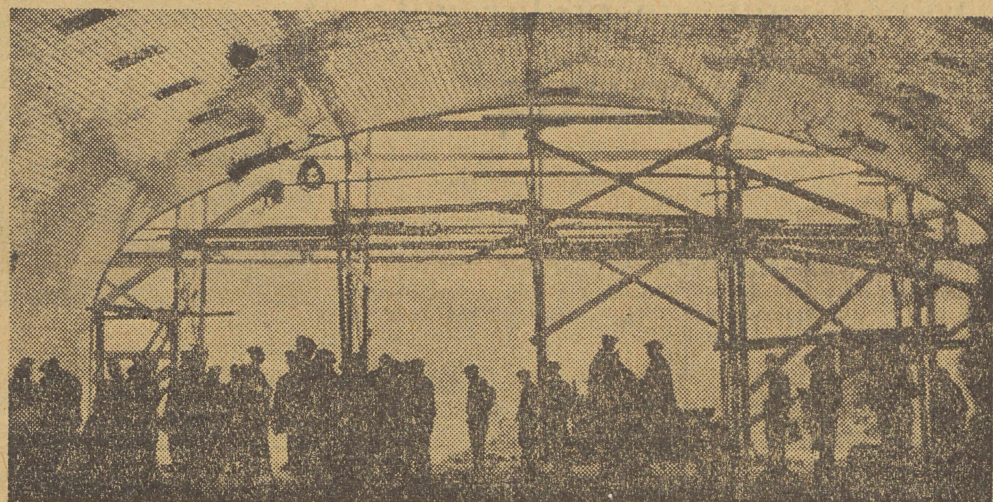
Mimo niezwykle trudnych warunków życiowych, kobiety te zachowały miłość do kraju ojczystego i wychowały swe dzieci w duchu polskim.

Wśród 54 matek, którym nadane zostały odznaczenia — 10 otrzymuje Złote Krzyże Zasługi i 44 Srebrne.

„STELLA” na trzecim miejscu w Piszczanach

W niedzielę 19 bm. w Piszczanach (Czechosłowacja) został zakończony międzynarodowy turniej hokeja na trawie. W rozgrywkach finałowych — Gniezno uzyskała następujące wyniki: Hostivar — Stella — 4:0, Podol — Stella — 1:1. W ogólnej punktacji reprezentacji Polski „Stella” zajęła trzecie miejsce.

Trasa W-Z w Warszawie



Budowa Trasy W-Z postępuje w szybkim tempie naprzód. Na zdjęciu nowowykończony tunel wyłożony lśniąca glazura

Zjednoczony ruch ludowy nawiąże do najlepszych tradycji rewolucyjnych

Zakończenie obrad Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego

Warszawa. W ostatnim dniu obrad które ze wzgl. na ważność zagadnień zostały przedłużone o jeden dzień, wyczerpano dyskusję nad tezami zawartymi w referatach mówców. W dyskusji, trwającej przez cały dzień, przemawiał m. in. Marszałek Kowalski, który podkreślił konieczność coraz większego pogłębiania bezpośredniej współpracy posłów ludowych ze swoimi wyborcami. Posłowie ludowi — powiedział — powinni być w stałej łączności z chłopami, powinni ich odwiedzać, rozmawiać z nimi i dzielić się nawzajem doświadczeniami. Marszałek Kowalski podkreślił również konieczność przeniesienia dorobku obecnej Rady Naczelnej do jak najszerzszego mas chłopskich.

Dłuższe przemówienie w czasie dyskusji wygłosił minister Rolnictwa ob. Jan Dąb-Kociol, który scharakteryzował obecny stan i potrzeby rolnictwa polskiego, wskazując na konieczność jak najczynniejszej współpracy SL-owców z państwową służbą agronomiczną.

Podsumowania dyskusji dokonał sekretarz SL Ozga-Michałski, który stwierdził, że tak referaty, jak i wypowiedzi działaczy ludowych świadczą o nawiązaniu ruchu ludowego do najlepszych tradycji rewolucyjnych i że ten rewolucyjny nurt jest teraz należycie rozumiany wśród podstawowych mas chłopskich. Ob. Ozga-Michałski po-

wiedział, że Rada Naczelna SL dokonała podsumowania dorobku ruchu ludowego i wykrystalizowała jedną ideologiczną, która będzie wiodła zjednoczony ruch ludowy bez wstrząsów do Polski socjalistycznej tą drogą, którą idzie zjednoczony ruch robotniczy.

Następnie Rada Naczelna SL uchwaliła jednomyślnie rezolu-

cję, w której podsumowany został dorobek ruchu ludowego oraz zajęte stanowisko wobec najważniejszych, aktualnych zagadnień wsi polskiej.

Obrady zakończyło krótkie przemówienie Marszałka Kowalskiego, który życzył wszystkim członkom Rady jak najowocniejszej pracy, po czym odśpiewano hymn ludowy.

Sklep na kółkach PDT w Gnieźnie odwiedza wsie przed zniwami

Nasz korespondent przy Powszechnym Domu Towarowym w Gnieźnie, tow. L. MUELLER, donosi:

W związku ze zbliżającym się okresem zniw. Powszechny Dom Towarowy w Gnieźnie chce przynieść z jak najdalej idącą pomocą w nabywaniu towarów codziennego użytku ludności wiejskiej, za trudnionej przy pracach zniwowych, organizuje wyjazdy specjalnej ekipy samochodowej z wszelkiego rodzaju towarami, najbardziej potrzebnymi w gospodarstwie, po całym powiecie gnieźnieńskim.

Duży samochód ciężarowy wypełniony bogatym asortymentem towarów tekstylnych i gospodarstwa domowego.

Szybka i rzetelna obsługa gwarantuje sprawną sprzedaż.

Słowem — „sklep na kółkach” dojeżdża wprost na wieś, realizując praktycznie hasło: „miasto — dla wsi”.

Pierwszy objazd wsi powiatu gnieźnieńskiego odbył się onegdaj. Jak bardzo pożyteczna była ta inicjatywa kierownictwa PDT świadczy o tym fakt, iż obsłużono aż 129 klientów.

Dalsze wyjazdy w teren odbywają się co kilka dni, w zależności od potrzeb terenowych.

W interesie szerokiego warswu ludności wiejskiej leży, by ob. ob. wojtowie i sołtysi zgłaszali natychmiast do kierownictwa PDT w Gnieźnie, ul. Dąbrówek zapotrzebowania na przyjazd ekipy z podaniem najbardziej dogodnych dla chłopów dni sprzedaży.

Absolwenci szkół ZMP kierują akcją wczasów młodzieżowych

Wczoraj w Wojewódzkiej Szkole Organizacyjnej ZMP w Poznaniu odbyło się uroczyste zakończenie 2 turnusu szkoleniowego.

Szkolenie w 3-miesięcznym II turnusie poświęcone było przygotowaniu odpowiedniego aktywu do tegorocznej akcji letniej. Absolwenci kursu będą pracowali jako wychowawcy w letnich obozach ZMP-owskich i harcerskich.

Kurs ukończyło 277 koleżanek i kolegów z województwa kieleckiego i wielkopolskiego.

Spośród nich za wybitne postępy w nauce i aktywną postawę ZMP-owską wyróżniono kol. kol. Mudrucównę, Traczą, Badońską, Grablańskiego, Wiśniewskiego i Grzegorzycę, którzy prócz świadectwa ukończenia kursu otrzymali upominki w postaci wartościowych książek.

Konferencje Wojewódzkie PZPR we Wrocławiu i Szczecinie

We Wrocławiu rozpoczęła się w dniu 18 bm. I konferencja wojewódzka Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która podsumuje osiągnięcia i zanalizuje prace organizacji partyjnej Dolnego Śląska oraz dokona wyboru nowych władz Komitetu Wojewódzkiego.

Na konferencję przybył serdecznie witany przez delegatów sekretarz KC PZPR tow. Aleksander Zawadzki, członek KC PZPR tow. Alster, Witaszewski, Strzelecki oraz zastępca członka KC PZPR — I sekr. KW PZPR w Poznaniu tow. Olszewski. W obradach uczestniczą również delegaci Komunistycznej Partii Czechosłowacji z sekretarzem Komitetu Krajowego KPCZ w Hradcu Kral. w. Janem Sonczekiem na czele.

Obrady otworzył I sekretarz WK PZPR we Wrocławiu Władysław Matwin, po czym witali konferencję przedstawiciele SL i PSL, Stronnictwa Demokratycznego i Stronnictwa Pracy oraz ZMP i OKZZ.

Serdeczne pozdrowienia w imieniu KPCZ i ludu pracującego Czechosłowacji przekazał delegatowi członek delegacji czechosłowackiej Sonczek.

Po przemówieniach powitalnych delegaci wysłuchali referatu I sekretarza WK PZPR we Wrocławiu tow. Matwina o działalności wojewódzkiej organizacji partyjnej i jej zadaniach na przyszłość, oraz II sekretarza Komitetu Wojewódzkiego tow. Elczewskiego — pracy partyjnej i związkowej w Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

W godzinach popołudniowych i wieczornych toczyła się dyskusja nad referatami.

W dniu 18 bm. rozpoczęły się w Szczecinie obrady I wojewódzkiej konferencji PZPR Pomorza Zachodniego. Na konferencję przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR tow. Adam Rapacki oraz członek Biura Organizacyjnego KC PZPR tow. Włodzimierz Rezek.

Po zagajeniu obrad przez I sekretarza KW PZPR w Szczecinie tow. A. Kuligowskiego, konferencję powitali w serdecznych słowach przedstawiciele załóg robotniczych: hut „Szczecin”, która zobowiązała się wykonać plan do 30 listopada br. oraz przedstawiciel Państwowych Gospodarstw Rolnych.

„De Gaulle do muzeum”

Potężna**manifestacja republikańska****LUDNOŚCI PARYŻA**
odpowiedzią**na wiec gaullistowski**

PARYŻ (PAP). W dniu 18 w związku z przemianowaniem Alei Orleańskiej na „Alei Generała Leclerca”, odbyła się zapowiadana od dawna demonstracja gaullistowska, która zorganizował mer Paryża Pierre de Gaulle, brat generała Charles de Gaulle.

Ilość policji, skoncentrowanej dla ochrony manifestacji gaullistowskiej, co najmniej dorównywała liczbie uczestników zgromadzenia. Zwracały uwagę niezwykle liczne

Zapowiedź
nowych strajków
w W. Brytanii

MOSKWA (PAP). Na konferencji związku hutników brytyjskich zapadła uchwała, zalecająca ogłoszenie strajku w wypadku gdyby pracodawcy odrzucili żądania robotników, dotyczące podwyżki płac.

Również 8 tys. robotników zatrudnionych w największych elektrowniach brytyjskich wystosowało do zarządu elektrowni pismo, w którym ostrzega, że jeśli w ciągu trzech tygodni nie zostaną uwzględnione postulaty robotników w sprawie podwyżki płac, w elektrowniach rozpocznie się strajk.

Druzgocąca
porażka Tito

Marzenia titowców zdobycia większej ilości mandatów w wyborach do Rady Miejskiej Triestu, przysły, jak mydlana bańka. Nie pomogła sumna propaganda, ani pogrożki pod adresem ludności jugosłowiańskiej, zamieszkującej w Triście, ani nawet pomoc sławnego angielskiego specjalisty od robienia wyborów, pana płk. Duffy, który nabył już praktykę w fałszowaniu głosów wyborczych w Korei Południowej i na Malajach, Tito poniósł sromotną porażkę, otrzymując zaledwie 3.771 głosów, czyli 2,4% i jeden sieroć mandat.

Mimo fałszerstw i nadużyć, mimo nacisków administracji anglosaskiej nieprzebiegającej w środkach propagandy, mimo pełnego poparcia listy titowców przez „specjalistę od wyborów” płk. Duffy, wybory w Triście przyniosły wielki sukces partii komunistycznej, która uzyskała 35.546 głosów, czyli 21,14%.

Wszystkie plany Anglosasów i sprzymierzonych z nimi titowskich awanturników oraz woskiej reakcji, zostały pokrzyżowane przez solidarną postawę robotniczej ludności Triestu. Zarówno robotnicy jugosłowiańscy, jak i włoscy, głosowali na wspólne listy komunistyczne, podkreślając tym samym solidarność mas pracujących i dając odprawę titowiskim rozbiłaczom. W ten sposób klasa robotnicza Triestu dała odpowiedź imperialistyczno-titowskim sojusznikom. Wyniki wyborów w Triście odsonowały jeszcze raz przed opinią publiczną istotne i prawdziwe nastroje ludności jugosłowiańskiej, która zdecydowanie odrzuciła się od titowskich żądajców.

Wybory w Triście unaocznili by jeszcze jedną formę prymitywizmu z imperialistami i reakcją. Przymierzcie to okazywało się jednak zbyt słabą bronią dla mocnego frontu robotniczego.

Wyniki wyborów w Triście odsonowały jeszcze raz przed opinią publiczną istotne i prawdziwe nastroje ludności jugosłowiańskiej, która zdecydowanie odrzuciła się od titowskich żądajców.

samochody policyjne, stacjonowane we wszystkich bocznych ulicach oraz linuzyny dygnitarzy i przedstawicieli władz wielkiej burżuazji, którzy przybyli dla wysłuchania de Gaulle'a. Gen. de Gaulle wygłosił samochwalcze przemówienie, twierdząc, że jego własna rola w historii Francji była trudniejsza i ważniejsza niż rola... Karola VII, Henryka IV i Clemenceau.

Po zakończeniu zgromadzenia, de Gaulle musiał zrezygnować z zamiaru przejazdu przez Aleje gen. Leclerca do ratusza, wobec spontanicznej

demonstracji uczestników znacznie większego zgromadzenia republikańskiego, które odbywało się przed gmachem merostwa XIV dzielnicy.

20 tysięcy Paryżan, zebranych przed merostwem XIV dzielnicy miasta wzięło udział w demonstracji republikańskiej, będącej odpowiedzią na wiec gaullistowski.

Na trybunie, przybranej flagami o barwach narodowych, zasiadli przedstawiciele organizacji demokratycznych, związkowych, kobiecych i młodzieżowych. Manifestacji przewodniczył admirał Mouleec. Zwracała uwagę obecność delegacji II dywizji pancerniej, która walczyła pod dowództwem gen. Leclerca. Tłumy manifestantów wypełniły szerokie ulice przed merostwem oraz przyległe ulice.

Mówcy wyrazili niezłomną wolę Paryża walczyć w obronie swobód republikańskich i pokoju, piętnując próbę wyzywania sławy gen. Leclerca. Admirał Mouleec oświadczył: „Jedność Francuzów u-

możliwiła wyzwolenie kraju. Obecnie pozwól ona na wygranie bitwy o pokój”.

Proklamacja przyjęta przez zebranych stwierdza, że epopea Francuskiego Ruchu Oporu należy do ludu Francuskiego, który przeżył krew w walce o Francję wolną i niepodległą. W dzisiejszej manifestacji wzięły udział katolicy, protestanci, Żydzi, bezwyznaniowcy, republikańscy, socjaliści, komuniści, kombatan ci, członkowie związków zawodowych, uczestnicy Ruchu Oporu. Pragniemy wolności i pokoju pragniemy republiki sprawiedliwej i społecznej, niech wystrzegają się ci, którzy chcieliby podnieść rękę na wolność republikańską.

Manifestacja zakończyła się odśpiewaniem Marsylianki, po czym manifestanci rozeszli się w spokoju wznosząc okrzyki: „Niech żyje Republika”, „Precz z faszystami”, „De Gaulle do muzeum”, „Pokój z Wietnamem”!

Węgry wypowiadają układ
o współpracy gospodarczej
z Jugosławią

BUDAPESZT (PAP). Jak donosi Węgierska Agencja Telegraficzna, rząd węgierski wystosował notę do rządu jugosłowiańskiego, w której wypowiada zawarty w dniu 24 lipca 1947 r. 5-letni układ węgiersko-jugosłowiański o współpracy gospodarczej między obu krajami.

Nota podkreśla, że przedstawiciele rządu jugosłowiańskiego systematycznie opóźniali do starożanie koniecznych danych technicznych i nie wywiązali się w wyznaczonym terminie z dostaw rozmaitych artykułów przewidzianych w układzie.

Nota węgierska cytuje szereg faktów, świadczących, iż rząd jugosłowiański z jednej strony nie był zdolny i nie pragnął prowadzenia gospodarki planowej, z drugiej strony — wykazał wrogość wobec krajów, kroczących po drodze do socjalizmu. Rząd jugosłowiański nie życzył sobie rozszerzenia stosunków gospodarczych z tymi

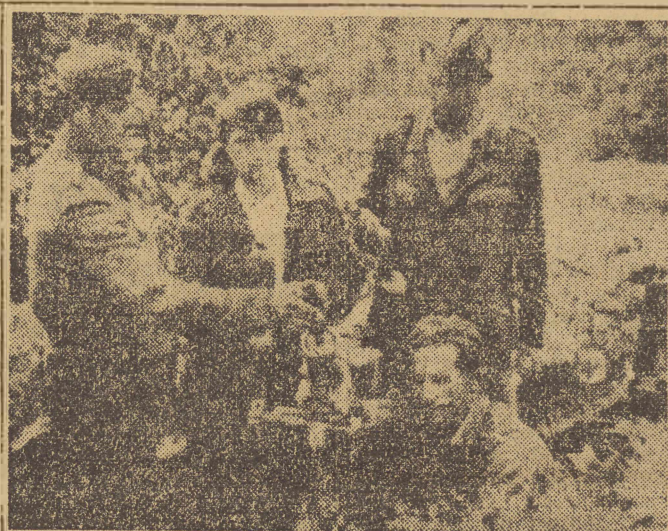
krajami, lecz związał się z mocarstwami imperialistycznymi.

Jednym z najjaskrawszych dowodów na złą wolę rządu jugosłowiańskiego jest fakt, że Jugosławia od szeregu miesięcy nie dostarczała Węgrom przewidzianej w ramach układu rudy żelaznej, co zakładało produkcję żelaza i stali na Węgrzech. Wobec takich okoliczności — stwierdza nota węgierska — ustaly te warunki, które rymy kierowały się rząd węgierski podpisując 5-letni układ o współpracy gospodarczej z Jugosławią.

Wrażenie jakie się wyznosi z pierwszego dnia procesu Doboszyńskiego jest następujące: Doboszyński się nie zmienił, pozostał sobą i to zarówno w swej argumentacji jak i w taktyce obrony jaką zastosował na procesie.

Pierwszym orędziem prokuratora politycznego jest kłamstwo. Doboszyński jest mistrzem kłamstwa. Doboszyński „nie przyznaje się” do zarzutu sformułowanego w akcie oskarżenia iż był agentem wywiadu niemieckiego. Ale Doboszyński wygłasza się od odpowiedzi na zasadnicze pytanie, na pytanie — czym wytłumaczyć, że wszystko to, co czynił on i jego przyjaciele polityczni tak bardzo służyło na rękę Niemcom hitlerowskim, iż nieodparcie nasuwała myśl o uzgodnionym działaniu endecyjskich faszystów i sztabu NSDAP?

Oto fragment działalności Doboszyńskiego o którym była mowa w pierwszym dniu procesu. Generał Sikorski jako szef rządu polskiego na emigracji podpisał układ ze Związkiem Radzieckim. Układ ten był oczywiście ciężkim ciosem dla hitlerowców, którzy byli żywotnie zainteresowani izolowaniu Związku Radzieckiego i niedopus-



Agencja Elefteri Ellada podaje, że wojska demokratyczne prowadzą na wszystkich odcinkach frontu działania zaczepne. Na zdjęciu grupa żołnierzy demokratycznych biorących udział w walkach na Peloponezie.

Interesujące szczegóły
o współzawodnictwie sportowym
przynosi ilustrowane pismo

„SPORT”

Ukazuje się
w PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI

DOBOSZYŃSKI SIĘ NIE ZMIENIŁ

Doboszyńskiego znamy nie od dziś. Znamy go jako jednego z czołowych organizatorów faszystowskiej V kolumny w Polsce przedwojennej, jako gorącego i fanatycznego propagatora „idei” hitlerowskich, jako prowokatora, który robił wszystko by jak najbardziej upodobnić Polskę pod względem ideologicznym i politycznym do Włoch faszystowskich i Niemiec hitlerowskich.

Wrażenie jakie się wyznosi z pierwszego dnia procesu Doboszyńskiego jest następujące: Doboszyński się nie zmienił, pozostał sobą i to zarówno w swej argumentacji jak i w taktyce obrony jaką zastosował na procesie.

Pierwszym orędziem prokuratora politycznego jest kłamstwo. Doboszyński jest mistrzem kłamstwa. Doboszyński „nie przyznaje się” do zarzutu sformułowanego w akcie oskarżenia iż był agentem wywiadu niemieckiego. Ale Doboszyński wygłasza się od odpowiedzi na zasadnicze pytanie, na pytanie — czym wytłumaczyć, że wszystko to, co czynił on i jego przyjaciele polityczni tak bardzo służyło na rękę Niemcom hitlerowskim, iż nieodparcie nasuwała myśl o uzgodnionym działaniu endecyjskich faszystów i sztabu NSDAP?

Oto fragment działalności Doboszyńskiego o którym była mowa w pierwszym dniu procesu. Generał Sikorski jako szef rządu polskiego na emigracji podpisał układ ze Związkiem Radzieckim. Układ ten był oczywiście ciężkim ciosem dla hitlerowców, którzy byli żywotnie zainteresowani izolowaniu Związku Radzieckiego i niedopus-

prześcić wychodzić, ponieważ „spełniła swoje zadanie”. Zapytajmy: w czym interesie leżało stordowanie układu polsko-radzieckiego? W interesie Polski, w interesie zwycięskiej walki z hitleryzmem, czy w interesie faszystów niemieckich? Oczywiście w interesie faszystów niemieckich. W interesie i na rzecz Niemców działał Doboszyński i wszyscy jego endecy i sanacyjni przyjaciele polityczni. Nic tu nie pomoże „nie przyznawanie się”.

Orędziem prowokatora jest obuda i cynizm. Doboszyński jest mistrzem obudy i cynizmu. Któż w Polsce nie pamięta wścieklej antysemitkiej kampanii Doboszyńskiego i całej faszystowskiej V kolumny? Któż nie pamięta jaką rolę odegrała wspólność poglądów na sprawę żydowską faszystów polskich i niemieckich w dziele ideologicznego i politycznego zbliżenia endecji ONR i sanacji do hitleryzmu? Doboszyński chce obecnie wmówić sądowi i całej opinii publicznej, że był nieomal przyjacielem Żydów, że jedyną jego troską w czasie okupacji było ratowanie ich przed hitlerowską eksterminacją. A w rzeczywistości? W rzeczywistości Doboszyński wzywał w czasie okupacji do tego, co dziś określa jako „ewakuację” — a co urzędyści Hitler, który „ewakuował” miliony ludzi do komór gazowych i kłematów.

Ujęty i postawiony w obliczu odpowiedzialności prowa-

kator płaszczy się, usiłuje przywdziać barwę ochronną, usiłuje wleźć w najmniejszą nawet szczelinę, by zamaskować swą prawdziwą istotę i stworzyć sobie bazę dla dalszej zbrodniczej działalności. Już w pierwszym dniu procesu Doboszyński musiał się uciec do tej broni gada. Nie przestaje ani na chwilę szermować hitlerowską demagogią socjalną, której — pojęty uczeń faszystów niemieckich — był specjalistą jeszcze w okresie przedwojennym. Ostrożnie macając grunt i wpatrując się uważnie w twarz sędziów, przemycia tu i owdzie słowo „uznania” dla reform społecznych dokonanych w Polsce. Złowieszczą swą koncepcję „Międzymorza” — bloku państw Europy środkowej i wschodniej skierowanego przeciw ZSRR usiłuje obecnie przedstawić jako niewinny program — nieomal identyczny z... programem współpracy państw demokracji ludowej.

Doboszyński zaprezentował w pierwszym dniu procesu znany nam dobrze z jego poprzedniej działalności reperuar środków prowokatorskich. Ale żadna prowokacja nie potrafi zagłuszyć pytania, które zadaje opinia publiczna — dlaczego tak się do tychczas składało, że działalność Doboszyńskiego i Doboszyńskich zawsze i niezmiennie wychodziła na szkodę narodowi polskiemu i na korzyść wrogów Polski, w tej liczbie na korzyść hitlerowców?

J. Kowalewski

za dolarową kurtyną

* Sekretarz ambasady kanadyjskiej w Paryżu Swain został ufa-
wniony jako bigamista,
który kolejno poślubił
dwie Francuzki. Powód:
„niedy nie mógłby spe-
dzić życia z jedną ko-
biętą”.

A ponieważ Francje
Anglosasi traktują dziś
jak swą kolonię, nie
musia! się przeto kre-
pować.

* Komendanci zachod-
niego Berlina postano-
wili zasilic policję nie-
miecką b. żołnierzami
Wehrmachtu, edyż „po-

siadają odpowiednie
przygotowanie wojsko-
we”. Prochy Hitlera,
wobec tego uznania za-
tańczyły w grobie bo-
gie woogie.

* Byli „kronpryncy”
zaś wcale się nie gnie-
wa, że w zachodnim Ber-
linie nazwę ulicy „Kron-
prinzenalle” zamieniono
na „General Clayalle”.

Gdzie się Wilusiewi-
tuniorowi w zasługach
dla nacjonalizmu nie-
mieckiego mierzyć z gen.
Clayem?...

* Nowojorski organ
bankrutów emigracyj-
nych „Nowy Świat”,
artykuł o Międzynarodo-
wych Targach Poznań-
skich, zaopatrzony takim
tytułem: „Reżim wyży-
skał Targi Poznańskie
jako hasło walki o Po-
kój Świata”.

W przekonaniu sana-
cyjnych siususzów impe-
rializmu amerykańskie-
go popełniony w Po-
znaniu naprawdę wielki
zbrodnie. MTP jako broń
walki pokojowej —
zdrajcom, uczepionym
do ogona andersowskiej
kobwiny na prawdę może
zrobić źle!

Liczba bezrobotnych w St. Zjedn.
wzrasta z miesiąca na miesiąc

WASZYNGTON. Biuro statystyczne USA ogłosiło dane o zatrudnieniu za okres od 15 kwietnia do 15 maja. Dane te potwierdzają dalszy wzrost bezrobocia wśród amerykańskich robotników.

Biuro statystyczne oblicza spadek zatrudnienia w okresie miesiąca na 320 tysięcy osób. Największy spadek zatrudnienia nastąpił w przemyśle stalowym i maszynowym oraz w handlu hurtowym i detalicznym.

Zapowiedzi dalszego spadku zatrudnienia w USA mnożą się z różnych stron. Doko-

nany przez agencję Associated PRESS przegląd sytuacji w 38 stanach zapowiada możliwość wzrostu bezrobocia do 5 milionów.

Dziennik „Daily Worker” stwierdza, że nie można mówić o zbliżającym się kryzysie gospodarczym w Stanach Zjednoczonych lecz o kryzysie już rozpoczętym i wzrastającym.

Dziennik widzi wyjście z obecnej sytuacji gospodarczej w realizacji następującego programu: 1) skrócenie godzin pracy i podwyższenie płac, 2) wzmoczenie wymiany handlowej, ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i Chinami Ludowymi, 3) rozpoczęcie robót publicznych na szeroka skalę, 4) podwyższenie podatków wielkich koncernów i trustów, 5) walka z trustami i koncernami w celu zmuszenia ich do obniżki cen.

Wybory
w Albanii

TIRANA. Radio Tirana doniosło, że w wyborach do władz samorządowych, które odbyły się w Albanii w czwartek, 98,6 proc. głosów padło na listę rządową. W miastach i większych ośrodkach robotniczych procent ten był nawet wyższy.

Z pierwszych doświadczeń

akcji wymiany legitymacji partyjnych w województwie poznańskim

15 maja 7 Komitetów Miejskich i Powiatowych na terenie naszego województwa przystąpiło, w myśl instrukcji Biura Organizacyjnego K. C., do wymiany legitymacji partyjnych. 15 czerwca akcja ta rozpoczęła została w dalszych 10 KM i KP. Do dnia 15 sierpnia br. wymienione zostaną legitymacje wszystkich członków organizacji partyjnej woj. poznańskiego.

Po miesiącu trwania wymiany legitymacji partyjnych mamy już pierwsze doświadczenia, które pozwalają na analizę przebiegu tej akcji. Chodzi o to, aby opierając się na doświadczeniach powiatów, które akcję już przeprowadziły, uniknąć błędów w organizacjach, gdzie wymiana trwa, lub rozpocząć się w następnym miesiącu.

Sprawozdania, jakie napływają z terenu wskazują, że członkowie i kandydaci Partii podeszli do akcji wymiany legitymacji partyjnych bardzo poważnie, doceniając w pełni znaczenie dokumentu partyjnego. Frekwencja na zebraniach przygotowawczych wynosi od 80—85 proc., przy czym w Gnieźnie dochodzi nawet do 100 proc. Niemal wszędzie Trójki pełnomocników pracują z dużym oddaniem i bardzo sumiennie.

Widoczne są jednak już i pewne niedociągnięcia, które Komitet Wojewódzki musiał w toku akcji prosić. W niektórych powiatach i miastach Trójki, mylnie interpretując wyjątek instrukcji, który mówi: „(Trójka) w lokalu podstawowej organizacji przeprowadza w grupach 3—4 tow. rozmowy z członkami i kandydatami...” urządziły coś w rodzaju egzami-

nów, w czasie których badano zasób wiadomości politycznych członków Partii.

Jako następstwo tych „egzaminów” w niektórych organizacjach, szczególnie wiejskich, dała się zauważyć pewna obawa przed zebraniem przygotowawczym, jednocześnie zaś w powiatach, gdzie stosowany był tego rodzaju system, bez innej uzasadnienia cofnięto szereg członków Partii na kandydatów (np. Chodzież — 57, Międzychód — 18, itd.). Błędów takich nie uniknięto i w Poznaniu np. w PZO. Po wyjaśnieniach KW „egzaminy” ustały już niemal wszędzie a wnioski przesuniętych w ten sposób towaryszów z rzeczywistych członków Partii na kandydatów są względnie będą ponownie rozpatrywane.

Wnioski Trójek dotyczące przesunięć kandydatów na członków partii oraz cofnięcia członków na kandydatów rozpatrywane są przez egzekutywy K. P., włącznie K. M. Trzeba stwierdzić, że nie wszędzie analizowana była w dostatecznym stopniu sytuacja w poszczególnych organizacjach podstawowych: fabrycznych i gromadzkich, że nie zawsze brano pod uwagę liczbę i skład społeczny kandydatów przesunię-

tych w poczet rzeczywistych członków partii.

Należało by np. zapytać, czy analizę taką przeprowadzi KP w Jarocinie, gdzie na 122 kandydatów przesuniętych na członków było: 38 robotników, 34 chłopów, 7 robotników rolnych i 42 pracowników umysłowych. Przypuszczać należy, że taki skład społeczny kandydatów przeniesionych na członków partii był właśnie wynikiem „egzaminów”.

Komitety Powiatowe i Miejskie nie wszędzie powiązały się w dostatecznym stopniu z pracą Trójek, nie kontrolowały i nie kierowały ich działalnością. W wyniku tego zdarzyły się wypadki, że przesuwano kandydatów na członków partii bez rekomendacji, przy czym kwestionariusze nie zawsze były w porządku. W Kiszewicach pow. Gnieźno przesunięto np. na członków 12 kandydatów, z których tylko 4 obecnych było na zebraniu przygotowawczym.

Większość Komitetów Powiatowych i Miejskich podszła zbyt schematycznie do kalendarza wymiany. Ustalono, że w pierwszych 14 dniach przeprowadzi się zebrania wstępne, w następnych zaś dokona się wręczenia legitymacji. Cała akcja poszła by niewątpliwie sprawniej, gdyby nie rozciągnięto jej tak bardzo w czasie. (Członkowie organizacji podstawowych mogą np. w międzyczasie wyjechać służbowo, lub przenieść się na inny teren). Należało by zastosować szachownicę zebrani i w kilka dni po zebraniu przygotowawczym dokonać wręczenia legitymacji. Trzeba również zwrócić uwagę na mechaniczne i jednokrotnie wyznaczanie ze-

brań przygotowawczych dla organizacji podstawowych, bez uwzględnienia liczby ich członków, a w terenie i warunków komunikacyjnych (odległości).

Wszystkie błędy, jakie się w toku akcji wymiany legitymacji partyjnych uświadczają, prostowane są natychmiast przez Komitet Wojewódzki. Akcja przebiega więc coraz sprawniej. Można już dziś stwierdzić, że przyczyni się ona do uporządkowania gospodarstwa partyjnego, do przesunięcia z kandydatów w szeregi rzeczywistych członków partii produkujących robotników, najbardziej uświadomionych mało i średniorolnych chłopów oraz inteligentów pracujących, że w wielkim stopniu podniesie ona w masach partyjnych znaczenie i wagę legitymacji partyjnej.

J. Torczyński

Sylwetki delegatów

NA I KONFERENCJĘ WOJEWÓDZKĄ PZPR W POZNANIU

Tow. Czesław Szymański syn młodzi jest jednym z młodszych wiekiem działaczy robotniczych, li



czy bowiem dopiero 28 lat. IV Zjazd H. Cegielski zaczął swą pracę w roku 1936 w charakterze ucznia w Burze Technicznej. Wraz z praktyką zawodową sko-

ńczył on szkołę mechaniczno-przemysłową. Z wybuchem wojny pracuje na kolei, gdzie zostaje aresztowany przez gestapo i uwięziony w Forcie VII. Do końca wojny nie ogląda już wolności. Przesiaduje kolejno we Wronkach, Gusen i Mauthausen. Po oswobodzeniu przez Armię Czerwoną wraca do kraju i kończy w roku 1945 kurs aktywistów partyjnych w Warszawie. Jako członek Polskiej Partii Robotniczej pracą swą oraz boją postawą zyskuje sobie coraz większe uznanie wśród towarzyszy. To też w dowód zaufania wybrany zostaje I sekretarzem PZPR w Oddziale FP.

Tow. Szymański jest nie tylko oddanym aktywistą partyjnym, szczerym i świadomym bojownikiem, ale zdolnym pracownikiem i organizatorem. Dzięki temu do bywa uznaniem kierownictwa Zakładów wśród towarzyszy i bezpartyjnych autoritetem oraz ogólną sympatią. Z dniem 1 marca br. awansowany zostaje na stanowisko Szefa administracji Oddziału FO, na którym to pozostaje do dziś.

Dlaczego robotnicy rolni z majątków PZHR

nie zawsze chcą być administratorami i księgowymi

Teczka akt personalnych w Państwowych Zakładach Hodowli Roślin w Poznaniu, zawiera bardzo ciekawe dane. Warto jej się bliżej przyjrzeć, zapoznać z nią i przekonać się jak zmieniło się niejedno życie robotnika rolnego wraz z wejściem wsi polskiej na nowe tory rozwoju. Ale akta te wykazują równocześnie jak wiele przeszkód stoi jeszcze na drodze robotnika do awansu społecznego.

Za kilkanaście dni wrócą do majątków PZHR b. formalne zaciągnięcia, wódatze, których Komitety Folwarczne skierowały na półroczny kurs dla rządów w Elblągu i którzy ukończyli Centralną Szkołę Administracji Rolnej. Obejmą oni stanowiska rządów i administratorów będą wspólnie z Komitetami Folwarcznymi prowadzić gospodarstwa rolne, dbać o podniesienie produkcji, o wykonanie planu gospodarczego, o stałe podniesienie poziomu życiowego robotników rolnych.

Któż to są ci ludzie? Przeczytajmy fragment życiorysu jednego z nich:

„Ukończywszy 14 rok życia — pisze Piotr Rejent zacząłem pracować jako robotnik rolny w maj. Uściłkowie, od roku 1937 do pierwszych dni września 1939 byłem członkiem PCK. Przez cały czas okupacji pracowałem w Uściłkowie, gdzie do dnia dzisiejszego pracuję. Obecnie jestem członkiem Ochotniczej Rezerwy Milicji i członkiem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Takich życiorysów jak ob. Piotra Rejenta z maj. Uściłkowie — widzimy więcej.

Ob. Walenty Muchowski z maj. Chraplewo pow. Nowy Tomiś tak pisze w podaniu: „nadmieniam, że w majątku pracuję od 17 lat i pracę związaną z rolą, znam dobrze”. A potem następują podpisy członków Rady Folwarcznej stwierdzające dobrą pracę zawodową i społeczną kandydata.

Podpisy złożone niewprawnymi rękami od pluga — otwierają drogę do szkół, do podniesienia kwalifikacji zawodowych, takim samym jak oni robotnikom.

Ala czy tak jest zawsze, czy wszędzie Komitety Folwarczne, Związki Zawodowy Robotników Rolnych, a wreszcie Wydział Personalny PZHR zainteresowały się przezwyciężeniem trudności, jakie przed wytypowanymi kandydatami postawiło życie?

Ze tak nie jest, dowodem tego długa lista robotników, którzy zrezygnowali z kursów. Zdawałoby się, że takimi sprawami jak awans społeczny powinien się zająć Zw. Zawodowy Robotników Rolnych. Ob. Franciszek Radlak z maj. Gola pow. Gościny pisze np.: „Proszę o

przyjęcie mnie na kurs rządów, gdyż ze Związku Zawodowego nie otrzymałem do tej pory żadnej odpowiedzi. Zyciorys i opinię Rady Folwarcznej, jeśli by było potrzebne złożyć ponownie w Inspektoracie”. Biurokratyczne podejście niektórych oddziałów Związku zmuszało robotników rolnych do ponownego składania podań, co mogło powodować słuszne niezadowolenie.

Typowanie kandydatów ma donieść znaczenie

Nie bez winy jest również Wydział Personalny PZHR. Sprawy typowania kandydatów załatwiano urzędowo, nie zastanawiano się kto został typowany na kurs, nie zwrócono należytej uwagi na młodych robotników rolnych — którzy jak ob. Rejent zgłaszała się ochotniczo. Jeśli ktoś zrezygnował z kursu, skreślano z czerwonym ołówkiem nazwisko kandydata i sprawę uważano za załatwioną. Przewodnicza pracy, znana naszym czytelnikom, Maria Lewandowska zrezygnowała z kursu, to samo zrobił Jan Małkowski z maj. Sielec, który — jak lakonicznie pisze administrator — „zapowzy nie przyjął”.

Oto jak uzasadniał ob. Wojciech Rumiński swoją rezy-

nację „uważam, że na rządów się nie nadaje, będąc za stary, gdyż mam 45 lat — poza tym brak mi bielizny, odzieży i obuwia koniecznego na wyjazd”. PZHR zapewniły wprowadzić, na czas kursu rodzinie kursanta dotychczasowe wynagrodzenie, ale nie wnioskowano o nie w życie robotnika rolnego, nie zastanowiono się nad tym, że wyjazd na kurs połączony jest z większymi wydatkami na ubranie i obuwie.

Okazuje się, że Komitety Folwarczne, Związki Zawodowy i Organizacje partyjne w PZHR nie potrafiły często wspomóc robotników w przewyciężeniu fałszywego wstydu, w zrozumieniu, że sprawa ubrania i obuwia nie może stać się niepokonalną przeszkodą tam gdzie chodzi o całe życie.

Taki stan rzeczy jest nie do puszczalności. Wydział Personalny PZHR musi traktować sprawę typowania kandydatów jako zagadnienie o doniosłym znaczeniu społecznym. Nasza organizacja partyjna w PZHR musi umieć bić się o to, by jak najwięcej robotników rolnych kończyło kursy zawodowe, by na miejsce panoszących się jeszcze tu i ówdzie b. obszarników przyszli na kierownicze stanowiska — robotnicy rolni.

M. Gałazkiewicz

Plotka - wróg naszej gospodarki planowej

— Tak, tak moja pani — mówiła siedząca na ławeczce w parku zażywna jeźdźca do sąsiadki — My tu w tym Poznaniu to „kasza z mlekiem”. Ale w innych miastach! Głód moja pani, głód!

— Nie może być! — przestrzyszała się sąsiadka. Popatrz pani, a u nas można już mięso w sklepach bez kolejki dostać.

Propaganda, moja pani! Propaganda! Zobaczysz pani że za parę dni mięso zniknie, wszystko zniknie!

Sąsiadka poruszyła się niespokojnie i sprawdziła w torebce zapas posiadanej gotówki.

— Wrócił właśnie przedwcześnie z Warszawy — ciągnęła jeźdźca dalej — mój dobry znajomy. Czo wiek poważny, prowadzi własną placówkę i strach pomyśleć co o powiadał. W sklepach — nic. W restauracjach — nic. Za 500 zł dostał trochę kartofli przysmażonych na oleju. Przyjechał do Poznania, bo tu u was — powiada — jeszcze można żyć. Ale jak się tak do nas zaczął zjeżdżać, to co będzie moja pani?

— A no, trzeba by póki czas o tym i o tym pomyśleć. Coś kupić, coś zaprawić, bo to później, moja pani wszystko będzie jakby znalazł.

— Racja, święta racja...

Przywykliśmy do tego, że o plotce mówimy trochę bławie, trochę ironicznie, że plotkarz jest dla nas figurą raczej śmieszną, aniżeli groźną. Lubimy go wykpić i bawimy się szczerze, kiedy sam stanie się ofiarą własnej naiwności. Tak nasz stosunek do plotki wypływa z tego, że pojęcie to kojarzy nam się z obrazem szepczących sobie na ucho złośliwych, zdewocjalnych, ale w gruncie rzeczy nie groźnych kumoszek.

Nie zawsze jednak tak: stosunek jest właściwy, zwłaszcza wtedy, kiedy plotka dotyczy spraw gospodarczych i politycznych, kiedy w pewnych okolicznościach następstwa jej mogą spowodować zamęt.

Dwie sąsiadki, przekazujące sobie „w zaufaniu” stek niedorzeczności, wykazują tylko swoją naiwność. Bo nie do po myślenia jest przecie że sytuacja w której jedno miasto zaopatrzone w żywność poddostatkiem, a w innym jest jej brak. I nie o dwie sąsiadki w całej tej sprawie chodzi. Chodzi raczej o „poważnego człowieka”, prowadzącego własną „placówkę”, to określenie bowiem charakteryzuje źródło plotki i jej cel. Wiemy kto dziś prowadzi tzw. „placówki”, dające stale jeszcze poważne zyski, mimo wywalczonych przez Związki Zawodowe i organizacje partyjne, poprawy warunków pracy i płacy zatrudnionych w nich pracowników. I wiemy jak bardzo właścicielom tych „placówek” zależy na dezorganizowaniu naszego życia gospodarczego.

Produkujemy więcej aniżeli przed wojną

Sama bezsensowna plotka o braku żywności w oddalonym o kilkaset km mieście, nie byłaby niebezpieczna, gdyby nie wyzwała w naiwnych mni robenia zapasów. Zwykle po takich wiadomościach „z najpewniejszego źródła”, ustawiają się przed sklepami kolejki i zaczyna się wykupywanie różnych artykułów, całkowita produkcja pokrywa całkowite „pokoju” zapotrzebowanie rynku. Wywołuje to, rzecz jasna, chaos i sztuczny wzrost zapotrzebowania. Mamy już poza sobą szereg takich sztucznych „zapotrzebowań” na artykuły pierwszej potrzeby, m. in. ubiegłego roku na zapas, których produkcja w stosunku do przedwojennej wzrosła w tym czasie o 250 proc., wiosną br. znów na cukier, choć w czasie kampanii roku 37/38, 61 cukrowni przerobiło 32.260 q buraków, a w kampanii roku 47/48 — 76 cukrowni — 34.426 q buraków.

Plotka nie omija również przemysłu i najczęściej bazuje na naszych przejściowych trudnościach surowcowych. My

wcale nie przeczymy, że te trudności mamy, ale my znamy ich powody. Nasz przemysł rozwija się w takim tempie, że np. hutnictwo, produkując znacznie więcej aniżeli przed wojną (w 1933 przeciętna miesięczna produkcja — 120 tys. ton, w 1947 — 132 tys. ton, a w listopadzie — 1947 nawet 148 tys. ton), z trudem pokrywa zapotrzebowanie.

Z plotką trzeba walczyć

Plotka nie ma zwyczaju zastanawiać się nad wymową cyfr, zresztą nie leży to przecież w jej interesie. Krąży i w ludziach małej wiary, budzi po dejzenia. I zaraz zaczyna się jej destrukcyjny wpływ. Kierownicy np. zakładów przemysłowych przestają zgłaszać do upłynienia posiadane rezerwy. Wysyłają dodatkowe za potrzebowania na surowce, tak „na wszelki wypadek”. Magazyny pęcznią, a fabryki pracujące na trzy zmiany bez przerwy, nie zawsze są w stanie natychmiast tym zapotrzebowaniem sprostać.

Widzimy więc, że plotka nie jest wyłącznie złośliwą przyjemnością dwóch jeźdźców z ogrodowej ławki. Jest ona jedną z metod walki z naszym ustrojem, różnych „poważnych ludzi” kierujących „placówkami” i ich mocodawców. Jest to jeden ze sposobów szkolenia naszej gospodarki planowej. Jest to działalność klasowego wroga, który wykorzystując nieświadomość pewnego odłam społeczeństwa, próbuje stać bezpodstawną paniką na naszym rynku towarowym i produkcyjnym.

Walka z plotką nie należy do rzeczy całkiem łatwych i musimy do niej zmobilizować wszystkich członków naszej Partii, całe społeczeństwo wszystkich ludzi uczciwych w których godzi ona przede

E. Kwiatkowska

Naród odbudowuje pomniki Mickiewicza

Wśród zniszczonych przez hitlerowskiego najeźdźcę zabitek sztuki i kultury znalazła się także ogromna większość polskich pomników. Jedynie niewielką ich ilość udało się ocalić. Wśród gruzów Wrocławia odnaleziono głowę Chopina, wrócił do Warszawy pomnik Kopernika. Nie ocalał jednak z pożogi wojennej ani jeden pomnik Adama Mickiewicza. Zbrodnica ręka okupanta hitlerowskiego, tępiąca polskość i wszelkie objawy narodowej kultury, zniszczyła również pomniki tego, który był jednym z jej symboli. Runęły w gruzy pomniki wieszczą w Krakowie, Warszawie i Poznaniu.

Wśród wielu form obchodu 150-lecia urodzin Adama Mickiewicza bardzo poważne znaczenie posiada akcja odbudowy jego pomników. Komitet Roku Mickiewiczowskiego, nad którym protektorat objął Prezydent R. P., wydał odezwę wywołującą wszystkich, którym droga jest pamięć wieszczą do składania ofiar na odbudowę pomników Mickiewicza w miastach, z których zrabowali je Niemcy. Inicjatywę tę z pewnością

poprze całe społeczeństwo polskie. W ten sposób Rok Mickiewiczowski pozostawi trwałą pamiętkę, a ofiarnością swą społeczeństwo polskie da dowód, jak drogą nam jest pamięć wieszczą.

W akcji zbiórki na odbudowę pomników Mickiewicza nie może zbraknąć nikogo. Zrozumienie przez całe społeczeństwo ważności tej akcji będzie najlepszym dowodem, jak głęboko naród polski przywiązany jest do jednego z największych twórców narodowej kultury, a jednocześnie, jak żywy udział bierze społeczeństwo w odbudowie pamiętek kulturalnych.

Wpłaty na odbudowę pomników Mickiewicza przyjmują również nasza redakcja. Nie wątpimy, że nasi czytelnicy w zrozumieniu ważności tej akcji pośpieszą z licznymi ofiarami.

Wpłaty kierować można również na PKO. Ofiarodawcy, przeznaczając swe ofiary na odbudowę pomnika Mickiewicza w Poznaniu wpłacając na konto PKO Nr I-9553, w Warszawie Nr I-9551, na budowę pomnika w Krakowie na konto Nr I-9554.



Duńczycy znowu pokonali Polaków

Dania - Polska 2:1



Bramke dla reprezentacji Polski zdobył Kokot II

40 tysięcy widzów, wypełniających wczoraj Stadion Wojska Polskiego w Warszawie, oczekiwało upragnionej rehabilitacji polskiego piłkarstwa w spotkaniu z reprezentacją Danii, od której w roku ub. poznaliśmy w Kopenhadze kompromitującą porażkę 0:3.

Przebieg pierwszej części gry zapowiadał nadzieję rewanżu. Duńczycy, pozbawieni swych trzech najlepszych reprezentantów, którzy przeszli na zawodowstwo i zasilili drużyny angielskie oraz włoskie, wypadli o wiele słabiej, niż przed rokiem, przede wszystkim byli wolniejsi od Polaków.

Składy drużyn:
Dania — Nielsen; Koeppen, Petersen; Pilmak, Hansen, Jensen; Frantzen, Rechendorff, Praest, Lundberg, Lyngsaa.

Polska — Rybicki; Gędek, Barwiński, Brzozowski, Parpan, Szuszczyk; Mamoń, Kohut, Spodzieja, Gracz, Kokot II.

Reprezentacja nasza, otrząsnąwszy się z krótkiej, początkowej przewagi gości, była do przerwy zespołem lepszym. Atak polski zagrażał często bramce Nielsena, który niejednokrotnie nie zmuszony był do najwy-

szej czujności. Zdawało się, że mimo to pierwsza część gry zakończy się bezbramkowo, gdy w 43 min. po pięknej akcji Spodzieja — Kohut — Kokot II, ten ostatni zdobywa dla nas prowadzenie, powitane długotrwałym aplauzem widzów.

Po zmianie pól Duńczycy ruszają z miejsca do ataku. Wiadac, że dążą do poprawienia

wyniku. I faktycznie, już w 11 min. z niespodziewanego strzału Reckendorffa uzyskują wyrównanie a w 3 min. później przez wielokrotną Lundberga 2:1. Dalsze próby tak jednej, jak i drugiej strony a zwłaszcza Polski w końcowej fazie meczu, wyniku tego już nie zmieniają i ostatecznie przegrywamy.

Polska Płn. - Polska Sr. 118:75

Rozegrane w Bydgoszczy w ramach 25-letniego jubileuszu Pom. O. Z. L. A. spotkanie międzygrupowe w lekkiej atletyce o puchar im. Janusza Kusocińskiego pomiędzy reprezentacjami Polski Północnej i Środkowej, zakończył się zwycięstwem pierwszej w stosunku 118:75.

W skład „Północy” wchodził reprezentanci okręgów: gdańskiego, pomorskiego i poznańskiego. „Środkowej” zaś — warszawskiego i łódzkiego na czele.

Szereg dobrych wyników, zwłaszcza Stawczyka, Drzewie-

kiej, Kielasa, Macha oraz sztafety 4x100 m, w której biegli: Stawczyk, Mach, Adamczyk i Rutkowski — świadczy o szybkim zbliżeniu się naszych lekkoatletów do formy.

Wyniki techniczne: mężczyźni — 100 m — 1) Stawczyk (Płn.) 10,7 s.; 400 m — 1) Mach (Płn.) 61,8 s.; 1500 m — 1) Bartłkiewicz (Płn.) 4,13 s.; 5000 m — 1) Kielas (Płn.) 15,21 s.; 2) Boniecki (Płn.) 15,21 s.; 10000 m — 1) Adamczyk (Płn.) 6,33 s.; kula — 1) Krzyżanowski (Płn.) 14,28 m; 3) Prywer (Śr.); **Kobiety:** 100 m — Brockówna (Płn.) 13,7 s.; sk. wzwyż — Hećko (Płn.) 1,31 m; dysk — Drzewiecka (Płn.) 37,01 m; 4x100 m — Środkowa 55,9 s.

Juniorzy: 100 m — Kozłowski (Śr.) 11,7 s.; wzwyż — Najder (Śr.) 1,55 m; 4x100 m — Północ 47,4 s. **Junioriki:** 60 m — Rudzińska (Śr.) 8,4 s.; 4x60 m — Środkowa 32,8 s.

zegrane wczoraj w Krakowie, zakończyło się drugą i w dodatku jeszcze dotkliwszą, niż ubiegłoroczną, porażką 36:59. Czeski wykazał nadzwyczajną formę i pobity niespodziewanie dwa rekordy krajowe, w tym jeden w konkurencji, która wydawała się być naszym najpewniejszym punktem — w dysku.

A oto wyniki techniczne:

100 m — 1) Sienerova (C) 12,5 s.; 2) Moderowna (P) 13,2 s.; 200 m — 1) Sienerova (C) 27,1 s.; 2) Cieślakówna (P) 27,7 s.; 80 m pł. — 1) Lomska (CSR) 12,2 s.; 2) Pliskova (C) 13,2 s.; 4x100 m — 1) CSR 51,3 s.; 2) Polska 52,0 s.; sk. w dal — 1) Gęblikówna (P) 5,26 m (jedynie zwycięstwo Polek); 2) Pliskova (C) 5,25 m; sk. wzwyż — 1) Modrakova (C) 1,45 m; 3) Borowiec (P) 1,45 m; kula — 1) Komarkova (C) 12,75 m; 2) Bregulanka (P) 12,41 m; dysk — 1) Jungrova (C) 39,30 m; rek. CSR, 2) Stahovic (C) 38,44 m; 3) Wajsova (P) 38,39 m; oszczep — 1) Zatopkova (C) 42 m rek. CSR, 2) Stachowicz (P) 37,65 m.

Budowlani - Opole - Kołarz - Gniezno 14:4

Spotkanie o mistrzostwo ligi szczyptornika grupy północnej pomiędzy Budowlanymi (Opole) a gnieźnieńskim Kołarzem, zakończyło się w pełni zasłużonym zwycięstwem drużyny opolskiej.

Drużyna zwycięzców zagrała w linii ataku wczoraj doskonale, zwłaszcza w przelocie.

W zespole opolskim na specjalne wyróżnienie zasługują: Langosz, Klik i Gawol.

W drużynie kołarskiej gnieźnieńskich, która wystąpiła bez swych sześciu czołowych zawodników, biorących udział w Ogólnopolskich Mistrzostwach Szkół Średnich w Warszawie, wyróżnili się Birgfellner, oraz Graczyk, Józefowicz i Majerowicz.

Bramki dla Budowlanych zdobyli: Langosz — 6, Klik — 3, Szafon — 2, oraz Gawol i Paweł, Gielnik i Koch po jednej.

Dla Kołarza: Graczyk — 2, oraz Birgfellner i Majerowicz po jednej.

Sędziował b. dobrze Staszak Zenon z Poznania. Publiczności ponad 500 osób.

Mieloch zdobywa „X Złoty Kask”

w rekordowym czasie

Brak kierowców zagranicznych - Kto wygrał motocykl?

Wyścigi motocyklowe na torze trawiastym na Woli, były jedyną imprezą niedzieli, nic więc dziwnego, że zgromadziły rekordową ilość widzów. Tłumnie przybyłych widzów spotkał jednak pewien zawód. Przede wszystkim nie stawili się kierowcy zagraniczni, szczególnie Czesi, na start których liczoneo najwięcej. Nie stanęli na starcie renomowani kierowcy warszawscy, którzy jako niechętnie startują w imprezach organizowanych w stolicy Wielkopolski. Brak takich zawodników jak Żymirskiego, Dąbrowskiego i Bruna pozbawił wyścigi o „Złoty Kask” większej emocji. W dodatku nie stawił się m. in. Hennekowie, ojciec i syn, mimo, że opłacili startowe.

Mimo braku tych zawodników oraz z Poznania Nowackiego (pragnie on startować w przyszłości w kat. do 350 cm³) jubileuszowy wyścig uważać trzeba za imprezę udaną, szczególnie biegi w których startował Mieloch, ulubieniec poznańskiej publiczności, mając najgroźniejszego rywala w sympatycznym i bardzo ambitnie walczącym Markowskim (Okęcie Warszawa).

„Stella” w Piszczanach

W ramach międzynarodowego turnieju hokejowego na trawie w Piszczanach „Stella” po wspaniałym trzecim z kolei zwycięstwie nad „Sławią” 2:0, w spotkaniu finałowym przegrała z Podoly-Hłostiwą w stosunku 0:4.

Wszystkie biegi odbywały się na 10 okrążeniach toru (21 km). Mieloch, który jest posiadaczem rekordu tego toru z wynikiem 14.15.3 min. po pięknej jeździe, żywo dopingowany przez widownię ustanowił nowy rekord toru z czasem 14.01.8 min. Naszym zdaniem, przy wybitniejszej konkurencji Mieloch miałby szansę wynik ten jeszcze więcej wyrubować.

Kat. powyżej 350 cm³. Startuje 6 zawodników. Mieloch wystartował jako ostatni, podczas gdy jego konkurencja przejechała już ponad pół okrążenia. Jadać brawurowo na 6 okrążeniu zdołał się zrównać z prowadzącym wyścig Markowskim, którego ostatecznie na finiszu pokonał o trzy długości maszyny w czasie 14.52.7 min. Markowski (Okęcie) na supersportowym „Triumfie” był drugim w czasie 14.53 min przez Falkowskim (Świebodzin) i Makowskim (Kolejarz-Poznań).

W kat. do 350 cm³ stanęło 11 kierowców. Początkowo wysunął się Czerniak, którego minął Bukowski, zajmując pierwsze miejsce w czasie 15.41 min. przed Czernikiem (ZS Włókniarz-KS Lechia) 16.04, Antoniewiczem (Unia Zielona Góra) i Balcerem (ZS Włókniarz-KS Lechia).

Niespodzianką zakończył się bieg w kat. maszyn do 250 cm³. Milewski (Unia-Pz), uważany za faworyta wyścigu, ukończył zaledwie jedno okrążenie. Defekt maszyny przekreślił wszelkie szanse Markowskiego (Okęcie) staczał walkę z wyjątkowo do- brze jadącym Frasunkiewiczem

(ZS Włókniarz-KS Lechia). Pro- wadzenie zmieniało się ustawicznie, jednak dysponujący szybszą maszyną Markowski (NSU) na finiszu rozstrzygnął bieg na swoją korzyść uzyskując czas 17.08.1 przed Frasunkiewiczem 17.09.1, Michalskim (Kolejarz) 17.49.9 i Nawrotem J. (Unia-Pz).

Bieg maszyn najsłabszych stracił na emocji z braku Henneków. Walkę stoczyli pomiędzy sobą popularny „Igor” Stefański (ZS Włókniarz-KS Lechia) i Szczurkowski (Gwardia Bydgoszcz), który na poznańskim torze czuje się wcale dobrze. Bydgoszczanin wygrał wyścig w czasie 17.29.4 przed Stefańskim i Kozierowskim (Unia Pz).

Do biegu finałowego zakwalifikowało się zgodnie z regulaminem tylko dwóch kierowców: Mieloch i Markowski, jednak zgodzili się oni na dopuszczenie trzech dalszych kierowców: Bukowskiego, Antoniewicza i Czerniaka. Jak było do przewidzenia Mieloch na 6 okrążeniu wyprzedził całą stawkę i w pięknej formie wśród oszałamiającego grzmotu oklasków wygrał wyścig i „X Złoty Kask” w rekordowym czasie przed Markowskim, Antoniewiczem, Bukowskim i Czernikiem.

Cenną nagrodę wręczył Mielochowi prezes „Unii” ob. Kurzawa. Przed biegiem finałowym nastąpiło wylosowanie motocykla marki Sokół 125 cm³ przez małą Krysię Zamborska. Szczęśliwym zwycięzcą został posiadacz biletu nr 27 485, którego jednak nie można było na trasie odzyskać. T. P.

Wysoka porażka Polek z Czechkami

36:59

Siódme spotkanie lekkoatletek Czechosłowacji i Polski, roz-

Juniorzy

Poznań-Szczecin 2:1

Zawody piłkarskie juniorów, rozegrane w Szczecinie zakończyły się zwycięstwem Poznania. Bramki dla zwycięzców zdobyli Zielewicz i Maćkowiak. W drużynie Poznania zawiódła obrona, a przede wszystkim Gogulski (Luboński). Na wyróżnienie natomiast zasługują Kowalski, Słoma i Ratajczak.

Mecze POZPN

Z okazji dnia POZPN rozegrano następujące spotkania:

Dąb — reprezentacja Grodzka 3:4.

Luboński — Repr. Kościńska 4:2.

Leszno — Ostrów 2:1.

Strzelno — Mogilno 1:1.

OGŁOSZENIA

Ubezpieczalnia Społeczna w Gnieźnie — ogłasza

PRZETARG
na sprzedaż jednego samochodu 4-osobowego marki „DKW” typ 690 na chodzie, który można oglądać w garażu Ubezpieczalni przy ul. Wawrzynia 18-19, w dn. od 17 do 30. 6. br. w godz. od 8-15. Oferty w zamkniętych kopertach z napisem „kupno samochodu 4-osobowego”, należy składać w sekretariacie Ubezpieczalni, pokój nr 8, w terminie do dn. 6. 7. 49. Ubezpieczalnia zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz uhwiżdżenia przetargu bez podania powodów.

Państwowe Gospodarstwa Rolne poszukują kierowników ferm drobiu na gospodarstwa PGR z odpowiednimi kwalifikacjami i praktyką. Posady do objęcia od 1 lipca 1949 r. Zgłoszenia kierować do Wydziału Personalnego Zarządu Okręgowego Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka 15. A718

Zagubiono książeczkę — RUK-Krosno, legitymację PZPR-Zielona Góra, metrykę urodzenia i inne dokumenty. Grzegorzewski Kazimierz — Zielona Góra, ul. Waska 22. W1.723

Zagubiono książkę wojskową — Brodnica, odcinek zameldowania — Markosice. Iśański Michał — Póčno, pow. Gubin.

Zagubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej. Henryk Król, Kruszwina.

Zagubiono zwolnienie wojskowe — RUK-Gniezno. — Tomeczak Jan. Odrzycho-wo — Mogilno. W1.714

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
Poznań, ul. Kantata 89. Konto P. K. O. Poznań V-4410. Telefon: Red. nac. 519-83. z-ca red. nac. 508-73. sek. red. 518-87, dział lokalny 518-22. dział terenowy, sportowy i dział listów 529-38. dział kulturalny, kobiece, gospodarczy i rolny — 509-36, dyr. delegatury 529-36, kolportaż i prętnierata zamiejsc. 502-84 kolp. i prętn. Poznań — 502-21. biuro ogłoszeń 529-31. ekspedycja 32-48. Wydawca: R. S. W. „Prasa”
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne. Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo — Zakład Główny w Poznaniu K — 48

„Stalbe Arcal”

proszek owadobójczy do buraków itp.

wyprzedaż — b. tan

hurtowo.

„P O D K O W A”

Poznań, Dominikańska

nr 7. A718



przełożył Józef Brodzki

— Jednym słowem — ciągnął dalej doktor — szczury są mi potrzebne do moich prac. I nie tylko szczury. Przede wszystkim jest mi potrzebny spokój, cisza, muszę mieć wolne wieczory, aby różni znajomi nie zawracali mi głowy niepotrzebnie i abym nie musiał myśleć jedynie o pracy zarobkowej. Po pewnych naradach z moją żoną doszliśmy do przekonania, że nie znajdziemy bardziej odpowiedniego dla nas miasta od tego właśnie Bąbkuku.

O tym, że jest on synem znanego redaktora pewnego pisma na prowincji, a Berenika jest jedyną córką czci- godnego profesora literatury, o tym, że są już od pięciu lat po ślubie, że nie mają dzieci, co sprawia im ogromną przykrość, o tym, że zarówno on jak i ona nie znoszą polityki i o wielu innych rzeczy, które mogłyby zainteresować mieszkańców Bąbkuku, doktor Popf opowiedział dość pobieżnie i zrzędnio, nie zmuszając aptekarza Bąb- bułi do zadawania niedyskretnych pytań.

Było już dość późno, gdy aptekarz niezmiernie zado- wolony ze swojej wizyty, pożegnał się i wrócił do domu, gdzie oczekiwała go żona dosłownie mdlejąca z cieka- wości.

Natomiast doktor Popf pogwizdywał wesoło i wszedł do sypialni, gdzie zastał swą małżonkę szlochającą nie- powstrzymanie z głową wsuniętą pomiędzy poduszki.

A cóż ci się stało, staruszek? — zaniepokoił się doktor Popf — czy jesteś chora?

— Nie chcę mieszkać w tym obrzydliwym miasteczku! Nie chcę spotykać się więcej z tym obrzydliwym apteka- rzem! Nie chcę spać w tym obrzydliwym domu! Chcę wrócić do naszego domu!

— Żoneczko — rzekł łagodnie Popf, siadając obok niej — nie bez. Zobaczysz, wszystko ułoży się jak najlepiej. Spędzimy tu rok a może i dwa, czas przeleci, ani się zdążyliśmy obejrzeć.



— Rok, albo dwa? — Berenika zaniosła się płaczem. — Obiecałeś przecież, że to nie potrwa dłużej aniżeli rok. Teraz widzę, że nie można ci wierzyć!

— A może nawet krócej aniżeli rok — powiedział w zamyśleniu doktor Popf. — Praca posuwa się bardzo szybko naprzód.

— A wtedy wrócimy do domu?

— Naturalnie. Z triumfem! We wszystkich gazetach fotografie: pani Berenika Popf, małżonka znakomitego wynalazcy, doktora Stiffena Popfa. Niezłe co? Podobna ci się?

— A wiesz co Stiff? — przemówiła Berenika — chodźmy jutro do teatru.

— Będziesz musiała kochanie trochę pocierpieć — mówi doktor Popf, głaszcząc czule rączki wciąż jeszcze szlochającej małżonki. — W Bąbkuku nie ma teatru. Jest siedem kinematografów i jedno bardzo zabawne muzeum figur woskowych. Chcesz, pójdziemy jutro do tego mu- zeum?

ROZDZIAŁ CZWARTY

o wdowie Gargo, jej synach i pierwszej wizycie lekarskiej doktora Popfa

Wczesnym rankiem doktora Popfa obudziło głośne pu- kanie do drzwi. Doktor Popf wychylił głowę przez otwar- te okno i ujrzał wysoką kobietę, lat czterdziestu, walącą bez przerwy w drzwi.

— Czy pan jest nowy doktor? — zapytała kobieta. Na miłość boską... mój chłopak jest ciężko chory!

— No i widzisz, staruszek, zaczęło się! — rzekł doktor do swej małżonki, ubierając się pospiesznie. — Dopiero dzień jesteśmy tutaj, a już mam praktykę.

— Powodzenia — mruknęła przez sen Berenika, dot- knąwszy policzka męża, odwróciła się na drugi bok i niezwłocznie zaśnęła.

C. d. n.

Uruchomienie Gazowni Miejskiej w Sulechowie

zasięgą Komitetu Miejskiego PZPR i towarzysza Koralewskiego

Gazownia Miejska w Sulechowie zajmuje obecnie 2 miejsce na Ziemi Lubuskiej pod względem technicznym i udogodnień maszyn. Do połowy 1948 roku była ona magazynem złomu i śmieci, stanowiąc smutny widok dla mieszkańców miasta. Dopiero po wyborze I sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR tow. Feliksa Grzempy i przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej tow. Antoniego Bochniaka ruiny zaczęły niknąć, a gazownia zaczęła tętnić życiem.

Głównym staraniem tych dwoje ludzi, było jak najszybsze uruchomienie gazowni.

Niemalże zasług przy uruchomieniu gazowni położył również tow. Koralewski wykwalifikowany palacz i instalator. Z kredytem w wysokości 1.600 tys. zł przystąpiono do naprawy kilku maszyn, wymagających kapitalnego remontu usuwania śmieci i latania dachu.

Tow. Koralewski uczył jednocześnie ludzi nie szczędząc sił i zdrowia, w czym pomagali mu wytrwale tow. Zygmunt Olewski obecny inkasent, oraz Józef Bielski.

Dużo kłopotu sprawił Koralewskiemu regulator obejściowy, który był kilkakrotnie badany przez wielu inżynierów i znawców technicznych. Jednakże żaden z nich nie mógł wydać ostatecznej decyzji czy regulator będzie nadawał się do użytku. Tow. Koralewski postanowił go za wszelką cenę uruchomić. Rozbiera go i składa po trzy razy. Za trzecim już razem z pomyślnym skutkiem.

Zdaniem inżynierów regulator ten wymagał około 15 litrów miesięcznie najczystszej i kosztownej oliwy. Po uruchomieniu regulatora tow. Koralewski przeprowadził doświadczenia, które przyniosły państwu duże oszczędności. Mianowicie regulator działa znakomicie za pomocą wody pogazowej bez kosztownej oliwy.

Pod koniec 1948 rok uruchomiono gazownię i oddano do użytku mieszkańcom Sulechowa, a w mieszkaniach robotniczych zapłonął gaz. Ga-

W dniu 31 rocznicy Rewolucji Październikowej zabłysło pierwszych 10 gazowych latarni w mieście, a w dniu Święta Pracy paliło się już 40 latarni.

Tow. Bochniak twierdzi, że do końca bieżącego roku miasto oświetlać będzie sto latarni. Na tym jednak nie kończy się praca tow. Koralewskiego.

Przewodniczący MRN Bochniak uzyskał dla miasta 800.000 zł kredytu i za tę sumę uruchomione zostaną latarnie miejskie dla mieszkańców Sulechowa.

Na wniosek Komitetu Miejskiego PZPR tow. Koralewski mianowany został kierownikiem Gazowni Miejskiej.

Ze składek społeczeństwa stanie pomnik „Braterstwa Broni” w Słubicach

Ważnym wydarzeniem miasta Słubice była ostatnio obchodzona uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego pod pomnik „Braterstwa Broni”. Wokół budującego się pomnika na placu Stalina w Słubicach udekorowanego flagami narodowymi, girlandami zieleni, skupiły się rzesze młodzieży szkolnej, organizacje społeczne i partie polityczne.

Akt erekcyjny, napisany na pergaminie, umieszczony w puszcze szklanej, okrytej czerwonym pokrowcem, przyniosła delegacja ZMP z gmachu PZPR na

plac Stalina. Uroczystego aktu wmurowania przy dźwiękach hymnów obu bratnich państw dokonał przewodniczący komitetu budowy pomnika, tow. Stanisław Twardowski. Następnie — wszyscy członkowie komitetu na czele ze starostą pow. Sergiuszem Iwańczykiem, dorzucili symboliczną kielnię zaprawy.

Odsłonięcie pomnika nastąpi 22 lipca br. Pomnik ten będzie symbolem zbratania oręża polskiego i rosyjskiego oraz wyrazem ofiarności społeczeństwa słubickiego. Projekt budowy pomnika „Braterstwa Broni” wniosł na posiedzenie Prezydium Pow. Rady Narodowej — starosta powiatowy — Józef Kostko, Rada

wniosek zaakceptowała, tworząc po kilku dniach Komitet Budowy Pomnika „Braterstwa Broni”. Komitet wezwał do współpracy architekta, Mieczysława Krajniaka, który wykonał projekt honorowo, nie pobierając żadnego honorarium.

Pomnik zostanie wykonany w sztucznym kamieniu, z tym, że cokół będzie z granitu, a rzeźba z piaskowca. Rzeźba ma przedstawiać dwie postacie: żołnierza polskiego i żołnierza radzieckiego z bronią w ręku, krocących ramie przy ramieniu, jako symbol braterstwa.

Elewacje boczne będą posiadać płaskorzeźby, przedstawiające najwyższe odznaczenia wojskowe radzieckie i polskie, dostępne jednak dla każdego żołnierza.

Koszt budowy pomnika wyniósł 1.000.000 zł. Prace przy budowie pomnika powierzono Spółdzielni Sztukatorów z Poznania. Komitet nie posiadając żadnych funduszy na ten cel, zaapelował do wszystkich urzędów, instytucji, związków zawodowych, oraz całego społeczeństwa słubickiego o przyjęcie z pomocą finansową w budowie pomnika. Społeczeństwo Słubic dobrowolnie opodatkowało się. Posypały się składki! W dniu wmurowania aktu erekcyjnego konto Komitetu Budowy Pomnika wykazywało 600.000 zł.

Słubiczanie własnym wysiłkiem postawią pomnik, który będzie przykładem ofiarności dla przyszłego pokolenia.

W każdy piątek kino „Nysa” wyświetla filmy dla świata pracy

Staraniem prezydium Powiatowej Rady Związków Zawodowych, w celu umożliwienia światu pracy nabycia biletów do kina „Nysa” w Zielonej Górze, wyświetlane będą dla pracujących rzesze specjalne seanse w każdy piątek o godz. 16. Robotnicy, którzy pracę kończą o tejże godzinie mogą również wejść na salę kinową o godz. 16.15, oczywiście bez oglądania tygodnika.

Zakłady pracy będą mogły

zapomocą Rad Zakładowych nabywać wcześniej bilety na film i następnie będą mogli rozprawić je wśród pracowników. Związki branżowe posiadające małe zakłady pracy powinny we własnym zakresie organizować grupowe rozprowadzenie biletów, uprzednio nabywszy je w PKZZ przy ul. Stalina 9.

Bilety te nabyć można bez kuponów kinowych w cenie 25 i 35 zł.



Dzisiaj wtorek 21 czerwca 1949 roku
Alojzego — Damamierza
Jutro środa 22 czerwca 1949 roku
Paulina — Broniwoja

ODDZIAŁ REDAKCJI
„GAZETY LUBUSKIEJ”
ul. Żeromskiego nr 3, tel. 400.
WAZNIEJSZE NR Y TELEFONÓW
Młocznica Obywatelska: 184 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 454
PCK: 38.

Karetka Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej 873.
Straż Pożarna: 149.
Hotel pod Białym Orłem tel. 300.
DZURDY LEKARZY
22 bm. dyżur pełni dr. A. Racimowski, Pionierska 21.22.

W POGONI ZA STONKĄ
Uczniowie Państwowego Gimnazjum Handlowego udali się na poszukiwanie stonki ziemniaczanej na przyległych polach.
Uczniowie podzielili się na grupy, z których każda otrzymała jeden teren do kontroli. (Mod)

ZWIEDZAMY RATUSZ ZIELONOGÓRSKI
Dnia 25 bm. o godz. 17 z inicjatywą PTK urzędowa zostanie wydana na wież ratuszową. Zbiórka odbędzie się o godz. 17 przy Starym Rynku koło przystanku autobusowego (Mod)

NIESZCZĘŚLIWY WYPADK PRZY PRACY
Ob. Jan Gasek z Przylepu pracownik Wielkopolskich Zakładów Przemysłu Drzewnego przy ul. Sienkiewicza, pracując przy produkcji skrzynek drewnianych nie zdążył w porę cofnąć ręki spod pily tarczowej, która odcięła mu trzy palce.
Zaalarmowana karetka pogotowia przewiozła ofiarę nieszczęśliwego wypadku do Szpitala Powiatowego przy ul. Gen. Stalina.

REPERTUAR KIN
GUBIN — „Pionier” — „Nickolous Nickleby”
KROSNO — „Lubuskie” — „Timur i jego drużyna”
LUBSKO — „Patricia” — „Dwaj panowie F”
ŚWIEBODZIN — „Rialto” — „Lekkomyślna siostra”
WSCHOWA — „Hei” — „Kobieta sama”
ZIELONA GÓRA — „Nysa” — „Triumf dr. O’Conora”



153 traktorzystów szkoli się w Gorzowskim Ośrodku Szkoleniowym TOR

stąd zna się na każdym typie traktora.

TEORIA Z PRAKTYKĄ
Kurs podzielony jest na dwie grupy. Gdy jedna ma zajęcia teoretyczne, druga uczy się jazdy, pracuje w polu maszynami rolniczymi i praktykuje w warsztatach.

W grupie wykładów teoretycznych spotykamy takie zagadnienia, jak: rodzaje stali węglowych, ropa naftowa i jej skład chemiczny, zmniejszanie i zwiększanie tarcia itp. Kursiści muszą więc uczyć się pilnie, żeby pod koniec kursu zdać z tego wszystkiego egzamin.

SYLWETKI KURSISTÓW

Wśród kursistów spotykamy przede wszystkim młodzią chłopską, ze wszystkich stron kraju, przyslaną przez Zarząd Samopomocy Chłopskiej. Np. ob. Eleonora Tymoc z Rzeszowa pracowała ostatnio w Warszawie. Kiedy dowiedziała się, że Samopomoc Chłopska organizuje kursy traktorowe, zgłosiła swój wniosek i została przyjęta. Dziś daje sobie doskonałą radę z traktorami i jest zadowolona ze swojej decyzji.



To samo mówi góral spod Nowego Targu Józef Kurzeja, który dorywczo jeździł traktorem w Samopomocy Chłopskiej, a marzył stale o tym, żeby zostać dobrym traktorzystą. Dzięki poparciu jego wniosku przez ZMP, w którym dzielnie pracował, znalazł się w Gorzowie na kursie.

ŻYCIE KULTURALNE I SPOŁECZNE NA KURSIE

Uczestnicy kursu mieszkają w internacie, który prowadzi instruktor ob. Jałowiecki. Korzystając z bardzo przytulnej świetlicy założyli odradę koła szkolnego PZPR i ZMP. Do ostatniego należą wszyscy. Mają do swej dyspozycji bibliotekę fachową i powieściową, najnowsze tygodniki i gazety, tenis stołowy, a poza tym każdy może pójść przynajmniej raz na tydzień do

Kto ma uprzaić ul. Akacjową w Zielonej Górze?

Przy ul. Walki Młodych znajduje się Zbiornica Złomu do której każdego tygodnia we wtorek i piątek zjeżdżają się z okolicy Zielonej Góry wozy załadowane złomem. Trzeba z całym uznaniem przekazać powyższej akcji, ale jest też i odwrotna strona medalu.

Wozy po zlikwidowaniu ciężaru wjeżdżają w przecznice ulicy Walki Młodych — Akacjową i urządzają tam kilkunastu postoj i popas koni bez zachowania elementarnych przepisów karmienia zwierząt na ulicy. W godzinach popołudniowych tego dnia słoma i siano nie mówiąc już o zanieczyszczeniu innego rodzaju, czynią z ulicy

Akacjowej „śmietnik”. Całym tygodniami w tumanach kurzu pozostałości te zanieczyszczają mieszkania na utrapienie naszych matek i żon.

Pozostaje teraz pytanie dla czego Zakłady Oczyszczania Miasta uprzaiają tylko główne ulice i kto ma właściwie dbać o czystość tej ulicy? (St.)

Troski i uśmiechy

KTO BĘDZIE mocniejszy?

Wracając nieraz zamyślony późnym wieczorem, lub śpiesząc się wczesnym rankiem do pracy zdarza mi się nieraz wpadnąć na zieloną bramę przy ul. Gen. Sikorskiego 72. Jedną jej połowę urwała się i leży sobie najspokojniej w świecie, a druga natomiast stoi otworem.

Dzieci bawią się nią w ciągu dnia, pchając ją w prawo i lewo, skutkiem czego nieraz nierozważnie przechodzą oberwie solidnego szturcha. Już od ubiegłego lata trwa ta „zabawa” i nikt nie kwapi się, w jakis sposób temu zaradzić. Przypuszczam należy że brama ta zostałaaby wtedy wyremontowana gdyby — wpadł na nią jeden z pracowników Zarządu Nieruchomości Miejskich.

Ciekawny jestem, kto wtedy ustąpi? (Nf)

Dzieci robotników Fabryki Mebli z Świebodzina rozpoczną w lipcu półkolonje

Z dniem 1 lipca br. dla dzieci pracowników Fabryki Mebli w Świebodzynie rozpoczną się półkolonie w Złotym Potoku. Opieką nad dziećmi spoczywać będzie w rękach tow. Brzezińskiego.

Wydział socjalny Zakładów gwarantuje fachową opiekę lekarską i dobre odżywianie. (Br)

Chłopi z Bolemina samorzutnie odgruzowali wieś

Na zebraniu gromadzkim chłopi z Bolemina gm. Zieloniec podjęli następującą uchwałę:

„Wdzięczni za otrzymany cenny dar, jakim dla naszej gromady jest bogato wyposażona apteczka, postanawiamy odwdziżyć się w ten sposób, że wszyscy pracujemy bez płatnie jeden dzień przy odgruzowaniu wsi.

Zobowiązanie chłopi bolemińscy wykonali w 100 proc. W uświęconym dniu 40 podwóz i 80 ludzi wywoziło gruz ze zniszczonych budynków, a tuczarnia drobiu w Boleminie dała samochod ciężarowy z kilkunastu ludźmi. Efektem tej pracy było wyremontowanie drogi na odcinku jednego kilometra i wywiezienie około 200 metrów sześć. gruzu.

Z całym uznaniem podkreślić należy społeczne stanowisko chłopów z Bolemina. Powinno ono służyć za wzór wszystkim innym gromadom. (El-be)

Komisja do walki z analfabetyzmem powstała w Otyniu

W gminie Otyń utworzono komisję do walki z analfabetyzmem. Komisja ma na celu przeprowadzenie ogólnej rejestracji wszystkich analfabetów na terenie gminy.

Pełnomocnikiem do walki z analfabetyzmem powołano przez Powiatową Radę Narodową ob. Szynclera. Do nowo utworzonej komisji weszli: ob. ob. Żoładz, Kaczmarek, ewicz, Grzelak, Sut, Urbański, Szwałk i Syfiter. Oprócz komisji gminnej na poszczególne gromady zostały powołane komisje gromadzkie.

Wierzymy, że wszyscy analfabeci zajmą wkrótce miejsca na kursach. (Sd)

ZMP organizuje bieg kolarski na odcinku 40 km

W dniu 3 lipca ZP ZMF wraz z Powiatową Komendą PO „SP” organizuje w ramach popularyzacji sportu bieg kolarski. Trasa biegu prowadzi na odcinku 40 km z Zielonej Góry do Leśniewa Wielkiego, Nietkowa, Czerwienka i z powrotem do Zielonej Góry. Junacki i junacy, chcący wziąć udział w biegu winni zgłosić się do dnia 1. VII. w ZP ZMP przy ul. Gen. Stalina 12.

Dziecko utoneło w miednicy

Ob. Kowalska, zamieszkała w Aleksandrowie gmina Racula, wychodząc rano wraz z matką do pracy, zostawiła w domu 9-miesięcznego syna bez opieki. Nieostrożna matka zapomniiała, że zostawiła na podłodze dużą miednicę napełnioną wodą.

Dziecko przyczołgało się do miednicy i w trakcie zabawy wpadło do niej, zanurzając całkowicie głowę w wodzie. Zauważywszy lekarz stwierdził już tylko zgon. Wypadek ten niech będzie przestrogą dla wszystkich matek pozostawiających swe dzieci w domu bez żadnej opieki. (Te)

Przegląd koni i pojazdów mechanicznych w dniach 27 i 30 czerwca

W dniach 27 i 30 czerwca br. przeprowadzony będzie przegląd koni od ukończonego 2 roku życia, pojazdów konnych i uprząży z jednoczesnym wydatkiem nowych dowodów tożsamości koni.

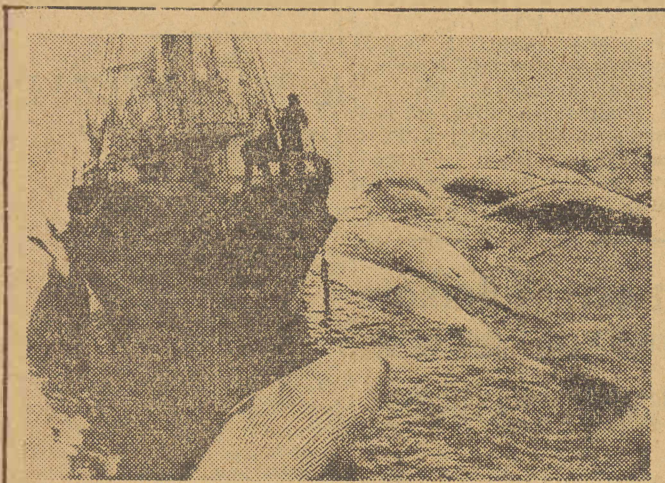
Posiadaczom 7 letnich koni, do

reżone zostaną wezwania z podaniem dat i miejsc przeglądów. W wypadku nieotrzymania wspomnianego wezwania do dnia 23. 6. bm posiadacz koni powinni zgłosić się w Zarządzie Miejskim pokój nr 12 do dnia 25. 6. bm. (Zb)

POŁÓW WIELORYBÓW NA MORZACH ANTARKTYKI

Przed dwoma tygodniami do portu odesskiego zawinęła radziecka flota wielorybnicza „Sława”. Na spotkanie floty wypłynęli na morze wiceminister przemysłu rybnego ZSRR, Obrodow, przedstawiciele organizacji partyjnych i społecznych oraz okręty zakotwiczone w porcie.

W zamieszczonym poniżej artykule kapitan floty wielorybniczej „Sława” A. Solanik opowiada o wynikach swej ostatniej podróży.



G Ze wszystkich stron otaczają statek rybacki ciała zabitych wielorybów. Cóż za olbrzymia ilość mięsa i tłuszczu.

Po siedmiomiesięcznej podróży powrócił do Odessy z wyprawy do rejonów antarktycznych radziecka flota wielorybnicza, zajmująca się połowem wielorybów na wodach Antarktyki. W skład floty wchodzi: okręt dowódcy floty „Sława” i 12 okrętów wielorybniczych. Nasza wielorybnicza flota jest wielką, pływającą fabryką o wydajności 29 tys. ton, wyekwipowaną w potężne mechanizmy, posiadającą obszerne pokłady do obróbki tusz wielorybów, laboratoria i warsztaty remontowe, mechanizmy, silna rozgłośnia radiowa „Sławy” pozwalała nam na utrzymywanie stałego kontaktu z Moskwą, Odessą i innymi portami. Główny okręt floty posiadał aparaty filmowe, klub, bibliotekę, drukarnię, szpital, stołówkę, piekarnię, a nawet własną orkiestrę.

HARPUNICY RADZIECCY BIJĄ REKORD NORWEGÓW

Trzecia ekspedycja radzieckich łowców wielorybów, mimo trudnych warunków, miała bardzo pomyślny przebieg. Choć specjaliści zagraniczni utrzymują, że wykształcenie wykwalifikowanych harpunników wymaga nie mniej, niż 10 lat czasu, choć prasa burżuazyjna pisze o naszej wyprawie rokowania nam niepowodzenie, osiągnęliśmy doskonałe wyniki, dzięki pracy naszych młodych harpunników.

Ci młodzi specjaliści są absolwentami, założonej w r. 1947 w Odessie, szkoły harpunników. Łowili oni już samodzielnie wieloryby. Okazało się, że opanowali już całkowicie zawód harpunników, który dotąd był monopolem Norwegów. Pobili nawet rekord połowu wielorybów na dobre, ustalony przez harpunników norweskich. Ogólny

plan połowu wielorybów przekroczone o 31 proc.

Przed rozpoczęciem wyprawy załoga floty jednoznacznie postanowiła nadać trzeciej wyprawie antarktycznej miano „stalinowskiej”.

ZE SZTORMEM W ZAWODY

Warunki połowu były niekorzystne. Od pierwszego do ostatniego dnia połowu linia łodów zaczynała się dopiero w rejonie 69 równoleżnika szerokości południowej, podczas, gdy w czasie drugiej naszej ekspedycji spotykaliśmy zwykłą łód już około 60 równoleżnika. Brak kry lodowej w rejonie połowu powodował wielkie fale. Często burze i zawiewy morskie utrudniały nam pracę. Szczególnie niekorzystne warunki klimatyczne mieliśmy w marcu. W drugiej połowie tego miesiąca przez 7 dni szalał wyjątkowo silny sztorm, widzialność ograniczała się do kilku metrów. Sytuację komplikowało i to, że przez cały czas przepływały w pobliżu potężne góry lodowe. Ich odłamki o wadze kilkuset ton trudno było w czasie burzy odróżnić wśród białej piany fal. Ale stojący na warcie marynarze czuwalili i w porę uprzedzali o zbliżającym się niebezpieczeństwie.

Pod koniec marca radziecka ekspedycja antarktyczna,

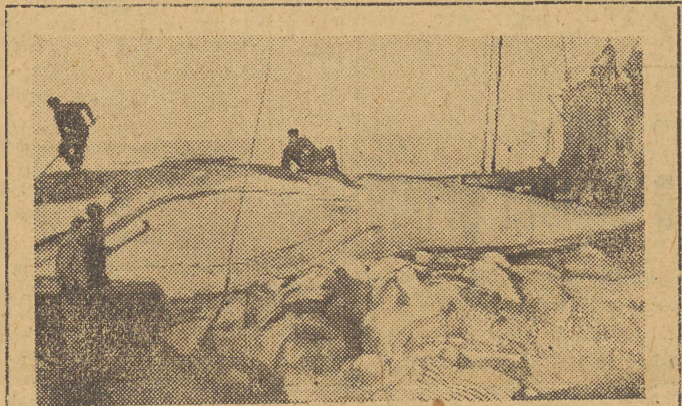
„Sława” zakończyła połow wielorybów. Wśród wielorybów złowionych w ostatnim dniu, znajduje się ogromny okaz błękitnego wieloryba, długości 27,5 metra, o wadze 135 ton. Z tłuszczu i mięsa tego wieloryba wytopiliśmy 35 ton półfabrykatów — tranu leczniczego i jadalnego, wyprodukowaliśmy 2,5 tony mączki mięsnej, a z wątroby, która ważyła półtora tony, otrzymaliśmy półtora miliona jednostek witaminy „A”.

Flotylla odbyła swą podróż do terenów podbiegunowych tą samą trasą, którą przeszło 130 lat temu płynęły okręty odważnych rosyjskich podróżników morskich, Bellingshausena i Łazariewa.

Jesteśmy dumni, że potrafiliśmy z honorem wnieść sztandar naszej wielkiej ojczyzny socjalistycznej nad wody Antarktyki. Marynarze radzieccy, którzy jeszcze raz zademonstrowali wysoki stopień wykształcenia, śmiałość i odwagę, zakończyli swą wyprawę bez żadnych uszkodzeń okrętów.

Okręt kapitański floty „Sława” przebył 27.300 mil, a szybkie okręty rybołówcze floty — przebyły odległość dwa razy większą.

A. Solanik
kpt. floty „Sława”.



Na olbrzymim niepościartowanym jeszcze ciele wieloryba można sobie wygodnie wypocząć.

Rok Puszkowski w republikach ZSRR

Rok Puszkowski

obchodzony jest niezwykle uroczysto nie tylko w centralnych republikach radzieckich, ale również w Gruzji, Armenii, Tadżykistanie, Kazachstanie i Mongolii. Ukazują się w druku nowe wydania przekładów poezji i prozy Aleksandra Puszkina na języki wschodnich narodów, oraz wspaniałe ilustrowane biografie wielkiego poety. Powyższe zdjecie, przedstawiające Aleksandra Puszkina w wieku kilkunastu lat według obrazu Heilmanna, stało się tematem licznych kompozycji malarzskich i rzeźbiarskich artystów ludowych Środkowo-Azjatyckich republik radzieckich.



Ciekawostki ze świata

SKARB Z XI WIEKU

Przed kilku dniami w Kijowie, przy zakładaniu rur gazowych, robotnik N. Kukuljewski odkrył skarb. Zdaniem Instytutu Archeologii przy Akademii Nauk ZSRR, odnalezione przedmioty pochodzą z czasów kijowskiej Rusi XI — XII wieku. Skarb składa się z wielkiego ozdobnego pucharu, srebrnych pozłacanych naszyjników i pary kolczyków, pokrytych kolorową emalią. Każdy kolczyk ozdobiony jest kłosem głową w kokoszniku, otoczona skomplikowanym, różnokolorowym ornamentem delikatnej jubilerskiej roboty.

TEATR MARIONETEK NAJLEPSZY PO OBRAZCOWIE

Najlepszym po teatrze obrazowa zespołem artystycznym, który wyłącznie wystawia sztuki teatralne z udziałem kukiełek jest czeski Teatr Marionetek prof. Skupy. Teatr prof. Skupy ma za sobą kilkudziesięcioletnią tradycję. Jego spektakle jeszcze przed pierwszą wojną światową odznaczały się rewolucyjnym charakterem i skierowane były przeciwko

monarchii austro-węgierskiej. W czasie ostatniej wojny gestapo „zarekwizowało” Spejbla i Hurvinka za ich satyryczne wystąpienia a twórcę marionetek został uwięziony. Sukcesy Czechosłowackiego Teatru Marionetek są jeszcze jednym dowodem, że tylko sztuka ludowa i realistyczna może być naprawdę ogólnoludzką. Nawet gdy przemawia do widza poprzez śmieszne poruszone nitkami marionetki.

MIASTO SZTUKI

Hollywood zapragnęło ostatnio zdobyć zaszczytny tytuł „miasta sztuki”. Czując, że filmy produkowane w jego murach, przypomina raczej produkcję konserw lub inny jakiś zmechanizowany proces przemysłowy, uważa, że przynajmniej sama nazwa miasta powinna nadawać mu splendoru artystycznego. Wniosek o nadanie Hollywood tytułu „miasta sztuki” został już złożony przez producentów filmowych i niektórych aktorów.

Z pierza i puchu — złoto

Kopali złoto w Polsce nie ma. A naród polski musi mieć złoto, by móc za granicą kupować towary niezbędne nam potrzebne. Więc zdobywamy złoto sprzedając zagranicę to, co sami produkujemy. Złotem są tedy u nas produkty pracy naszych górników, robotników i rolników. W naszym rolnictwie wywołuje poważną rolę odgrywa drób. Wysyłamy za granicę jaja, tuczone indyki, gęsi, kury, wysyłamy też pierze i puch.

SELEKCJA PIERZA

Pierza nie można wywozić za granicę w stanie surowym, takim w jakim je uzyskują zbiornicy. Musi się je uporać, walczyć według barwy, musi się właściwie pióra zdjąć z szypułki, musi się wybrać i ułożyć wedle długości i kształtu pióra grube, nadające się do celów przemysłowych itd. Zakłady, w których się dokonuje przygotowania pierza do handlu, nazywają się przetwórniami pierza i puchu.

Zorganizowaniem przetwórstwa pierza i puchu zajęła się bardzo energicznie spółdzielczość. Ostatnio z przetwórstwem złączono i zbiorczy pierza. Niezadługo więc cały obrót pierzem znajdzie się całkowicie w rękach spółdzielczości.

DOSTAWCY PIERZA

Spółdzielczość mleczarsko-jajczarska posiada dwie przetwórnice pierza i puchu. Jedną mieści się przy wielkopolskim, drugą przy małopolskim oddziale Centrali Spółdzielni Mleczarsko-jajczarskich. Wielkopolska przetwórnica znajduje się w Swarzędzu pod Poznaniem.

Zakład w Swarzędzu skupuje blisko 70 proc. pierza zbieranego na całym obszarze Polski. Dostawcami pierza są: spółdzielcze mleczarnie, spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, państwowe tuczarne i fabryki konserw, wreszcie tuczarne przy gęsie, do Damy pióra ozdobne.

watne i handlarze drobiu Prywatnych dostawców jest coraz mniej. Wypierają ich spółdzielnie i przedsiębiorstwa państwowe. W pierwszym kwartale br. spółdzielcze mleczarnie dostarczyły 15 500 kg, spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej 28 600 kg, tuczarne państwowe 25 000 kg, tj. razem 69 100 kg, zaś przedsiębiorcy prywatni 31 700 kg.

POLSKIE PIERZE ZA GRANICĄ

W dziedzinie skupu i przetworu pierza i puchu możemy się poszczycić bardzo poważnymi osiągnięciami. W r. 1947 zakup przetwórnicy w Swarzędzu wyniósł zaledwie 51 000 kg za sumę 20 milionów zł. Ale już w r. 1948 przetwórnica ta zakupiła 223 000 kg surowca za 90 milionów zł, a w pierwszym kwartale br. — 101 000 kg za 32 miliony zł. Dziś przetwórnica przerabia miesięcznie 120 000 kg pierza.

Część pierza i puchu znajduje zbytu w kraju, większa część jednak idzie na eksport.

Eksport pierza i puchu oraz półfabrykatów przynosi państwu poważny dochód. Przetwórnica w Swarzędzu zaczęła eksport w r. 1946. Wysłała wtedy do Anglii wyłącznie pióra kurze w ilości 20 000 kg za 580 000 zł. Ale już w r. 1948 wysłała za granicę ogółem 83 085 kg wartości przeszło 92 miliony zł, a w pierwszym kwartale br. wysłała 79 480 kg za cenę 89 641 000 zł. Tyle złota za pierze i puch uzyskano w jednej tylko swarzędzkiej przetwórnicy.

Głównymi odbiorcami pierza są Stany Zjednoczone i Anglia, kupujące od nas gęsie pierze pościelowe, puch, pióra kaczki i pióra ozdobne, oraz Norwegia, która zakupuje również poważną ilość piór kurzych. Do Szwajcarii idzie puch i pierze gęsie, do Francji grube pióra, do Danii pióra ozdobne.

NOWA GAŁĘZ PRZEMYSŁOWA

Przetwórnica w Swarzędzu — na czele jej stoi wybitny pierzarski fachowiec w Polsce dyr. Kazimierz Deręgowski — produkuje nie tylko półfabrykaty, ale i całkowicie wykonane pióra do damskich kapeluszy oraz „kwiaty” do damskich sukien. Barwa i kształt ozdób zależy od mody, przetwórnica musi więc mieć współpracowników w Paryżu, który jeszcze i dziś decyduje w dziedzinie mody, przysyłających zawsza odpowiednie modniarskie wskazania. W tym roku np. modne są tzw. „sztylety” i „pompony” do kapeluszy damskich. W Swarzędzu wyrób tych ozdób kobiecych dał podstawę rozwoju przemysłowi chałupniczemu. Nasze dziewczęta okazują duży talent w tej robocie i w ten sposób powstaje nowa gałąź zarobkowania. (j)

Mleko „szczepione”

W porze letniej dobrze wpływa na nasze samopoczucie i zdrowie spożycie zsiadłego mleka ze smażonymi ziemniaczkami.

Jest to pożywienie tanie, wysoce wartościowe pod względem odżywczym.

Zsiadłe mleko, aby było smaczne i nieszkodliwe dla naszych organizmów, musi być przyrządzone z właściwego surowca.

Kupujemy 1 litr mleka pasteryzowanego w spółdzielczej mleczarni albo w spółdzielczym punkcie sprzedaży mleka. Na 1 litr mleka pasteryzowanego wszczepiamy 1 łyżeczkę od herbaty — zakwasu albo zaczynu ze spółdzielczej mleczarni.

Wszczepianie kultur pewnych grup drobnoustrojów (bakterii) powoduje w zsiadłym mleku

HUMOR

Amerikanin w antykwariacie
— Pan pragnie kupić zabytkowe meble?

— Tak, antyki.
— Co pan sądzi o tym biureczku w stylu Ludwika XVIII?
— Oszalał pan, chyba. Przecież to stary grze! Ja miałbym po kimś używać mebli!

Dama i piesek
Dama: — Piesek podoba mi się właściwie, tylko uważam, że ma za krótkie nożki.

Kupiec: — Ależ moja pani! Jak to za krótkie. Wszystkie ctery sięgają do podłogi.

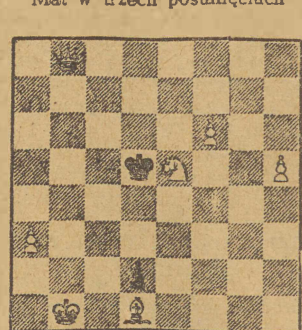
Sadzone jaja.
— Mamusi, czy kurka niesie jaja?

— Tak, syneczku.
— A nie sieje ich?
— Nie, synku.
— Ani nie sadzi?
— Takie nie, kto ci takie brednie powiedział?
— A dlaczego ciocia mówi, że będziemy mieli na obiad jaja sadzone?



Zadanie szachowe nr 14

Mat w trzech posunięciach



Białe: Kb1, Hb8, Gd1, Ss5 a3 f6, b5.

Czarne: Kd5, d2.

Rozwiązanie zadania szachowego nr 13

zamieszczonego w numerze z dnia 9. 6. 1949 r.

Białe: Czarne:

1. Wh8 — h5
przymusowe posunięcie.

1.
2. Hc4 — e4 f5 — f4
3. Ke5 × f4 m Ka5 × b5
1. f5 × g4
2. Wh5 — h4 g4 — dowolnie.
3. Hc4 — a4 lub b4 mat.

Obrona Gruenfelda

Białe: Czarne:

Euwe Botwinnik

1. d2 — d4 Sg8 — f6
2. c2 — c3 g7 — g6
3. Sbl — c3 d7 — d5
4. Sgl — f3 Gf8 — g7
5. Hd1 — b3 c7 — c6
Można również grać c5.
6. Gcl —
7. Hb3 × c4 d5 × c4
8. Hc4 — d3 Gc8 — e6
9. Gf4 — d2 Sg6 — d5
10. Hd3 — b1 Sd5 — b4
11. d4 × c5 c6 — c5
12. e2 — e4 Sg8 — a6
Na 12. a2 — a3, nastąpiłoby Gf6 — b3; 13. a3 — b4, Sg6 × b4.
12. Sd5 × c5
13. Gf1 — b5+ Gf6 — d7
14. O — O O — O
15. Gd2 — e3 Gd7 × b5
16. Sc3 × b5 Hd8 — d3
Czarne przeliczyły się.
17. Sb5 — c7 Sc5 × e4
Skoczek ten był również zaatakowany.
18. Sc7 × a9 Wf1 × a8
19. Wf1 — d1 Hd3 × b1
20. Wal × b1 e7 — e6
21. Wd1 — d7 b7 — b6
22. Wb1 — c1 Gg7 — f2
23. Sf1 — e5 Gf4 — d5
24. Sd5 × f7 Gd3 — e7
25. Sf7 — e5 Gf7 — f6
26. Se5 — d3 Sd5 × e3
27. f2 × e3 Gf6 — g5
28. Wc1 — c7 Gg5 × f3+
29. Kc1 — f1 Sd4 — c6
30. Wc7 × a7 Wa8 — f8
31. Wd7 — g7+ Kg8 — h8
32. Wg7 — c7 Wc8 — d8
33. Sd3 — e5 Wd8 — e8
34. Wc7 — e7 czarne poddały.